



# GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXII

NR 38 ● 22 IX 1999 r.

CENA 1 zł 90 gr

*Pikiety i protesty ZNP w całym kraju*

## MY TEŻ CHCEMY GODNIE ŻYĆ

● Protestujemy przeciwko nieludzkiej polityce społecznej Rządu. Jesteśmy oburzeni brakiem dobrej woli i chęci ze strony władz w rozwiązywaniu problemów najsłabszej i najuboższej grupy społeczeństwa.

● Obarczanie emerytów i rencistów kosztem transformacji ustrojowej i skutkami źle przygotowanych, ale wprowadzanych reform, jest naruszeniem zasad moralnych obowiązujących w cywilizowanych i demokratycznych krajach.

● Domagamy się od Rządu zapewnienia nam godnego życia po ciężkiej kilkudziesięcioletniej pracy na rzecz Ojczyzny.

● Występujemy w obronie warunków życia wszystkich weteranów pracy w Polsce i dlatego żądamy:

- terminowej realizacji ustawowych zobowiązań państwa wobec emerytów i rencistów,
- zatrzymania gwałtownie poszerzającego się ubóstwa wśród tej grupy społecznej,
- zmniejszenia podatków od osób fizycznych dla emerytów i rencistów,
- udziału emerytów w procesie uwłaszczania obywateli,
- natychmiastowej i pełnej realizacji wraz z odsetkami zadłużeń Rządu wynikających z nieprzekazania środków na zakładowy fundusz socjalny dla emerytowanych nauczycieli,
- prowadzenia dialogu z reprezentantami środowiska emeryckiego w sprawach nas dotyczących.

(Z pisma skierowanego przez uczestników pikiet, zorganizowanych przez ZNP, do Macieja Płażyńskiego — marszałka Sejmu RP oraz premiera Jerzego Buzka)



## Za wszelką cenę

To, co dzieje się wokół nowelizacji Karty Nauczyciela, przypomina rozmowę przysłowiowego dziada z obrazem. Ministerstwo edukacji opracowuje kolejne wersje projektów zmian w tej ustawie, przysyła je do konsultacji, po czym spokojnie w następnej wersji nie uwzględnia zgłoszonych uwag. Na taką formę „konsultacji” tej najważniejszej dotyczącej nauczycieli ustawy Związek Nauczycielstwa Polskiego zgodzić się nie mógł. Tym bardziej że MEN od początku z zadziwiającą konsekwencją dąży do wprowadzenia zapisów naruszających interesy zawodowe nauczycieli, zamiast tych poprawiających ich status.

Właśnie na Komitecie Społecznym Rady Ministrów „stała” kolejna wersja Karty. Przygotowana w sierpniu, tym razem nawet nie została przesłana Związkowi Nauczycielstwa Polskiego do tej porzecznej konsultacji. Stało się tak dopiero po interwencji... Zdaniem ZNP również i w tym projekcie znalazło się wiele istotnych zagrożeń spowodowanych chociażby brakiem jednoznacznych zapisów, co samo w sobie sprzyjać będzie dowolności interpretacyjnej i to raczej nie na korzyść zainteresowanego pracownika.

Najważniejszym zarzutem Związku wobec projektu jest fakt, że zawiera on wymagania pod adresem nauczycieli, nie ma w nim natomiast jasnych, czytelnych kryteriów dochodzenia do proponowanych rozwiązań systemowych. Są obietnice, ale nie ma gwarancji ich realizacji. Projekt nie jest również skorelowany z ustawowymi rozwiązaniami, jeśli chodzi o nakłady na oświatę gwarantowane przez państwo w dochodach jednostek samorządu terytorialnego. W dodatku brak do niego projektów aktów wykonawczych. A przecież diabeł zawsze tkwi w szczegółach!

W tej wersji Karty brak jednoznacznego określenia kto podlega ustawie, nie obejmuje ona wszystkich grup nau-

czyielskich, wprowadza ruchomy czas pracy od 16 do 24 godzin, w dodatku rokrocznie negocjowany z pracodawcą, co jak można domniemywać prowadzi do 24-godzinnego pensum i w konsekwencji zwolnienia z pracy znacznej grupy nauczycieli. Organy prowadzące mają same ustalać pensum dydaktyczne między innymi nauczycielom zatrudnionym w poradniach psychologiczno-pedagogicznych, psychologom, pedagogom, logopedom.

Zgodnie z obecną wersją nauczyciele będą mieli obowiązek pracy w wymiarze 20 godzin zegarowych miesięcznie bez dodatkowego wynagrodzenia. Utrzymana została możliwość corocznego dokonywania oceny pracy nauczycieli. Projekt wprowadza zbyt rozbudowane szczeble awansu zawodowego nie precyzując kryteriów pozwalających zainteresowanemu uzyskanie kolejnego szczebla awansu. Stworzy to okazję do awansowania także drogą prywatnych koneksji i układów politycznych.

Minimalna stawka wynagrodzenia zasadniczego według projektu stanowić ma co najmniej 75 proc. średniego wynagrodzenia osobowego nauczycieli, a więc ci, którym nie będą przysługiwały dodatki, otrzymają bardzo niskie wynagrodzenie.

Wysokość dodatków i świadczeń oraz zasady zaszerogowania i ich przyznawania projekt pozostawia do dyspozycji organów prowadzących, najczęściej samorządów terytorialnych.

Niemniej gorąca dyskusja na temat nowelizacji Karty odbędzie się dopiero wówczas, gdy minister finansów przedstawi jakie środki zamierza przeznaczyć na realizację proponowanych zapisów.

HALINA DRACHAL

W SZKOLNICTWIE KOLEGO  
PROFESORZE PRACUJE SIĘ  
DLA SATYSFAKЦИИ A NIE DLA  
PIENIĘDZY...





Z wieloma kłopotami rozpoczął się nowy rok szkolny na Mazowszu

## WSZYSTKO NAJ...

Kłopoty te wynikają głównie z tego, że w województwie mazowieckim prawie wszystko jest „naj”: najwięcej szkół podstawowych — 1889, do których uczęszcza ok. 480 tys. uczniów i najwięcej gimnazjów — 656, w tym w Warszawie — 223, z łączną liczbą uczniów ok. 76 tys. Aż w 289 mazowieckich podstawówkach nauka odbywa się w systemie klas zastawowych.

Niepokój budzi nie najlepsza baza lokalowa wielu szkół, zwłaszcza gimnazjów. Ponad 60 placówek tego typu praktycznie nie ma własnych siedzib. Pierwsze klasy tych gimnazjów umieszczono w szkołach podstawowych, zdarza się, że nawet w dwóch—trzech budynkach.

Jednym z największych problemów, z jakim muszą uporać się mazowieckie gminy, jest dowóz uczniów. Do szkół podstawowych dojeżdża ponad 45 tys. uczniów (9,4 proc.), zaś do gimnazjów niespełna 18 tys. (23,5 proc.). Wynika z tego, że prawie co czwarty uczeń pierwszej klasy gimnazjum korzysta z jakiegoś środka lokomocji, najczęściej autobusu.

Nic więc dziwnego, że zapotrzebowanie na gimbusy było na Mazowszu największe. Jeszcze na przełomie maja i czerwca tutejsze gminy złożyły zapotrzebowanie na 265 pojazdów tego typu. Ostatecznie Mazowszu przyznano zaledwie 13 gimbusów — 7 dużych i 6 małych. Będą one dostarczane gminom sukcesywnie od września aż do listopada. Zapotrzebowanie na gimbusy zostało więc zaspokojone zaledwie w 5 procentach. Sytuacja pogarsza fakt, że wiele dróg jest nie utwardzonych (polnych i leśnych), po których nie jeżdżą autobusy PKS. Własne środki lokomocji są więc niezbędne. Bogatsze gminy kupują gimbusy na swój koszt.

W mazowieckich szkołach podstawowych na pełny etat pracuje 32,8 tys. nauczycieli, w gimnazjach 10,6 tys. Województwo mazowieckie jako jedyna w kraju odczuwa niedobór kadr. Obecnie w podstawówkach brakuje 514 nauczycieli, najwięcej językoców — 287 i wuefistów — 91.

Również w gimnazjach są wakaty — łącznie 277. I tu też najbardziej poszukiwani są nauczyciele języków obcych (167 wakatów) i wychowawca fizycznego (32). Na razie dyrektorzy przydzielają zatrudnionym nauczycielom większą liczbę godzin dodatkowych lub zatrudniają emerytów. Niedobór nauczycieli języków obcych wywołuje niezadowolone wśród rodziców, którzy próbują szukać anglistów czy germanistów na własną rękę. Na razie w wielu szkołach jedynym językiem obcym jest rosyjski.

Jak zapewnia **Helena Szczekowska, mazowiecki kurator oświaty**, nauczyciele województwa mazowieckiego uczynili wiele, aby jak najlepiej przygotować się do reformy, zwłaszcza programowej. Na 35 tys. pedagogów zatrudnionych w szkołach podstawowych i gimnazjach w szkoleniach uczestniczyło... 37 tys.; niektórzy uczestniczyli w co najmniej dwóch kursach. Byli jednak i tacy, którzy nie wzięli udziału w żadnym kursie. Promowaniem reformy wśród nauczycieli zajmowało się 6 wojewódzkich publicznych ośrodków doskonalenia nauczycieli. Zajęcia prowadziło też 278 edukatorów. Propagowali oni reformę na radach pedagogicznych, minimum 3 godziny w jednej szkole.

Szkolenia objęły przygotowania do wyboru programów nauczania. Przeszkolono wszystkich dyrektorów gimnazjów. Obecnie trwają szkolenia rad pedagogicznych.

Z samodzielnie opracowanych programów korzysta zaledwie 307 nauczycieli. Również na Mazowszu są kłopoty z podręcznikami. Jak jedyną zapewnią mazowiecki kurator **Andrzej Górczyński**, pełna gama podręczników ma się pojawić w szkołach do końca września.

Pierwszego września rozpoczęła działalność Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Warszawie, jedna z ośmiu w kraju. Jako jedyna obejmuje swym zasięgiem tylko jedno województwo. Już niebawem rozpocznie ona szkolenia dla kandydatów na egzaminatorów.

WITOLD SALAŃSKI

## I TY ZOSTANIESZ FUNKCJONARIUSZEM

*Dziś speców od oświaty mamy na pęczki: proponują szkolenia, odczytali i, niestety zdarza się, że publikują.*

*Wpadają nam więc w ręce przeróżne książeczki, gazetki i broszurki, w przepięknych kolorach tęczy. Z zawartością jest już gorzej. Ludzie, którzy czytają wszystko, twierdząc, że przypadkowa lektura ich wzbogaca, coraz częściej narażeni są na lekturę absurdu.*

*W niektórych już od początku roi się od błędów prawnych. Pisać można wszystko i nawet, jeżeli pewne treści kogoś razi, można z nimi dyskutować. Kiedy jednak wchodzimy na grunt prawny, nie tylko zaczyna być grząsko, ale i niebezpiecznie, bo wprowadza się czytelników w błąd. I oto już w pierwszym numerze pewnej gazetki szkolnej, mniejsza o nazwę, mającej ambicję dotarć do środowiska nauczycielskiego w całym kraju, czytamy wstrząsający tekst, w którym poruszono temat bardzo trudny i poważny, traktujący o odpowiedzialności cywilnej nauczycieli.*

*Już na wstępie dowiadujemy się, że zawód nauczycielski jest profesją wysokiego ryzyka. Oto dalej czytamy, że nauczyciel za skutki swoich działań podejmowanych w czasie wykonywania obowiązków podlega takiej samej odpowiedzialności, jak każdy funkcjonariusz państwowy! No, nie!*

*Fakt, że z nauczycielem nawiązuje się stosunek pracy poprzez mianowanie nie oznacza jeszcze, że jest on funkcjonariuszem państwowym, ale nawet nie o to chodzi. Mówiąc w ogromnym skrócie, odpowiedzialność ta wiąże się li tylko z obowiązkami, jakie wypełnia szkoła i nauczyciel. W związku z tym stosowne przepisy, czyli rozporządzenia dokładnie określają odpowiedzialność szkoły, a więc dyrektora i nauczyciela. Obowiązek nadzoru jest nauczycielom znany, wiedzą też, że naprawienie szkody przez szkołę wynika z kodeksu cywilnego, natomiast za te wyrządzone przez nauczyciela odpowiada pracodawca, oczywiście także nauczyciel, ale tylko do wysokości trzymiesięcznego wynagrodzenia. O odszkodowaniach z tytułu odpowiedzialności cywilnej i o ewentualnych możliwościach ubezpieczenia pisaliśmy na naszych łamach wiele razy.*

*Zawsze staramy się o to, aby nie straszyć prawem, przeciwnie, chcemy tylko przekonać, że nieznanomość prawa szkodzi. Będzie o to coraz trudniej, jeżeli psedoprawne teksty będą się plenić. Mamy jednak nadzieję, że dzielni publicyści kiedyś się zmęczą, a najlepiej gdyby to nastąpiło szybko.*

TERESA KONARSKA

Pani dziekan  
dr LEANDRZE KORCZAK  
wyraży głębokiego i szczerzego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają  
rektor, dziekan, prodziekan  
oraz pracownicy WSP ZNP

MATKI

składają  
Koleżanki i Koleżdy z Zarządu Oddziału  
i Zarządu Okręgu ZNP w Częstochowie

## 14 września — dniem nauczycielskiego protestu

**Jak żyć, gdy emerytura starcza ledwie na czynsz? Ile można czekać na spełnienie obietnic władzy? Czy koszty transformacji płacić mają zawsze ci najsiabsi? — Pod takimi hasłami przebiegała kolejna w tym roku akcja protestacyjna Związku.**

Tym razem w pikietach i manifestacjach ZNP eksponowano przede wszystkim postulaty i żądania emerytowanych pracowników oświaty, wśród których 60 tys. to nauczyciele. I jedni i drudzy nader często żyją na granicy ubóstwa. Świadczenia powyżej 1000 zł otrzymuje zaledwie kilka procent emerytowanych nauczycieli, którym polska oświata zawdzięcza przecież ich pracę! Nic zatem dziwnego, że są oni szczególnie rozgoryczeni. Ostatnio — również i tym, że w bieżącym roku na kontaktach funduszu świadczeń socjalnych emerytów i rencistów oświaty zabrakło pieniędzy. Miały one być do ich dyspozycji już w końcu maja, a jak się okazało, w wielu województwach nie dotarły nawet pod koniec wakacji. Właśnie opóźnienia

w przekazaniu środków na ten fundusz przelały kroplę gorzycy wieloletniemu rzeszy emerytowanych pracowników oświaty, którzy zbyt długo czekają na realizację swych postulatów. I przede wszystkim ta kwestia stała się przyczyną wrześniowych protestów ZNP w całym kraju, których organizatorem była Krajowa i Okręgowa Sekcje Emerytów i Rencistów ZNP.

**Formy protestu były różne: pikieety pod siedzibami urzędów wojewódzkich, wręczenie pism i petycji wojewodom; szerokie prezentowanie problemów i postulatów byłych pracowników oświaty na łamach prasy lokalnej, w radiu i telewizji.**

Uczestnicy pikieety nauczycieli województwa mazowieckiego, w której nie zabrakło również prezesa Zarządu Głównego ZNP **Sławomira Broniarza** — wręczyli pismo wojewodzie mazowieckiemu, a — w imieniu wszystkich związkowców — marszałkowi Sejmu RP **Maciejowi Płażyńskiemu** oraz premierowi **Jerzemu Buzkow**.

Pikieety pod urzędami wojewódzkimi odbyły się również w Katowicach, Krakowie, Olsztynie, Zielonej Górze i Gdańsku.

**Prawie dwie godziny czekali związkowcy Mazowsza na wyjście wojewody Antoniego Pietkiewicza. Niestety, na próżno. Zamiast niego zjawił się przed ratuszem kangur i zapraszał na otwarcie nowego supermarketu — tak, jakby to właśnie emerytowani nauczyciele nie wiedzieli, co robić z pieniędzmi. Rozdawał przy tym reklamówki z wymownym napisem „Weź torbę, zostań torbaczem”...**

W południe na placu Bankowym w Warszawie pod Urzędem Wojewódzkim zgromadzili się seniorzy nie tylko z różnych dzielnic stolicy, ale także z Płocka, Ciechanowa, Radomia, Siedlec oraz pozostałych regionów nowego województwa. Przyjechali również w imieniu tych, którzy nie mogli uczestniczyć w pikiecie z powodu zbyt sędziwego wieku, choroby, kalectwa. A w grupie tej są również zasłużeni nauczyciele tajnego nauczania, a także inni pracownicy oświaty, którzy szkole oddali swoje najlepsze lata. Obecnie żyją na pograniczu ubóstwa. — **Najwyższy już czas — twierdzą pikietujący — upomnieć się o prawo emerytów i rencistów do godziwych warunków życia. Niestety, prawo to jest notorycznie łamane. Nie przyszli jednak pod ratusz prosić o jawną pomoc, lecz o to, co im się prawnie należy i na co sami przed**

**długie lata pracy zapracowali.** A jest nim fundusz świadczeń socjalnych, który na konta powinien wpłynąć już w maju. — Tymczasem minęło kilka miesięcy, a pieniędzy wciąż brak. Wszystko bowiem krąży się na papierkowych deklaracjach rządu — stwierdził uczestniczący w pikiecie prezes ZG ZNP **Sławomir Broniarz** i dodał, że wicepremier **Leszek Balcerowicz** znów próbuje oszczędzać na pracownikach oświaty, by ich kosztem dać zarobić innym horrendalne wręcz sumy. Puste konta funduszu świadczeń socjalnych pozabawiło wielu emerytów zapomóg zdrowotnych i innych form pomocy finansowej.

— W oddziałach leżą stopy podań o pomoc, koledzy chorują, nie mają za co wykupić tak drogiej dziś lekarstw, czy też opłacić badań i wizyt lekarskich — mówi **Helena Malawska** z Warszawy. Jej emerytura po 37 latach pracy wynosi 800 zł. Sama ma problemy z wykupieniem lekarstwa, a co dopiero inni, którzy otrzymują po 400—500 zł. A są również i tacy, którym

## MY TEŻ

musi wystarczyć i 350 zł. Takie osoby nie mogą obejść się bez pomocy materialnej, ale również — szczególnie te samotne i chore — psychicznego wsparcia kolegów. Pani **Janina Goławska**, związkowa łączniczka z Woli, ma pod swoją opieką siedmiu emerytów. Podobnie panie **Irena Kołodziej** i **Hanna Grabarczykowa**. W grupie ich podopiecznych są osoby kalekie, które bez ich pomocy skazane byłby na skrajną vegetację.

„Buzek na wózek” — skoro nie potrafi rządzić — emocjonowali się zebrani. — W emeryckim koszyku jest coraz mniej — udawała **Krystyna Grabowska** — prezeska Sekcji Emerytów byłego woj. ciechanowskiego. Brakuje nam bowiem na wszystko. Nie jest łatwą sprawą wykupienie recept, a o jakichkolwiek wyjazdach na wczas nie ma mowy. — Wszystko, co zostało w kasie funduszu socjalnego, rozdysponowaliśmy na zapomogi, wystarczyło na średnio 300—400 zł.

Na letni wypoczynek nikt nie otrzymał dofinansowania — uzupełnia **Elżbieta Masiak**, prezeska Oddziału ZNP Mokotów-Ursynów-Wilanów. Wygląda na to, że nie mamy prawa ani do wypoczynku poza domem, ani też korzystania z dóbr kultury, bo przecież bilet do kina czy teatr to dla wielu spory wydatek — podkreślają panie. Trudną sytuację emerytów w sposób nie pozabawiony humorem — jak na nauczycieli przystało — przedstawiła w swojej „rymowance” pt. „Testament emerycki” pani **Jadwiga Zurawska** z Ciechanowa. Kolejny raz dostało się premierowi i „Bałam się już Niemca i bałam się Ruska, a teraz boję się pana Buzka”.

Protest poparli emeryci zreszeseni w innych organizacjach, w tym reprezentanci Krajowej Partii Emerytów i Rencistów. Jej przewodniczący **Bogdan Pokrowski** również nie szczędził słów krytyki pod adresem obecnego rządu, który nazwał najgorszym w okresie ostatnich 80 lat. Jest to spółka z nieograniczoną nieodpowiedzialnością — powiedział — odbiera biednym, by obdarować bogatych. Po wystąpieniach gości **Teresa Janiszewska**, prezeska Krajowej Sekcji Emerytów i Rencistów, jeszcze raz powtórzyła wielokrotnie wypowiedziane słowa: nie wymagamy od Ojczyzny zbyt wiele, ale od jej władarzy oczekujemy szacunku i spełnienia złożonych obietnic. Chcemy normalnie żyć, a nie węgłować, mieć możliwość leczyć nasze zniszczone zdrowie.

W czasie, gdy delegacja pikietujących udala się do wojewody z petycją, pozostali opowiadali dziennikarzom, jak żyją i co ich trapi. — Ludzie chorują, są samotni i przykuci do łóżek, kto upomni się o nich jak nie

my, związkowcy — mówiła sędziwa nauczycielka z Łukowa. Jestem w miarę sprawna, więc pomagam kolegom. 41 lat uczyła w szkole. Ze swojej niewielkiej emerytury odkłada trochę grosza na książki dla studiującego wnuka, z którego jest bardzo dumna. Nieco łatwiej żyje się tym emerytom, którzy mogą trochę dorobić — mówi **Henryk Szczesniak** z Łukowa, prezes Oddziału ZNP w tej gminie — ale takich jest niewiele, bo przeciętne brakuje nawet dla młodych nauczycieli. **Edmund Boroewicki** z Radomia przyznał, że ma szczęście, bo znalazł dla siebie kawałek etatu w Ośrodku Usług Socjalno-Pedagogicznych. Dzięki temu z mniejszym bólem serca niż inni może odwiedzać apteki.

Oczekiwanie pikietujących na zakończenie rozmów delegacji związkowej z wojewodą i wyjście przed ratusz wojewody mazowieckiego — na co bardzo liczyli — przedłużyło się. Czas ten sprytnie wykorzystali akwizytor jednego z warszawskich supermarketów. W kostiumie kangura rozdawał reklamówki, zapraszając na jego otwarcie. — Świetnie pan trafił — komentowali obdarowani — bo właśnie rząd robi wszystko, aby puścić nas z torbami. Wojewoda — mimo licznych zaproszeń wiceprezeski ZG ZNP **Janiny Jury** — nie

## CHCEMY GODNIE ŻYĆ

nie wyszedł do nauczycieli. Przebieg spotkania krótko zrelacjonował jeden z uczestników: — Długo wojewoda nie przyjmował naszych argumentów, w końcu jednak zgodził się z nami, ale nie wiadomo, czy dlatego, że zdołaliśmy go przekonać, czy też zmęczyć... Wiceprezes **Jura** podsumowała krótko: — Dobrze się stało, że jednak doszło do tego spotkania, ale martwi to, że wojewoda nie odważył się wyjść i porozmawiać z nami. Tak czy owak, odsetki za zwłokę w przekazywaniu środków na fundusz świadczeń socjalnych emerytom się należą i tego nie podarujemy. — No cóż, przyjdzie tu jeszcze raz, jeśli będzie trzeba — zapewniali manifestanci, obdarowani żółtymi reklamówkami z napisem „Weź torbę, zostań torbaczem”. Dobrze i to — żartowali.

\*  
W pikiecie i spotkaniu z wicewojewodą pomorskim uczestniczyło 120 osób: sekretariat Zarządów Okręgów Gdańska i Słupska oraz emeryci i renciści z całego województwa pomorskiego. A liczba ich przekracza tutaj 13 200 osób. W petycji skierowanej do wojewody pomorskiego pisali m.in.: „Jesteśmy oburzeni tym, że po raz kolejny restrykcje rządu i jego organów wykonawczych dotyczą najgorzej sytuowanej grupy...”. I domagali się natychmiastowego przekazania środków na zakładowy fundusz socjalny, czyli zaległych 7 343 000 zł. — Przysyłamy tu nie z petardami i okrzykami, ale jest to protest przeciwko lekceważeniu obowiązującego w Polsce pra-

wa, takie działania podważają wiarygodność poczyniań władz — mówiła m.in. na spotkaniu z wicewojewodą pomorskim **Edmundem Głobiewskim** — **Irena Maciuk**, przewodnicząca Okręgowej Sekcji Emerytów i Rencistów w Gdańsku.

W województwie śląskim, gdzie mieszka ok. 10 tys. emerytowanych pracowników oświaty, na pikiecie pod siedzibę Urzędu Wojewódzkiego przybyli seniorzy z Bielska-Białej, Częstochowy, Sosnowca, Czeladzi... Wojewoda śląski — **Marek Kempki**, który wyszedł do manifestujących znacznie wcześniej, niż to było ustalone, przeprosił za opóźnienie w przekazaniu środków na fundusz socjalny oraz przyrzekł, że będzie on wypłacony do końca września. Zaproponował jednocześnie związkowcom z ZNP spotkanie (na 16 września), by szerzej wspólnie omówić postulaty i żądania tego środowiska. Zgodnie z opinią prezesa okręgu katowickiego **Jerzego Surmana** — uczestnicy manifestacji byli usatysfakcjonowani taką postawą wojewody. Jak również szerokim echem nauczycielskiego protestu w regionalnych środkach przekazu: radiu, telewizji i dziennikach.

Duże zainteresowanie mediów wywołał też protest w województwie warmińsko-mazu-

W województwie wielkopolskim, które ma 17 500 emerytowanych nauczycieli, a którym władze dłużne są 9,5 mln zł, kilkudziesięciuosobowa delegacja pięciu okręgów: Pili, Kalisza, Konina, Leszna i Poznania, spotkała się z wicewojewodą **Jerzemy Stępnim**. Reprezentanci seniorów województwa wielkopolskiego przedstawili wicewojewodzie swe żądania i postulaty, między innymi wniosek o utrzymanie oświatowych ośrodków wypoczynkowych; związkowcy otrzymali gwarancję, że ośrodki te będą utrzymywane przez wojewodę i że nadal nauczyciele emeryci będą mogli z nich korzystać po zniesieniu cenach. Delegacja województwa wielkopolskiego, której przewodniczył **Bernard Baron** — przewodniczący Okręgowej Sekcji Emerytów i Rencistów w Poznaniu — wyszła z tego spotkania usatysfakcjonowana, zwłaszcza że wicewojewoda Stępień zapewnił ją, że do 30 września opóźnione pieniądze z funduszu świadczeń socjalnych dotrą do wszystkich zainteresowanych.

Nie udzielił natomiast konkretnej odpowiedzi protestującym związkowcom wojewoda zachodniopomorski **Władysław Lisewski**, który przyjął dziewięciuosobową delegację z okręgów koszalińskiego i szczecińskiego.

— Pan wojewoda zachował się jak ktoś, kogo w ogóle nie dotyczą sprawy, z jakimi występowałymi; jak pośrednik, który nasze postulaty przekaze „dalej” — relacjonował „Głosowi” prezes Okręgu w Szczecinie — **Krzysztof Wika**. Natomiast spotkanie to wywołało duże zainteresowanie prasy, radia i telewizji.

Z wicewojewodą podlaskim, **Józefem Klmem**, spotkała się 14-osobowa delegacja emerytowanych pracowników oświaty tego województwa. Byli wśród nich reprezentanci okręgów: biłostockiego, suwalskiego i łomżyńskiego. Ponadgodzinne rozmowy zakończyły się przyrzeczeniem wicewojewody, że do końca miesiąca na wszystkich kontaktach funduszu socjalnego emerytów i rencistów pojawią się zaległe środki.

W województwach, w których związkowcy wcześniej otrzymali zapewnienia, że należne im pieniądze jeszcze we wrześniu wpłyną na odpowiednie konta, to znaczy w opolskim, podkarpackim, dolnośląskim, lubelskim, świętokrzyskim i łódzkim, 14 września nie protestowano. Na przykład w Rzeszowie związkowcy powiadomili wojewodę, że zawierają swój protest. Gdy jednak emeryci nadal nie otrzymają swoich pieniędzy w zagwarantowanych terminach, przyjdą pod urząd wojewódzki upomnieć się o niego. Podobnie zdecydowano w Kielcach i Lublinie.

IZA KUJAWSKA  
HENRYKA WITALEWSKA  
Fot. Wojciech Łączyński



## UCHWAŁA

Prezydium Zarządu Głównego ZNP w sprawie przeprowadzenia referendum dotyczącego akcji protestacyjnej nauczycieli przyjęta w dniu 17 września 1999 roku

Prezydium ZG ZNP postanawia przeprowadzić referendum wśród członków ZNP i nauczycieli w oparciu o następujące pytania:

I. Czy wobec braku reakcji Rządu RP na postulaty ZNP będące przedmiotem sporu zbiorowego jesteś za strajkiem?

II. W której formie weźmiesz czynny udział:

1. Strajk ostrzegawczy (2-godzinny)

2. Strajk jednodniowy

3. Strajk wielodniowy

Prezydium ZG ZNP zobowiązuje ogniwa Związku do przeprowadzenia referendum w terminie 27 września — 14 października 1999 roku.

SŁAWOMIR BRONIARZ

prezes

Związku Nauczycielstwa Polskiego

## STANOWISKO

Prezydium Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego przyjęte na posiedzeniu nadzwyczajnym w dniu 17 września 1999 r.

Prezydium ZG ZNP podtrzymuje swoją decyzję z dnia 7 września br. dotyczącą udziału członków Związku Nauczycielstwa Polskiego w ogólnopolskiej manifestacji ludzi pracy, organizowanej przez Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych, a przewidzianej na 24 września br.

Członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego wezmą udział w manifestacji 24 września. Zadeklarują swój sprzeciw wobec polityki społeczno-gospodarczej Rządu RP, godzącej w podstawy bytu wielu polskich rodzin i będą się domagać od Rządu realizacji postulatów ZNP będących przedmiotem sporu zbiorowego.

Prezydium ZG ZNP zwraca się jednocześnie z apelem do Wojewody Mazowieckiego o uchylenie decyzji Prezydenta Warszawy, który nie wyraził zgody na przeprowadzenie manifestacji. Uważa bowiem, że jest to decyzja polityczna, niezgodna z Konstytucją, godząca w prawa związkowe. Wolność zgromadzeń nie może być ograniczana nieudolnością władzy i brakiem dialogu ze społeczeństwem, o czym świadczy, między innymi, brak odpowiedzi na postulaty ZNP, w wyniku czego Związek reprezentujący interesy pracowników oświaty, wszedł z dniem 1 września w spór zbiorowy z Rządem RP.

SŁAWOMIR BRONIARZ

prezes

Związku Nauczycielstwa Polskiego

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.  
Telefony: 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. Centrala: 826-10-11, Fax: 826-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich**, **Halina Drachal** (sekr. red.), **Teresa Konarska**, **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Witold Salariski**, **Joanna Skrobisz**, **Krystyna Strużyna** (kier. działu edukacji i wychowania), **Henryka Witalewska** (kier. działu związkowego i interwencji), **Anna Wojciechowska**, **Agnieszka Woźnicka**, **Alfred Zieliński** (sekr. red.), **Barbara Dziedzick** (kier. działu administracji), **Isabella Żabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Ewa Krześniak**, **Zofia Rozum**.

Współpracują: **Lechosław Gawrecki**, **Krzysztof Karulak**, **Jerzy Korkozowicz**, **Jerzy Kraśniewski**, **Wojciech Łączyński**, **Małgorzata Pomianowska**.  
Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — **Wojciech Sierakowski**.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nienadestanie powyższych danych, uniemożliwiających odprawienie zaliczki na podatek dochodowy, oznaczają będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy wyłącznie na stronach prawnych „Głosu”.  
Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11<sup>30</sup> — 14<sup>30</sup>  
Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.  
Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotostudio **Włodzimierz Kozarski**  
Druk: Zakłady Graficzne „Tamka” SA. W-wa, ul. Tamka 3

**Każdy, kto półtora roku temu oglądał ten budynek, z pewnością pomyślał, że kupiono go po to, by szybko sprzedać z podwójnym zyskiem. Bo podłogi prawie gnijące, okna zdewastowane i wiatr hułający po opustoszałych, niegdyś mieszczących się tu halach produkcyjnych. Jedyna zaleta tej prawie ruiny, to fakt, że leżała na niezłym kawałku ziemi!**

Najpierw był jedynie pomysł na pracę dla ludzi. Bo w Łodzi na początku lat dziewięćdziesiątych z jednej strony rodziły się kolejne niepubliczne placówki, o których wszyscy dookoła mówili — te lepsze, z drugiej pojawiały się coraz więcej lęków, czy dla naszych nauczycieli wystarczy miejsc w szkołach. I tak w tamtejszym okręgu pojawił się pomysł założenia niepublicznej, związkowej podstawówki. Ale był w tym i drugi cel — to miała być szkoła dla dzieci z nauczycielskich rodzin!

Na początku na Górnej przy Bohdanowicza znaleźli budynek po by-

nauczycielskich. Kiedy **Marian Dylik**, pierwszy i jedyny dyrektor ZNP-owskiej łódzkiej podstawówki liczy dziś „swoje dzieci”, to wychodzi mu na to, że na 148 uczniów około 16 proc. to dzieci nauczycieli akademickich i tylko 4 proc. — szkół średnich. Za to wszyscy dookoła (i dalej) doskonale wiedzą, że to szkoła nauczycielska! I że **wszystkie dzieci**

szkół niepublicznych! Pracuje tu 48 osób, średnia wieku około czterdziestki, a do niektórych nauczycieli uczniowie zapisują się jak na lektorat do profesora. Co nie jest wcale takie dziwne zważywszy, że uczą tu na godziny także nauczyciele akademicy.

Przez te osiem lat zdarzył się tylko jeden zgrzyt — wokół krzyży. Oto Rada Rodziców zdecydowała, że krzyż zawiśnie tylko w sali katechetycznej; chociaż była to kolegialna decyzja, to niestety absolutnie nie spodobała się któremuś z ojców. W rezultacie w jednym tylko roku tę ZNP-owską placówkę odwiedziło... 20 różnych kontroli. Chyba tylko po to, by wszystkim wręcz raz na zawsze udowodnić, że tutaj nie ma się do czego „przyczepić”, bo tak jak przez wszystkie poprzednie lata, tak

budynek z myślą o zorganizowaniu tam niepublicznego czteroletniego liceum, to teraz umieścił tam trzyletnie gimnazjum. Na początek...

Lecz najpierw była to naprawdę ruina i trzeba było ciężkiej pracy, by doprowadzić ją do stanu używalności szkolnej. Dyrektor Dylik, któremu „oddano” ten kłopot do naprawy, był święcie, jak mówi, przekonany, że nie da rady. Widać skromny z niego człowiek, bo dzisiaj ten budynek pachnie farbą i cieszy pastelowymi kolorami. I tylko za zamkniętym przejściem na poddasze straszy jeszcze stara, odrapana maszyna do szycia, tudzież połamana świetlówka — pozostałości po dawnej szwalni.

— Budowaliśmy ją razem — nauczyciele, rodzice, Związek i to

dzili wodę do wyremontowanego budynku. Marek Jakubowski, wiceszef Totolotka, „przytargał” tablice do koszykówki, piłki. Adam Wolski prowadzący firmę odzieżową, zafundował stół pingpongowy, itd., itp. Nie bez powodu więc jedenemu rodzicom przyznano tytuły Honorowych Przedstawicieli Społeczności Gimnazjum i na inauguracji przygotowano dla nich honorowe wręcz miejsca. Tak się tworzy nową szkołę i nowe środowisko ludzi naprawdę ściśle z nią związanych, dodaje dyrektor Dylik.

Nad nowym budynkiem od tego dnia zawisł szyld: Gimnazjum Szkoła Podstawowa Związku Nauczycielstwa Polskiego. Uczą się tu na razie trzy klasy — pierwsza gimnazjalna i dwie klasy ósme związkowej podstawówki. Był chór, przemówienia i mnóstwo prawdziwego wzruszenia. **Rafał Sieradzki** z klasy VIII i **Ola Majda** z VI powiedzieli wprost — szkoda, że wcześniej ten budynek nie był gotowy, bo podoba się i to bardzo.

A ja sobie myślę, że teraz łódzki ZNP będzie musiał dokupić gimbusa, bo między podstawówką a gimnazjum jest jednak kawałek drogi. Krzysztof Baszczyński zaś zastanawia się nad jeszcze jednym — jak to zrobić, aby dobudować piętorko i pod jednym dachem mieć jeszcze profilowane liceum? Wtedy ich uczniowie pobieraliby „nauki” w Związku od klasy I aż po uniwersytet. Bo przecież jest jeszcze w Warszawie Wyższa Szkoła Pedagogiczna...

**WOJCIECH SIERAKOWSKI**  
Fot. Maciej Grabarczyk

## NA GÓRNEJ

i teraz dyrektor Dylik nie dostał najmniejszego upomnienia, ani nie zapłacił najmniejszego mandatu. A bywało, że jeszcze nie wyszła jedna kontrola, a zapowiadała swe przybycie kolejna.

Jest za to większy kłopot z biblioteką. Mają swoją własną, ale w księgozbiór niezbyt bogatą. Bo książki są coraz droższe, a MEN, jak mówi, zdaje się czynić wszystko, by w jak najkrótszym czasie zmienić jak najwięcej podręczników...

A poza tym dyrektorskie kłopoty są takie same jak gdzie indziej. Co prawda Marian Dylik nie ma już „pod sobą” ponad 2400 dzieciaków, jak to było w jego poprzedniej szkole, za to od dwóch lat przybył mu nowy plac budowy i remontu, a od września drugi stołek szefowski. Bo ZNP-owska łódzka podstawówka rozwinęła się właśnie w gimnazjum!

Gdy **Krzysztofa Baszczyńskiego**, prezesa łódzkiego Zarządu Okręgu Związku zapytać, czy to nie dziwne, że choć ZNP na wszystkich forach występuje przeciwko reformie strukturalnej, to w Łodzi zakłada własne gimnazjum, odpowiada on krótko: — ...skoro pomimo tak wielu ostrzeżeń ze strony nie tylko ZNP, reforma strukturalna weszła do szkół, to byłoby co najmniej dziwne, gdybyśmy nie powołali drugiego szczebla, czyli gimnazjum, nie zapewnili naszym uczniom ciągłości kształcenia w dotąd znanym im środowisku szkolnym.

I chociaż dwa lata temu łódzki ZNP kupił, też na Górnej, nowy

dzięki temu mamy dzisiaj szansę zrealizowania wspólnego marzenia o szkole, w której spełniają się nadzieje i oczekiwania — mówi prezes Baszczyński, gdy 6 września wraz z uczniami, rodzicami, prezydentem Łodzi i szefostwem Kuratorium uroczystie inaugurowana była działalność ZNP-owskiego gimnazjum. A symptomatycznie działo się to w tym samym bodaj dniu, w którym kilka lat temu swoje podwoje otwierała ich pierwsza szkoła — podstawówka.

Gdy mowa o budowaniu i tworzeniu wspólnym, to nie ma w tym przesady. Pan Henryk Ulacha i jego firma budowlana Varitex doprowa-



tym przedszkolu, potem weszli w porozumieniu z sąsiednimi państwowymi podstawówkami co do korzystania z ich boisk, sal gimnastycznych, wreszcie przyjęli pierwszych pedagogów. Z początku na rok, na zlecenie, za to gdy w innych niepublicznych szkołach czesne błyskawicznie szybowo do 400 zł miesięcznie, to u nich cały czas było dwa razy mniejsze. Do dzisiaj jest zresztą niemal o połowę niższe niż u konkurencji.

Nie udało się jedno — by uczniowie wywodzili się głównie z rodzin

**z klasy ósmej zdały egzaminy do wybranych przez siebie szkół średnich w Łodzi!** Dyrektor podkreśla to specjalnie, bo jakby nie było, to przecież pierwszy i tak udany rocznik, który opuścił ich szkołę.

Gdy osiem lat temu startowali, to jak mówią, do Zarządu Okręgu na Piotrkowską wstydzieli się pójść choćby po pieniądze na pieczątki. A dzisiaj mają dwie szkoły, dwa budynki, dwa pracownie komputerowe, dwie drużyny harcerskie. I drugie miejsce w mieście w zawodach sportowych trzydziestu trzech



### KONKURS

## ZJEDNOCZONA EUROPA

Europejski konkurs szkolny zyskał już prawo obywatelstwa w polskich placówkach oświatowych. Jego IX edycja przebiegać będzie w tym roku szkolnym pod hasłem **Zjednoczona Europa — wyzwaniem dla obywatela XXI wieku**. Przypomnijmy, iż patronat nad tym konkursem, który na Zachodzie ma już prawie 50-letnią tradycję, sprawuje Rada Europy, a jego głównym organizatorem u nas jest MEN.

**Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest wykonanie pracy: plastycznej** (w różnych technikach i rozmiarach), **pisemnej** (w dowolnym rodzaju i gatunku literackim, publicystycznym), **fotograficznej, filmowej lub komputerowej**. A oto tematy prac dla przedшкоłaków i uczniów najmłodszych w wieku 4—5 do 9 lat: Dzieci Zjednoczonej Europy XX/XXI wieku; Europejski Bal Dziecięcy; Poczta Przyjaźni kierowana do wszystkich dzieci Zjednoczonej Europy; Mój zawód

— moja przyszłość w Zjednoczonej Europie; Wszyscy ludzie są ważni.

Dla starszych uczniów przygotowano dwa zestawy tematów: prac pisemnych (a) i pozostałych form (b). I tak dla grupy wiekowej 10—15 lat tematami prac pisemnych są: Być mieszkańcem Zjednoczonej Europy — to znaczy...; List otwarty na Dzień Zjednoczonej Europy. Wśród pozostałych tematów są: (b) Bohater Zjednoczonej Europy; Projekt koperaty, znaczka do korespondencji z dziećmi Zjednoczonej Europy; Projekt Europejskiej Poczty Świątecznej; Moje miejsce w Zjednoczonej Europie.

Uczniowie w wieku 14 i 16 lat mają do wyboru z grupy (a): Jestem obywatelem Zjednoczonej Europy. Co mógłbym zrobić dla jej przyszłości; Co mogę dać, a czego muszę się nauczyć będąc obywatelem Zjednoczonej Europy. Natomiast w grupie (b) zaproponowano: Projekt exlibrisu do książek o tematyce

„Zjednoczona Europa”; Projekt znaku, symbolu, plakietki pamiątkowej na Dni Zjednoczonej Europy; Europa bez granic.

Młodzież z ostatnich klas szkół średnich (17—21 lat) ma do wyboru w grupie (a) tematy: Przygotuj projekt wymiany kulturowej pomiędzy szkołą, do której uczęszczasz, a szkołą z wybranego przez siebie kraju Zjednoczonej Europy. Sprecyzuj cel i program; Młodzi poszukują uniwersalnych wartości moralnych. Zbuduj kanon etyczny dla Europejczyków XXI wieku. Z grupy (b) zaproponowano zaś tematy: Projekt karty tytułowej, znaku symbolu, plakietki Zjednoczonej Europy; „Europo — pomóż” (apel, ostrzeżenie) dotyczący głównych wyzwań i problemów, przed którymi stoi Zjednoczona Europa; Wspólna Europa — Idea czy konkret.

Tematem wspólnym dla wszystkich grup wiekowych możliwym do zrealizowania w dowolnej formie jest: Zjednoczona Europa

— wyzwaniem dla obywatela XXI wieku.

Pierwszy etap konkursu przebiega na terenie szkoły i zakończyć go należy w terminie **do 15 lutego 2000 roku**. Drugi etap, wojewódzki, kończy się **15 marca**, prace należy przesłać pod adresem: **Młodzieżowy Dom Kultury, 00-449 Warszawa, ul. Łazienkowska 7, z dopiskiem „Europa w szkole”**.

Jak co roku dla autorów najciekawszych prac organizatorzy konkursu przewidują dyplomy i nagrody na każdym poziomie eliminacji, a wśród laureatów etapu ogólnopolskiego rozdane zostaną okolicznościowe medale Rady Europy, zaś najstarsi z laureatów otrzymają skierowania na europejskie zgrupowania młodzieży. Warunkiem uczestnictwa w tym zgrupowaniu jest znajomość jednego z trzech języków: angielskiego, francuskiego, niemieckiego.

Opiekę merytoryczną nad przebiegiem „Europy w szkole” sprawuje Komitet Narodowy Konkursu, któremu przewodniczy minister edukacji narodowej. **KS**

„Bieg po szkołę” z Kostrzyna do Warszawy, do ministra edukacji 500 km, robiąc 30, 40 km dziennie. Zmierzał do celu traktem międzynarodowym... w kłębach spalin, ale nie narzekał. Kierowcy dodawali mu otuchy klaksonami, a kiedy miewał kryzysy, modlił się i głębiej oddychał. Miał niezłomną nadzieję, że po tym spektakularnym wyczynie minister pomoże w budowie nowej szkoły, takiej jak na kolportowanych plakatach, pięknej i na miarę przyszłego stulecia...



To był mój wielki życiowy sukces, tym bardziej przeze mnie doceniany, że wydawało mi się, iż nie pojedę na ten bieg. Popękane stopy po wcześniejszych wyczynach, m.in. w Belgii, jątrzyły się i nie chciały goić. Zaczęłam więc uparcie leczyć się okładami z kapusty. Po dwóch tygodniach terapia przyniosła oczekiwany skutek.

Jerzy Sak odzyskał kondycję i pojechał do Francji. Od pierwszych chwil marzył, by „stać na pudle”. Kiedy wrócił do Kostrzyna, okazało się, że mieszkańcy wynieśli go także na drugie podium i został kandydatem do rady miejskiej z rekomendacji SLD. Nie miał czasu na prowadzenie kampanii wyborczej, a mimo to okazało się, że później został wybrany i znalazł się w dostojnym gronie miejskich rajców, którzy notabene od momentu zgłoszenia przez niego chęci biegu do ministerstwa po pieniądze, popierali go niezwykle gorliwie.

Przewodniczący Rady Miejskiej, Józef Żarski, stanął na czele komitetu organizacyjnego. Przygotowano pomarańczowy samochód

na i przeżegnał się, a potem zniknął. Chciał odpocząć i przebrać się, aby godnie zaprezentować się, jeżeli minister Handke zechce go przywitać.

Na ministerialnym dziedzińcu czekali na niego wódcarze miasta i powiatu: Grzegorz Tomczak — burmistrz Kostrzyna; Józef Żarski, przewodniczący miejskiej rady i Marian Firszt — starosta gorzowski. Wszyscy starali się trzymać w cieniu wskazując na bohatera biegu. Ten jednak nie miał zbyt wiele czasu, aby opowiedzieć coś więcej o sobie. Andrzej Korona, szef promocji starostwa, w największym skrócie scharakteryzował długodystansowca: to cudowny i skromny człowiek.

Minister zjawił się niemal natychmiast. Serdecznie witając Jerzego Saka podkreślił, że ten bieg traktuje jako symboliczny, a więc nie tylko jako bieg po pieniądze na wsparcie dla szkoły w Kostrzynie, ale także uświadomienie gremiom decydującym o pieniądzach dla oświaty o jej ogromnych potrzebach. Podziwiał maratończyka: „Co prawda jestem tylko kilka lat

łała terminy i spotkanie z ministrem), udali się na herbatkę i małą kawę do ministerstwa. Rozmawiano prawie pół godziny. Minister przyrzekł, że pomoże w budowie nowej szkoły, jakkolwiek nie mówiono o konkretnych sumach. Mimo to, kiedy Jerzy Sak ponownie zjawił się na schodach ministerstwa, cały promieniał. Ze wzruszenia nie mógł nic powiedzieć oprócz jednego: taki jestem szczęśliwy!

Do Kostrzyna wrócił więc z nadzieją. I natychmiast chciał się spotkać ze swoimi uczniami. Mówi, że każdego dnia z radością idzie do szkoły. Zdarza się, że dzień rozpoczyna nie od biegania, ale od gry na pianinie... Jest samoukiem. Kiedyś wziął nuty, poszedł do nauczyciela muzyki w Szkole Podstawowej nr 2 i poprosił, żeby ten wytłumaczył mu podstawowe zasady, nauczyciel wyjaśnił mu, że na to potrzeba wiele czasu, ale Jerzy Sak był zawzięty i grę też „trenował” codziennie. — Niestety, nie mam takiego talentu, aby grać ze słuchu, nawet „Evrybody Love Somebody” gram z nut —owiada.

# NADZIEJA DŁUGODYSTANSOWCA

Kiedy Jerzy Sak został rajcą Kostrzyna, zastanawiał się, co może zrobić dla swojego miasta, a nade wszystko dla młodzieży, którą kocha całym sercem i nie wstydzi się o tym mówić głośno: „oni mnie kochają i dlatego dla nich zrobię wszystko”. Od lat, już jako senior, biegał na długich dystansach, wpadł więc na pomysł, że pobiegnie do ministra edukacji po pieniądze na nową szkołę średnią, a uczy w tej szkole od wielu lat.

W kostrzyńskim Zespole Szkół, którego budynek został zaadaptowany ze starej poniemieckiej poczty, uczy się dziś 900 uczniów, a planowano 300. W placówce jest tak ciasno, że na przerwach trzeba się przeciskać wąskimi korytarzami. Niektóre klasy musiały nawet zejść do podziemia. Nauce towarzyszą też efekty specjalne, szkoła bowiem bezpośrednio sąsiaduje z dworcem PKP. Często więc trzeba na chwilę przerywać lekcje, bo z głośników słychać zapowiedź dyżurnego ruchu o odjazdach pociągów, które skutecznie zagłuszają słowa nauczyciela. Nie pomagają nawet zamknięte okna.

Być może nowa szkoła byłaby już w budowie, gdyby nie zmiany administracyjne. Przedtem szkolnictwo średnie było pod pieczę kuratorium, które miało pieniądze na tę inwestycję, ale kiedy przejął ich powiat, okazało się, że kasa tego ostatniego świeci pustkami.

Jerzy Sak liczył, że tym swoim spektakularnym wyczynem: 500 km w ciągu kilkunastu dni, zainteresuje media i oczywiście samego ministra. W grudniu ubiegłego roku podczas sesji rady miejskiej zwrócił się z tego pomysłu, a ten został przyjęty przez radnych, burmistrza oraz całe środowisko z ogromnym entuzjazmem. Kiedy na sali rozległy się oklaski, wiedział już, że to nie jest zły pomysł i od następnego dnia ostro zaczął trenować. W ciągu tygodnia przebiegał 80—100 km.

Z tym bieganiem zaczęło się bardzo zwyczajnie. Kilka lat temu bez przygotowania i przez zupełny przypadek wziął udział w biegu przełajowym na 5 km i wśród 250 zawodników uplasował się na 19 pozycji. Potem na Mistrzostwach Polski Nauczycieli w Ostrzeszowie zdobył pierwsze miejsce. Kiedy przyjechał do Kostrzyna, taksówkarze powitali go klaksonami, a w szkole rozwieszono były plakaty: „Witamy mistrza Polski”. — To był dla mnie niezwykle wzruszający moment — mówi. — Kiedy mnie nagradzano, dziękując zdążyłem powiedzieć do mikrofonu: „mieszkam w Kostrzynie i pracuję w Zespole Szkół...”, dalsze słowa uwięzły mi w gardle. Po powrocie do domu okazało się, że ten moment słabości oglądała cała Polska, a mój brat aż płakał z radości.

A potem biegał na długich dystansach po całej Europie. Kostrzynianie z dumą czytali w prasie: „Znany w całej Europie kostrzyński biegacz, senior Jerzy Sak, odniósł kolejne zwycięstwo”. Przywiózł im medal z francuskiego Ronde des Vandanges, gdzie startował na 15 km biegnąc po alpejskich serpentynach. Jeszcze dziś pamięta ten dystans z całą wyrazistością i opowiada dziennikarzom.

— Do tej górskiej miejscowości zjechało ponad 2000 biegaczy z całego świata. Trasa była bardzo trudna, w dodatku padał deszcz. Miałem chwile zwątpienia, ale kiedy stanąłem przed potężnym wzniesieniem i pomyślałem, że już nie dam rady, przypomniałem sobie Kostrzyn, ludzi, którzy na mnie liczą i kibicują mi od lat. Wiedziałem, że nie mogę ich zawieść. Przestałem myśleć o bólu, o popękanych piętach i ranach na stopach. Zaczęłam mijać kolejnych biegaczy. Zanim się zorientowałem, byłem już na wzgórzu. Do mety było coraz bliżej, a ja biegłem coraz szybciej. I wpadłem jako pierwszy w mojej klasie, czyli w kategorii wiekowej 50—59 lat. A w ogóle byłem 61.

kostrzyńskiej pomocy drogowej i oklejono napisem „Bieg po szkołę”. I tak razem pokonali około 500 km, wspomagani przez „Kostrzyn Papar”, jedyne sponsora.

Od startu do mety cieszył się dużym zainteresowaniem mediów, na co tak bardzo liczył. Najpierw „prowadziła go” prasa lokalna, potem przejęła poznańska, no i entuzjastycznie wręcz przyjęty został przez warszawskie media. Dziennikarze czekali na niego już od 10.00. Ostatni odcinek był krótki, 13 km. To był już piętnasty dzień maratonu. W koszulce, szortach i adidasach prawie minął bramę na Szucha, dopiero okrzyki dziennikarzy (w tym „Głosu”) „to tutaj” zorientowały go, że to już meta. Co dalej, widziała już cała Polska. Zatrzymał się przed drzwiami ministerstwa, padł na schodach na kola-

starszy, ale nie byłbym w stanie pokonać takiego dystansu, zdecydowanie lepszy jestem w pływaniu...”

Jerzy Sak wręczył ministrowi petycję i wygłosił kilka słów z nadzieją, że pan minister znajdzie środki na finansowe wsparcie tej szkoły.

— To nie takie proste — z miejsca zastrzegł się minister. — Resort nie ma pieniędzy; gdybyśmy dali Kostrzynowi, to zaraz przybiegliby po pieniądze inni i mielibyśmy nieustające sztafety i maratony w alei Szucha.

To oświadczenie ministra nieco ochłodziło nastroje. Za chwilę Jerzy Sak, burmistrz, starosta i pozostali goście z Gorzowskiego, m.in. Grażyna Wojciechowska, przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego ZNP w Gorzowie (która usta-

Młodzież lubi go także dlatego, że on niczego nie ma im za złe. Nie zraża się, że na przykład nie wszyscy mówią pięknie. Ich „dziwne” zachowania, które niekiedy budzą ostry sprzeciw innych, tłumaczy tym, że w domach rodzinnych nie są pielęgnowane wyższe wartości, a rodzice mają niewielki kontakt z dzieckiem. I nad tym bardzo ubolewa. Ale oni są piękni, bo nie skażeni dorobnością — mówi.

Bywa z młodzieżą wszędzie, także w weekendy w Klubie Garnizonowym ... dorabiałem sobie. — Przez trzy lata w każdą sobotę stałem na bramce — mówi, aby zarobić kilka złotych na zawody. Tam się z młodymi też dogadywałem, a kiedy zmarłem, zwłaszcza pod koniec zabawy, wychodziłem na parkiet...

TERESA KONARSKA





**Każdego poranka do Wrzaw przyjeżdża autobus z Gorzyc, ale żadne dziecko do niego nie wsiada.**

Wrzawy, mała miejscowość w województwie podkarpackim, mają piękną nowoczesną szkołę. Mieszkańcy cieszyli się, że dzieci uczą się w przyzwoitych warunkach. Kiedy więc dowiedzieli się, że gimnazjum powstanie w odległych o 10 kilometrów Gorzycach, a dzieci będą dowożone do szkoły gimbusem, postawili stanowcze veto.

Rodzice 21 uczniów zażądali utworzenia oddziału gimnazjalnego w swojej wsi. Kiedy padła odpowiedź odmowna, zdecydowali, że nie pozwolą swoim dzieciom jeździć do gimnazjum w Gorzycach. Taką sytuacją trwa od pierwszego września. — Każdego dnia do Wrzaw wyrusza szkolny autobus, ale wraca bez dzieci — mówi Sylwester Kotwica, dyrektor gimnaz-

jum w Gorzycach. — Na razie nie podjąłem żadnych kroków. Czekam na sugestie ze strony kuratorium. Mam nadzieję, że rodzice opamiętają się. Jeśli nie, trzeba będzie wszcząć działania administracyjne, które są przykre i ciągną się zwykle bardzo długo. Zapewne niebawem będę zmuszony wystąpić do rodziców listy z upomnieniem.

## OŚLI UPÓR?

Rodzice zdecydowali, że na razie dzieci będą realizować program gimnazjum we własnej podstawówce. I tak od początku roku szkolnego uczniowie w wieku gimnazjalnym chodzą do szkoły podstawowej we Wrzawach, gdzie uczą się pod kierunkiem tutejszych nauczycieli. Dzieci przychodzą na lekcje do swojej podstawówki. — To nie są lekcje, ale korepetycje — oburza się Sylwester Kotwica. — Ile można się nauczyć w jednej małej sali? W Gorzycach mamy jasne i przestronne pomieszczenia, wykwalifikowaną kadrę nauczycielską, świetnie wyposażenie. Nasi nauczyciele zostali starannie wybrani spośród wielu kandydatów. Uczymy według programów zatwierdzonych przez MEN, mamy właściwe pomoce naukowe. A we Wrzawach co? Brak warunków lokalowych, nauczyciele nie są odpowiednio przygotowani. To jawna kpina, a nie solidna, rzetelna praca. Ostrzegaliśmy rodziców, że to nie jest legalne i dzieci nie otrzymają świadectw ukończenia nauki na poziomie gimnazjalnym. Ale oni nadal trwają w uporze. Żadne argumenty do nich nie przemawiają.

Konflikt datuje się od kwietnia, kiedy to Rada Gminy w Gorzycach ustaliła, że gimnazjum powstanie w Gorzycach, a dzieci z Wrzaw będą dowożone gimbusem. — Już w maju rodzice oświadczyli, że dzieci nie pójdą więcej do szkoły — mówi Wiesław Tworek, dyrektor szkoły podstawowej we Wrzawach. — Zawiazali komitet protestacyjny i zaczęli domagać się zmiany decyzji.

Na początku roku szkolnego rodzice wywarli presję na dyrekcję szkoły podstawowej we Wrzawach. — Rodzice gimnazjalistów zjawili się pierwszego września i twarde obstawali przy tym, że ich dzieci mają się uczyć na miejscu, a nie w Gorzycach — mówi Wiesław Tworek. — Nie mogłem przecież wyrzucić dzieci ze szkoły. Udostępniłem im więc salę.

W jednej sali, o powierzchni około 10 m<sup>2</sup>, gnieździ się 21 uczniów. Dyrektor nie chce powiedzieć, czy mógłby dać więcej pomieszczeń. Podkreśla jedynie, że działał pod presją. — Nie chcę zajmować w tej sprawie żadnego stanowiska. To nie należy do moich kompetencji. Liczę na to, że władze się dogadają i kłopotliwa sytuacja zostanie rozwiązana — mówi.

— Staraliśmy się tak ułożyć własny plan, żeby nie kolidował z tymi dodat-

kowymi zajęciami — mówi Zbigniew Bartoszek, jeden z nauczycieli. — Każdy z nas ma jakieś okienka, które zostały zapełnione. Lekcje odbywają się od rana do godziny trzynastej. Frekwencja jest stu procentowa. Nie mamy jeszcze wszystkich podręczników, powoli je kompletujemy. Oczywiście realizujemy nowe programy.

Nauczyciele z Wrzaw pracują społecznie. — Dopóki sytuacja nie zostanie rozwiązana, dopóty będziemy uczyć — oświadcza Zbigniew Bartoszek. Inni nauczyciele w pełni podziwiają zdanie kolegi.

Komitet protestacyjny złożony z rodziców gimnazjalistów uważa, że szkoła podstawowa we Wrzawach znakomicie nadaje się na gimnazjum.

— Szkoła jest nowa, mamy piękną salę gimnastyczną, dużo pomieszczeń — mówi Wanda Pacholec, jedna z matek. — Po co więc posyłać dzieci aż do Gorzyc? To przecież bez sensu. Skoro powstało gimnazjum w Gorzycach i Sokolnikach, również dobrze może powstać i u nas. — Jedno z założeń reformy brzmi: skrócić dzieciom drogę do szkoły — przypominają rodzice. — Gdzie tu więc logika? Domagamy się utworzenia oddziału gimnazjalnego u nas, we Wrzawach, i nie odstąpimy od naszych żądań — zapewnniają.

Rodzice nie uważają, żeby edukacja ich dzieci mogła na tym ucierpieć. — Nasi nauczyciele nie są przecież amatorami — mówią. — Potrafią nauczyć równie dobrze, jak ci w Gorzycach. Dzieci są przyzwyczajone do starej szkoły, po co je wyrwać ze środowiska? To tylko ośli upór radnych powoduje, że nasze dzieci nie mają własnego gimnazjum.

Gorzycy radni nie są skłonni do zmiany stanowiska. Już pięć razy potwierdzano pierwotną decyzję. — Szkoła we Wrzawach nie spełnia wszystkich warunków — mówi Stanisław Krawiec, wójt. — Tak naprawdę nie ma tu możliwości wydzielenia oddziału gimnazjalnego. Rodzice wskazują segment B jako odpowiedni na gimnazjum. Przede wszystkim sale w tej części budynku nie mają dobrego oświetlenia, są usytuowane na północ, a ponadto jest ich za mało. Uczniowie muszą mieć przestrzeń i swobodę ruchu.

Jako kolejny ważki argument podaje się fakt, że koszty dowozu dzieci do Gorzyc są znacznie niższe od budowy gimnazjum we wsi. Miesięczny koszt takiego dowozu obliczono na 800 złotych. Tylko po co budować, skoro szkoła podstawowa była niedawno rozbudowywana i miejsca jest dość, co widać gołym okiem?

— Nie ma sensu tworzyć gimnazjum dla 21-osobowej grupki uczniów — dodaje Halina Gortych, sekretarz w Radzie Gminy. — W Gorzycach mamy 400 gimnazjalistów. Szkoła jest przygotowana na przyjęcie kolejnych kilkudziesięciu uczniów. Po co stwarzać sztuczne problemy?

Radni uważają, że utworzenie gimnazjum we Wrzawach stworzyłoby niepotrzebny precedens. — Nasze ustępstwo mogłoby wywołać falę podobnych żądań ze strony innych wsi — mówi wójt. — Musimy być konsekwentni.

Kolejna sesja Rady Gminy odbędzie się prawdopodobnie pod koniec września. Chociaż sprawa gimnazjalistów z Wrzaw nie została na razie uwzględniona w harmonogramie obrad, na pewno zostanie poruszona. Przecież o niczym innym się nie mówi.

WIOLETTA DŁUGOSZ

**Dzieci wiejskie, wyrwane ze swoich środowisk, w gimnazjach mogą czuć się onieśmiałe i zagubione.**

## OSWAJANIE

Do gimnazjum nr 2 we Wrześni uczęszcza około 400 dzieci. Duży procent stanowią dzieci wiejskie. — Wszyscy mamy wiele obaw, jak ten rok będzie wyglądał — mówi Urszula Andrzejewska, matematyczka, wychowawczyni jednej z pierwszych klas. — W mojej klasie jest kilkoro dzieci wiejskich. Są zdecydowanie spokojniejsze i bardziej zdyscyplinowane niż reszta. Wyróżniają się też ubiorem. Aby zatuszować różnice, musimy przede wszystkim stworzyć odpowiednią atmosferę.

Urszula Andrzejewska poznaje swoich nowych wychowanków bez indagowania, skąd pochodzą. Stara się dać uczniom maksimum ciepła i komfortu. Tylko taki system, według niej, oparty na serdeczności i zrozumieniu, daje rezultaty wychowawcze. Na szczęście, jak dotąd pomiędzy dziećmi wiejskimi i miejskimi nie było większych animozji — stwierdza.

W tym samym budynku znajduje się też szkoła podstawowa. — Jakoś trzeba będzie ten żywioł opanować — mówi Dariusz Andrzejewski, dyrektor szkoły podstawowej. — Na razie dzieci są zafascynowane szkołą, podziwiają zmiany w wystroju wnętrza. Kiedy pierwsze emocje opadną, zaczną się zwyczajna, mozolna praca wychowawcza.

Zwolenniczką wychowywania poprzez zabawę jest Aneta Sarbinowska-Murawiecka, historyk z wykształcenia, z zamiłowania — pedagog. W pracy z młodzieżą kładzie

nacisk na integrację grupy i wyczerpanie uczniów na problemy innych. Stara się, by dzieci wiejskie nie były odbierane jako te gorsze, inne.

Na pierwszej godzinie wychowawczej w tym roku dzieci poznawały swoje imiona i zainteresowania w ramach zabawy w tzw. mistrza. Mistrz wskazywał kolejną osobę, która musiała dokonać dowcipnej prezentacji z elementami samokrytyki. Ile było śmiechu i radości! Uczniowie pokonywali nieśmiałość i treść przed publicznym występem, wyszukiwali w sobie zabawne strony i słabości. Te same emocje stały się udziałem zarówno dzieci wiejskich, jak i ich rówieśników z miasta.

— To nic, że to już gimnazjaliści — twierdzi wychowawczyni.

— Dzięki zabawie uczniowie się nie nudzą, można też w ten sposób rozwiązać wiele problemów. Do każdego ucznia stara się podchodzić indywidualnie, ale większość kłopotów nie nadaje się do dyskusji na forum klasy. Dlatego jeżeli pojawia się jakiś problem, jest on analizowany jako problem uniwersalny, który może spotkać każdego. Na przykład, X miał zatarg z nauczycielem fizyki. Wtedy uczniowie wypisują na tablicy hasło: „jak postępować w przypadku zatargu z nauczycielem?” i ochotnik na głos zastanawia się nad rozwiązaniem problemu. Cała klasa koryguje jego tok myślowy. Dla tych, którzy rzeczywiście weszli w konflikt z nauczycielem,

## PO DZWONKU

„Długie remonty — krótszy rok”, „Szkoła last minute”, „Sami zrobili raj”, „Bez książek i kapci”, „Dwoja z reformy”, „Nowa szkoła po 12 latach”, „Wygodniej do szkoły”, „Będzie gimnazjum i gaz” — to tylko niektóre tytuły, pod jakimi prasa lokalna odnotowała początek roku szkolnego w swoich regionach. A miał on bardzo różne scenariusze.

### W nowych murach

Tam, gdzie było to możliwe, inaugurację roku szkolnego połączono z otwarciem nowych obiektów szkolnych. Np. przy Gimnazjum Nr 36 w Łodzi oddano do użytku kompleks sal gimnastycznych, w którym jednocześnie może ćwiczyć 5 klas, a przy Zespole Szkół Ogólnokształcących Nr 1 w Pruszczu — imponujących rozmiarów halę sportową. W jej otwarciu uczestniczył premier Jerzy Buzek, który osobiście miał przeciżyć wstęgę. Kiedy próbował wyręczyć go w tym wiceminister edukacji Wojciech Książek, do sali wbiegli dwaj uczniowie i sforsowali z lekka nadciętą wstęgę. Zaskoczony premier nie stracił rezonu i... pogratulował młodzieży sportowego ducha.

Nie wiadomo natomiast, czego gratulowałby nauczycielom i uczniom nowo otwartej, ale nie dokończonej szkoły w Krasnopolu (budowanej przez 12 lat) prof. Edward Szczepanik, ostatni premier rządu londyńskiego. Przy okazji odwiedzin rodzinnych stron miał zaszczyścić swoją obecnością wojewódzką inaugurację roku szkolnego w tej placówce. A pech chciał, że

jest to bardzo kształtujące. Inni są bogatsi o cenne wskazówki. Aneta Sarbinowska jest wrogiem podnoszenia głosu, strofowania i upokarzania ucznia. Stosuje metodę łagodnej perswazji. Uczy poszanowania drugiego człowieka, uwrażliwia na jego pozytywne cechy. Ma nadzieję, że pomysłowa i ciekawa realizacja tych założeń będzie najlepszą formą wychowawczą.

Gimnazjum nr 1 w Kostrzynie mieści się w nowoczesnym i przestronnym budynku. Wyglądem zupełnie nie przypomina szkoły. Gmina stworzyła dzieciom optymalne warunki do nauki. Nic więc dziwnego, że uczniowie są oczarowani, na lekcje przychodzą z radością. — Ładne otoczenie jest bardzo ważne — mówi Marek Dobski, dyrektor gimnazjum. — Każdy chciałby przebywać w estetycznych pomieszczeniach. Mamy nadzieję, że uczniowie będą dbać o szkołę. Oczywiście, problemy wychowawcze na pewno będą, ale na razie uczniowie dostownie zachęcają się do nauki i nie ma mowy o niesubordynacji. Do gimnazjum uczęszczają też uczniowie z okolicznych wsi. Są dowożeni gimbusem. Aby zmniejszyć szok związany z nowym miejscem, do gimnazjum przeniesiono całe klasy dzieci wiejskich. — Dzięki temu czują się one silne, stanowią zwartą grupę — mówi Barbara Maślanko, wychowawczyni. — Razem poznają nowe otoczenie, wspólnie się adaptują. Uważamy, że jest to lepsze rozwiązanie, niż gdyby klasy miały być mieszane. Czy to nie pogłębi różnic środowiskowych? — zastanawia się. — Tego nie da się wykluczyć, ale tu już zaczyna się rola wychowawcy. Gotowego planu wychowawczego jeszcze nie mamy; błędem byłoby, nie znając swoich

skrzydłach znaleźć się podstawówką i gimnazjum.

W wielu szkołach pierwszego września brakowało też nauczycieli. I nie tylko języków obcych i informatyków, na których deficyt narzekają zarówno duże i małe miasta, jak również placówki wiejskie. W szczególnie trudnej sytuacji znalazły się gminy, które pod naciskiem rodziców utworzyły zamiejscowe klasy gimnazjalne. W tej grupie jest m.in. gmina Dorohusk k.Chełma. W szkole w Brzeźnie, gdzie powstała klasa dla 17 gimnazjalistów, brakuje czterech nauczycieli, zaś w Świerczach — gdzie miało być ich 16 — jest aż siedem wakatów.

### Jak dotrzeć

Pierwszego września tylko niektórzy uczniowie wyjechali żółtymi autobusami do szkoły. Większość podróżowała liniami PKS lub pojazdami wynajętych przez gminy przewoźników. Pierwszy żółty gimbus w woj. łódzkim wyruszył ze wsi Parma do gimnazjum w Łowiczu tuż po siódmej rano. Gmina Łowicz kupiła go za własne pieniądze. Natomiast żaden „rządowy” autobus — a województwu przydzielono ich osiem — tego dnia nie dojechał. Podobnie było w innych województwach, które je otrzymały. Wójtowie musieli więc sobie poradzić. Niektórzy w ostatniej chwili remontowali kupione za niewielkie pieniądze używane autobusy lub mikrobusy. Samorząd w Świętochłowicach k.Katowice na prośbę rodziców uruchomił szkolny mikrobus, który będzie dowoził ich dzieci do gimnazjum w Piaśnikach. Droga wprowadzi nie prze-



wychowanków, z góry ustalać jakieś metody działania. Ale na pewno nie zapomnimy o dzieciach wiejskich i zrobimy wszystko, żeby czuły się u nas dobrze.

Dla uczniów nazwa gimnazjum jest nobilitacją. Pytani, czy woleliby pozostać 7 klasą czy też I gimnazjum, bez wahania odpowiadają, że chcą być gimnazjalistami. Traktują to jak wyróżnienie. Może dzięki temu będą zachowywać się bardziej odpowiedzialnie? Ale problemy zasadnicze się nie zmieniają. — Gimnazjaliści nie będą dorastać inaczej niż uczniowie 7 klas — dodaje Barbara Maślanko. — Czas dojrzewania przebiega zwykle burzliwie i nazwa szkoły nie ma znaczenia.

Szkola chce nosić imię Rady Europy. — W Ośrodku Informacji Rady Europy powiedziano nam, że niebawem je otrzymamy — mówi Marek Dobski. — Cieszymy się bardzo i postaramy się, żeby to nie była tylko efektowna nazwa. Mamy w planach edukację europejską. Na pierwszy plan wysuwa się oczywiście wychowanie młodzieży, wpajanie odpowiednich wzorców i wartości.

W **Obornikach** powstało samodzielne gimnazjum. Uczy się w nim 103 dzieci, wśród nich są oczywiście dzieci wiejskie. — Utworzyliśmy klasy mieszane — mówi **Grażyna Sak**, dyrektor gimnazjum. — Dzieci z różnych środowisk mają w ten sposób lepszy kontakt. Nie ma u nas żadnych sztucznych podziałów, atmosfera jest przyjazna. Nie spotkałam się z objawami niezyczliwości czy lekceważenia dzieci wiejskich przez dzieci z miasta. Wiele się może zdarzyć, ale będziemy dbać, żeby wszystkie dzieci czuły się u nas bezpiecznie.

Podobnie optymistycznie brzmią refleksje nauczycieli z gimnazjum nr 1 w **Swarzędzu**. W tym samym budynku mieści się szkoła podstawowa i gimnazjum. W szkole podstawowej dzieci wiejskie były od zawsze. Różnice, jeśli kiedykolwiek były, już zwały się zatkniętymi. W świadomości uczniów nie istnieją żadne podziały. Co będzie w gimnazjum? — zastanawiają się nauczyciele. Trudno przewidzieć. Wierzą, że właściwy stosunek do każdego ucznia i efektywna praca wychowawcza pozwolą zachować zdrową atmosferę.

ANNA CHMIEL

kracza 4 kilometrów, ale uczniowie ci musieli by przechodzić przez ruchliwą ulicę. Dojazd w dwie strony będzie kosztował ucznia tylko złotówkę. Z kolei wójt gminy Żarnowiec wpadł na pomysł umorzenia podatku rolnego rodzicom, którzy będą sami dowozić dzieci do punktu zbiorczego. Kilkoro uczniów mieszka bowiem w odległości 4 km od miejsca, skąd zabierze ich ministerialny gimbus. Gmina z tej okazji wybudowała nowe drogi.

Do gimnazjum w Sejnach, które zostało utworzone przy tutejszym Liceum Ogólnokształcącym, 1 września nie dotarli wszyscy uczniowie. Ośmioro z nich ze wsi: Bierzniki, Wigrańce, Dubowo oraz Półkoty rodzice nie puścili do szkoły. Niektóre z tych dzieci mieszkają w odległości 4 km od przystanku PKS. Żeby zdążyć na lekcje, musiałyby wstawać przed piątą rano. Rodzice już wcześniej domagali się zorganizowania ich dzieciom właściwego dowozu. Ponieważ ze strony władz gminy nie było pozytywnej reakcji, postanowili zaprotestować. Zapowiedzieli, że jeśli i to nie odniesie skutku, podejmą akcję protestacyjną.

### Kto się płacze

Pierwszy dzień w gimnazjum uczniowie oceniali różnie. Jedni byli zawiedzeni, gdyż spodziewali się jakiejś zasadniczej zmiany, a tymczasem znaleźli się w tych samych, tylko nieco odnowionych murach, z tymi samymi, nie zawsze lubianymi nauczycielami. Inni, którzy mieli szczęście rozpoczynać naukę w nowych, nowoczesnie wyposażonych salach, czuli się wprawdzie wyróżnieni, ale brakowało im lubianych nauczycieli i kolegów. Większość uczniów zapytana o pierwsze wrażenia stwierdziła, że w gimnazjum jest lepiej, bo nauczyciele są miłsi i nie krzyczą. Natomiast ósmoklasiści, którym przyszło dzielić się swoją szkołą z gimnazjalistami, nie kryją goryczy, bo teraz nie oni są już najważniejsi. O swoich kolegach mówią z lekceważeniem: ci gimnazjaliści to tylko płaczą się nam pod nogami.

IZA KUJAWSKA

## — Postawiono nas pod ścianą, dając do zrozumienia, że jeżeli nie odejdziemy, pracę stracą młodzi nauczyciele — mówią wystąpi na wcześniejsze emerytury.

**Elżbieta Stróżyk** w Szkole Podstawowej w Przysiekach (gmina Skołyszyn, woj. podkarpackie) przepracowała 34 lata. Jej ogólny staż pracy w zawodzie nauczyciela jest o dwa lata dłuższy. Jest specjalistką nauczania początkowego, jakiś czas pełniła też funkcję szkolnego pedagoga. **Eugeniusz Gajda**, historyk z II stopniem specjalizacji, placówce w Przysiekach oddał 28 z liczącego w sumie 40 lat życia zawodowego. Z dniem pierwszego września oboje stali się

pokoju. Tymczasem sprawa odpraw odwleka się coraz bardziej. Właściwie to nie wiadomo, czy i kiedy je dostaniemy. Z powodu niekompletnych dokumentów nie naliczono mi jeszcze emerytury. Naprawdę nie wiem, z czego będziemy żyć.

Z takich samych przyczyn nie naliczono emerytury pani Elżbiecie. Jak mówią rozgoryczeni nauczyciele, „na otarcie łez” dostali po kilka godzin. Niestety, z tego nie da się przeżyć.

— Był taki moment, kiedy za-

szego rozgoryczenia tych dwojga nauczycieli.

— Potraktowano nas jak stare zużyte przedmioty — skarży się **Elżbieta Stróżyk**. — „Dobrowolnie” wyrzucono nas na emeryturę, twierdząc, że nie starczy godzin dla wszystkich, jednocześnie nie informując dyrektorów, ile np. oddziałów będzie w szkołach, żeby przypadkiem nie okazało się, że znajdzie się miejsce i dla nas.

— Przez całe życie kształciłem się, podnosiłem kwalifikacje: ukończyłem studia podyplomowe, zrobiłem stopień specjalizacji, zdobyłem uprawnienia do prowadzenia zajęć KOSS-u. A wszystko to za własne pieniądze — mówi **Eugeniusz Gajda**. — Teraz zaś dowiaduję się, że jestem niepotrzebny.

Oboje pamiętają jeszcze tzw. gierkówki, dwie godziny tygo-

chcą. W takich wypadkach jednak decydować powinno orzeczenie lekarskie zaświadczaające o przydatności do dalszej pracy, a nie „propozycja nie do odrzucenia”.

W sytuacji podobnej jak dwoje nauczycieli z Przysiek, znalazło się w tej gminie jeszcze dziewięć innych osób. Z tą jednak różnicą, że większości z nich naliczono już emerytury.

— Jeśli chodzi o dokumentację związaną z przejściem na emeryturę, to każda szkoła sama ją kompletowała — wyjaśnia **Grażyna Okarma** z Gminnego Zespołu Obsługi Ekonomiczno-Administracyjnej Szkół. — Nasz Zespół powstał bowiem dopiero w lipcu. Wcześniej każda placówka miała swój sekretariat i księgowość. Jeśli zaś chodzi o odpłaty, to te trzymiesięczne wy-

# KIJ I MARCHEWKA

emerytami, choć żadne z nich nie osiągnęło jeszcze wieku emerytalnego. Jak mówią, odeszli, by nie blokować miejsca młodym.

— Dano nam do zrozumienia, że albo skorzystamy z prawa do wcześniejszej emerytury, albo trzeba będzie zwolnić młodych nauczycieli — opowiada pani **Elżbieta**. — Odniosłam wrażenie, że gmina mocno naciska także na panią dyrektor. Doszłam więc do wniosku, że nie mam prawa stawać komuś na drodze zawodowej, choć decyzja rozstania ze szkołą nie przyszła mi łatwo. Trudno zrezygnować z czegoś, czemu poświęciło się całe życie.

Zachętą dla nauczycieli, którzy znaleźli się w takiej sytuacji jak dwójka pedagogów z Przysiek, a w całej gminie jest ich jedenastu, miały być odprawy obiecane przez ministerstwo. Według opracowanego przez Departament Kadr, Szkolenia i Organizacji MEN dokumentu, w razie przejścia na emeryturę na podstawie art. 88 Karty, po rozwiązaniu stosunku pracy z przyczyn określonych w art. 20 nauczycielowi przysługuje zarówno sześciomiesięczna odprawa z art. 20 ust. 2 Karty, jak i odprawa emerytalna. Innymi słowy — jeżeli ktoś rozwiąże stosunek pracy z powodu całkowitej bądź częściowej likwidacji placówki lub też jej reorganizacji, po czym zdecyduje się na skorzystanie z prawa do wcześniejszej emerytury, które gwarantuje mu Karta, przysługuje mu liczona na podstawie wynagrodzenia zasadniczego sześciomiesięczna odprawa i trzymiesięczna odprawa emerytalna, obliczana według zasad obowiązujących przy ustalaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy.

Niestety, ani **Elżbieta Stróżyk**, ani **Eugeniusz Gajda** do końca sierpnia, kiedy to kończył się im okres wypowiedzenia, nie zobaczyli złotówki. Ciągłe mamiono ich obietnicami, jednocześnie tłumacząc się brakiem pieniędzy.

— Wraz z żoną żyliśmy z dwóch nauczycielskich pensji — mówi pan **Eugeniusz**. — Na utrzymaniu mamy syna studiującego prawo w Krakowie, który nie dostał akademika. Do końca października musimy więc zapłacić za rok z góry za wynajęcie

stanawiałam się, czy nie wycofać wypowiedzenia i nie wystąpić do sądu pracy — wspomina **Elżbieta Stróżyk**. — W końcu jednak doszłam do wniosku, że nie warto. Zastanawiam się jednak, dlaczego nauczyciele mają tylko obowiązki, zaś nikt nie przejmuje się ich prawami.

dniowo, które odpracowywali za darmo. Nieodpłatnie prowadzili też organizację młodzieżową, zajęcia pozalekcyjne. Wszystko w imię idei. Jak mówią, przychodzi jednak moment, kiedy ideały to za mało, szczególnie gdy ma się na utrzymaniu rodzinę. Zawsze można jeszcze li-

pląćmy we wrześniu. Na sześciomiesięczne nie mamy natomiast pieniędzy. Staramy się o dofinansowanie z MEN. Z tego co wiem, Zarząd Gminy próbuje opracować także jakiś plan awaryjny, ale nie będzie to łatwe, bo w budżecie jest ograniczona ilość pieniędzy.

Nauczyciele z Przysiek — i nie tylko stamtąd — nie mają innego wyboru, jak cierpliwie czekać. Obietnice, które złożyło ministerstwo, nie brały jednak pod uwagę szczupłych budżetów gmin ledwo wiążących koniec z końcem. **Elżbieta Stróżyk** i **Eugeniusz Gajda** chcieliby jednak, by ich doświadczenia stały się przestroga dla innych, którzy rezygnują z pracy wierząc w obietnice płynące z góry.

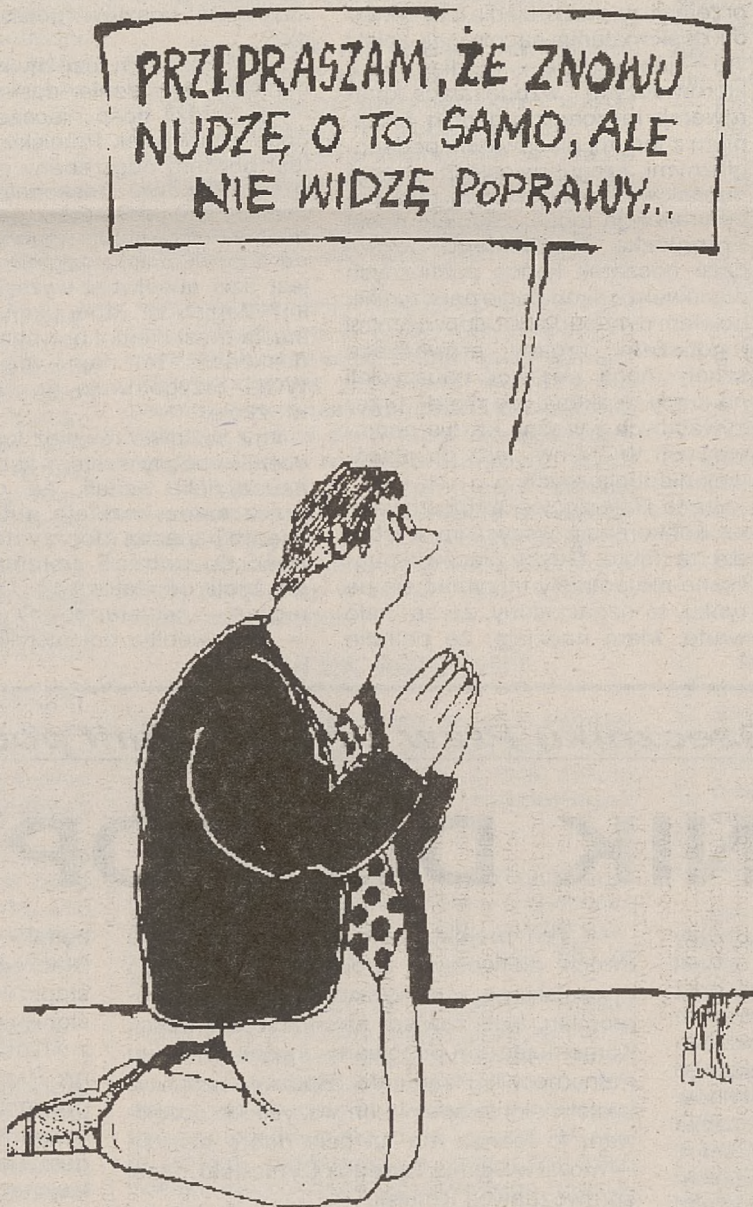
— Zgodnie z otrzymanymi informacjami przekazałam nauczycielom wiadomość o przysługujących im prawach, w tym także o odprawach — mówi **Maria Świerż**, dyrektorka szkoły w Przysiekach. — To wszystko, co mogłam zrobić. Reszta nie zależy już ode mnie. Gdyby jednak nie zdecydowali się odejść, musiałabym zwolnić kogoś o najkrótszym stażu pracy. Nie praktykuje się bowiem wyrzucania ludzi tuż przed emeryturą.

— Niech nasze doświadczenia staną się ostrzeżeniem dla tych, którzy zastanawiają się nad przejściem na wcześniejszą emeryturę — apeluje **Elżbieta Stróżyk**.

\*

Problem nie wypłaconych odpraw nie dotyczy tylko jednej gminy. Ilu nauczycieli w całym kraju po raz kolejny dało się zwieść ministerialnym obietnicom? Z jednej strony marchewka w postaci korzystnych odpraw, z drugiej kij — albo odejście, albo zwolnimy kolegę lub też przeniesiemy was w stan nieczynny. Ci, którzy złożyli już wymówienia, nie mają innego wyjścia jak przyjąć tyle, ile dają i wierzyć, że niebawem dostaną resztę. Pozostali jednak, którzy dopiero nosili się z zamiarem skorzystania z prawa do wcześniejszej emerytury, coraz bardziej będą się wahać przed ostatecznym podjęciem decyzji.

ANNA WOJCIECHOWSKA



Gmina Skołyszyn zdaje sobie jednak sprawę z własnych zobowiązań, czego wyraz dał wójt w piśmie skierowanym pod koniec maja do dyrektorów wszystkich szkół. Przyznaje w nim, że za realizację zobowiązań wobec nauczycieli związanych z odprawami, odpowiedzialna jest gmina. Tyle, że na piśmie się skończyło.

Nie pieniądze jednak, choć one także, są powodem najwięk-

czyć na wdzięczną pamięć wychowanków, choć ostatnio i z tym coraz gorzej.

— Ja rozumiem, bezrobocie, prawo młodych do pracy, ale czy nasze doświadczenie, oddanie, lata ciężkiej pracy nic nie znaczą? — zastanawia się pan **Eugeniusz**. — My nie chcemy specjalnych praw, chcielibyśmy tylko być traktowani tak samo. Być może są ludzie, którzy nie powinni dłużej niż 30 lat pracować w tym zawodzie, pomimo że



## Raport NIK na temat dokształcania i doskonalenia zawodowego nauczycieli wywołał szeroki oddźwięk zarówno w MEN, jak i w Sejmie.

Pisaliśmy o nim w artykule „Za wszelką cenę” (GN nr 31 z sierpnia br.). Stał się przedmiotem dyskusji na pierwszym po wakacjach posiedzeniu sejmowej Komisji Edukacji, Szkolnictwa Wyższego i Młodzieży.

Wiceprezes NIK prezentując raport posłom wskazał na — jego zdaniem — trzy największe zagrożenia dla prawidłowego rozwoju systemu doskonalenia zawodowego nauczycieli: 1) przekazanie przez ministra odpowiedzialności za dos-

— Fakty temu zaprzeczają. Największe programy przygotowujące nauczycieli do reformy, Nowa Szkoła i Gimnazjum 2002, były zaplanowane i prowadzone centralnie. Również granty edukacyjne były planowane i rozdzielane centralnie — przypomniała wiceminister edukacji.

Jak poinformowała Irena Dzierzowska, inny zarzut NIK, że wydatki na doskonalenie były mniejsze prawie o połowę od poziomu okreś-

# UDOSKONALIĆ DOSKONALENIE

konanie samorządom, mimo że ustawa z 23 października 1987 roku o utworzeniu urzędu Ministra Edukacji Narodowej wyraźnie określa, że jednym z jego głównych zadań jest właśnie opracowywanie zasad i tworzenie warunków kształcenia, dokształcania i doskonalenia kadr nauczycielskich; 2) brak bilansu kadr, które trzeba przygotować na kolejnych etapach wdrażania reformy oraz 3) brak rozporządzenia wykonawczego do artykułu 70a Karty Nauczyciela, który określa, że środki na dokształcanie i doskonalenie powinny być wyasygnowane z budżetu państwa w wysokości nie mniejszej niż 2,5 proc. planowanych wydatków na wynagrodzenia osobowe nauczycieli.

Uczestnicząca w obradach komisji wiceminister edukacji Irena Dzierzowska zapewniła, że ministerstwo bardzo poważnie traktuje raport NIK. — Zgadza się z większością zaleceń, wiele wniosków nam się przydało, niektóre z nich już zrealizowaliśmy — oświadczyła.

Ale — jej zdaniem — pieniędzmi na doskonalenie powinni dysponować ci, którzy są najlepiej zorientowani w potrzebach, a więc samorządy, organy prowadzące szkoły i dyrektorzy placówek oświatowych. Uważa też, że zarzut pod adresem ministerstwa o scedowanie odpowiedzialności za doskonalenie na samorządy jest niesprawiedliwy.

lonego w Karcie Nauczyciela, jest już nieaktualny, bowiem zadanie to w związku z wdrażaną reformą było w tym roku priorytetowe. Wydatki na ten cel wyniosły 2,64 proc. osobowego funduszu płac nauczycielskich.

Posłowie podzielili jednak obawy rewidentów NIK, zwłaszcza te, które dotyczą procesów decentralizacji. Przykłady wzięte z życia potwierdzają te niepokoje. Samorządy przejąwszy zarządzanie placówkami doskonalenia nauczycieli zajęły się — jak na razie — wymianą kadr kierowniczych i wzbudzającą kontrowersje reorganizacją, m.in. łączeniem z innymi placówkami pedagogicznymi, z reguły w celach oszczędnościowych. A poza tym taka decentralizacja może, zdaniem posła Franciszka Potulskiego, oznaczać początek końca publicznych placówek doskonalenia nauczycieli, bowiem dysponujące odpowiednimi funduszami organy prowadzące szkoły mogą kierować nauczycieli na kursy doskonalące nie do przeżywających wyraźny kryzys państwowych WOM-ów, lecz do placówek niepublicznych.

Irena Dzierzowska ripostowała: — Konkurencja wszystkim wychodzi na dobre. Gdyby placówki publiczne nie potrafiły utrzymać się na rynku, to oznaczałoby, że są mało warte. Mam nadzieję, że potrafią

one zdyskontować swe wieloletnie doświadczenie.

Następna sprawa wzbudziła bodaj jeszcze ostrzejszą polemikę. Postawie, m.in. Jan Zaciura, próbowali dociec, dlaczego minister edukacji nie wydał dotąd rozporządzenia wykonawczego do wspomnianego artykułu 70a Karty Nauczyciela. Okazuje się, że winowajcą jest minister finansów.

— Co prawda, Ministerstwo Finansów wyodrębniło w budżecie paragraf dotyczący dokształcania i doskonalenia nauczycieli, ale nie wydzieliło na ten cel żadnych środków — poinformował Andrzej Pery, wicedyrektor Departamentu Kształcenia Nauczycieli MEN. — W tej sytuacji minister edukacji nie mógł wydać rozporządzenia wykonawczego.

Słowa te zasiały wśród posłów wątpliwości. Dlaczego Ministerstwo Finansów nie wydzieliło tych środków? — Czy dlatego, że resort ten zupełnie inaczej interpretuje artykuł 70a Karty Nauczyciela? — zastanawiała się Grażyna Staniszevska, przewodnicząca komisji. — Być może minister finansów uważa, że te 2,5 proc. na doskonalenie powinno się odjąć od funduszu płac, a nie dodać?

Jak jest naprawdę? Grażyna Staniszevska zaproponowała opracowanie ekspertyzy w tej sprawie, tym bardziej że w trakcie dyskusji zrodziła się jeszcze jedna wątpliwość: na co konkretnie powinny być przeznaczane środki z funduszu na doskonalenie. Czy także na utrzymanie budynków placówek doskonalenia? A może tylko na przykład na opłatę kosztów kursów lub refundację nauczycielom kosztów dokształcania się?

— A poza tym, czy my nie przeceniamy znaczenia doskonalenia — stwierdził dość nieoczekiwanie poseł Franciszek Potulski. — Pies jest bowiem pogrzebany gdzie indziej. Placówki doskonalenia nie miałyby tylu problemów, gdybyśmy mieli w Polsce studia nauczycielskie na odpowiednim poziomie. Bo kim jest dziś absolwent wyższej uczelni? Magistrem, który ukończywszy studia musi niemal natychmiast się doskonaląc. Tak naprawdę dopiero WOM przygotowuje go do pracy w szkole.

Inni posłowie również krytycznie ocenili obecny system kształcenia nauczycieli. Uznali, że ceniona przez same uczelnie autonomia często oznacza nieprzystosowalność do potrzeb zmieniającego się życia oświatowego. Oto tegoroczna — jak informowali posłowie — absolwentka polonistyki nic nie

słyszała podczas studiów o reformie systemu edukacji, a w jednej z uczelni nadal wykładana jest pedagogika socjalistyczna. Z kolei na innej studenci zaznajamiają się ze środkami audiowizualnymi, ale tylko teoretycznie, bo na przykład komputerów jest tyle co kot napłakał. — Jeśli więc uczelnie nadal kształcą nauczycieli według wzorów sprzed kilkadziesiąt lat, to znaczy, że reforma nie jest przygotowana — podsumował dyskusję Franciszek Potulski. Zaapelował on również do przewodniczącej Komisji, by w jej posiedzeniach uczestniczyli także posłowie rządzącej koalicji. W tym spotkaniu nie wzięły udziału nikt z AWS.

Pierwsze jaskółki zmiany myślenia wyższych uczelni o studiach nauczycielskich są już widoczne — stwierdził Mirosław Dąbrowski, dyrektor Departamentu Kształcenia Nauczycieli MEN. — Na przykład w projekcie nowej ustawy o szkolnictwie wyższym udało się nam umieścić zapis o tym, że to minister edukacji określa standardy kształcenia nauczycieli. Natomiast z Radą Główną Szkolnictwa Wyższego ustaliliśmy minima programowe dla wydziałów kształcących nauczycieli. Jest to novum. Nad jakością studiów będą czuwać także nowe ciała — komisje akredyta-

cyjne. Możliwość ingerowania w pracę wyższych uczelni będzie więc znacznie więcej niż obecnie.

Mirosław Dąbrowski uznał, że krokiem w dobrym kierunku są też granty edukacyjne przyznawane uczelniom na zorganizowanie studiów podyplomowych. I w tym przypadku wszystkie wymagania dotyczące programów studiów określa Ministerstwo Edukacji Narodowej. To kolejny przykład kruszenia nie naruszalnej dotąd autonomii wyższych uczelni.

Posłowie jednak nie podzielili optymizmu przedstawiciela resortu edukacji, uważając, że studia podyplomowe nie są lekarstwem na archaiczne studia nauczycielskie. A poza tym, wiele wskazuje na to, że popularność grantów ma podłoże komercyjne. — I właśnie dlatego warto przyrzeć się grantom, bo kryje się za nimi duży transfer pieniędzy. Odpowiedź na pytanie — ile straciła na grantach oświata, a ile zyskała, byłaby interesująca — wtrącił przysłuchujący się dyskusji wiceprezes NIK.

\*

Na jednym z najbliższych spotkań komisji edukacji rozpatrywany będzie projekt ustawy o szkolnictwie wyższym, także pod kątem zmodyfikowania studiów nauczycielskich.

WITOLD SALAŃSKI



## Projekt ustawy o Rzeczniku Praw Dziecka trafił pod obrady Sejmu

# RZECZNIK DO POPRAWKI

Nad projektem ustawy wspólnie pracowały cztery sejmowe komisje: Edukacji, Nauki i Młodzieży; Polityki Społecznej; Rodziny oraz Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Niezbędność powołania Rzecznika Praw Dziecka wynika z art. 72 Konstytucji RP traktującego o ochronie najmłodszych przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem i demoralizacją. Ponieważ instytucja ta jest w Polsce novum, praca nad projektem ustawy nie była łatwa. Sporo dyskusji wywołał status przyszłego obrońcy praw dzieci. Zastanawiano się mianowicie czy powinien być to człowiek dysponujący ogromnym biurem, które będzie rozpatrywać wnioski z prośbą o interwencje w konkretnych przypadkach, czy też raczej instytucja strzegąca skutecznego egzekwowania praw już istniejących. I kreująca powstawanie nowych uregulowań prawnych, coraz skuteczniej chroniących najmłodszych. **Połżone komisje opowiedziały się za ustanowieniem Rzecznika — kreatora i strażnika praw.**

Kontrowersje budziła także zawarta w projekcie definicja dziecka, określająca je jako istotę ludzką od poczęcia do osiągnięcia pełnoletności.

— Ten projekt, który wyrastał na bazie dwóch pierwotnych projektów: rządowego i poselskiego, jest wyrazem pewnego kompromisu, lecz zawiera najistotniejsze treści. Komentując proponowany kształt projektu Pełnomocnik Rządu ds. Rodziny uznał, iż jakkolwiek nie spełnia on wszystkich oczekiwań, to jednak ma na celu dobro dziecka — mówił w Sejmie Tadeusz Cymański, poseł sprawozdawca Komisji.

Większość parlamentarzystów jednak, choć przychylna idei powołania instytucji Rzecznika, do proponowanego projektu ustawy odniosła się krytycznie. Za dopracowaniem projektu opowiedziały się m.in. Unia Wolności i Polskie Stowowictwo Ludowe.

Inaczej podeszli do problemu parlamentarzyści Sojuszu Lewicy Demokratycznej, popierając pomysł utworzenia instytucji Rzecznika, miążdżącej krytyce poddali zapisy ustawy.

— Biuro Rzecznika utworzone na mocy tej ustawy nie rozwiąże żadnych problemów — przekonywała Zofia Wilczyńska, posłanka SLD. — Można by powiedzieć krótko,

będzie to kolejna administracja centralna. Dlaczego bowiem Rzecznik nie może wystąpić do Trybunału Konstytucyjnego w określonej sprawie? Dlaczego nie może wystąpić z wnioskami do Sądu Najwyższego? Rzecznik Praw Dziecka powinien mieć także zagwarantowane ustawą, że będzie mógł przyjmować wnioski zgłoszone przez osoby niepełnoletnie i traktować je na równi z wnioskami dorosłych. I tu się kłania ratyfikowana przez Polskę Konwencja o Prawach Dziecka. W projekcie ustawy nie ma na ten temat ani słowa.

— Ustawa jest kuriozalna — oceniła posłanka Bronisława Kowalska z SLD — skoro dziecko nie będzie mogło samodzielnie zwrócić się do Rzecznika mającego bronić jego praw i opowiadając o bólu, poniżeniu, hańbie, które go spotykają.

Jedynie Klub Parlamentarny Akcji Wyborczej Solidarność zadeklarował poparcie dla projektu, choć jak podkreśla Barbara Frączek, zabierająca głos w imieniu AWS, posłowie z tego ugrupowania nie przeceniają potrzeby powołania Rzecznika Praw Dziecka. Niektórzy parlamentarzyści są wręcz zdekla-

rowanymi przeciwnikami idei obrońcy najmłodszych, jak na przykład Ewa Sikorska-Trela. Według posłanki traktowanie wniosków dzieci na równi z wnioskami dorosłych może prowadzić do przywrócenia instytucji młodego donosiela, który zwróci się przeciwko własnemu rodzicom. Jej zdaniem, niszą wychowania dziecka powinna być rodzina i nie może znosić jej praw żadna ustawa sejmowa, ani żaden urząd. Zaś w przypadku rodzin patologicznych, interesów dzieci z powodzeniem może bronić Rzecznik Praw Obywatelskich.

— Skoro w Konstytucji RP Sejm poprzedniej kadencji zapisał ustanowienie Rzecznika Praw Dziecka, dziś nie pozostaje nam nic innego, jak zobowiązanie zrealizować — mówiła pani poseł. — Muszę jednak powiedzieć, że napawa mnie zażenowaniem jako polskiego parlamentarzystę fakt, iż u progu XXI wieku, w dobie geniuszu ludzkiego, który sięgnął już do gwiazd, w państwie chrześcijańskim Sejm dla obrony dzieci ustanawia Rzecznika Praw Dziecka. Czy rzeczywiście nasze dzieci są powszechnie maltretowane, poniewierane i źle traktowane?

Ogólnie rzecz biorąc, poselska ocena projektu ustawy nie była najlepsza. Zgłoszono mnóstwo uwag i poprawek. Projekt trafił więc ponownie do Komisji. Pomimo jednak krytyki proponowanych rozwiązań szczegółowych, większość parlamentarzystów uważa instytucję Rzecznika za potrzebną. Jest więc nadzieja, że już niebawem najmłodszy będą mieli obrońcę swych praw.

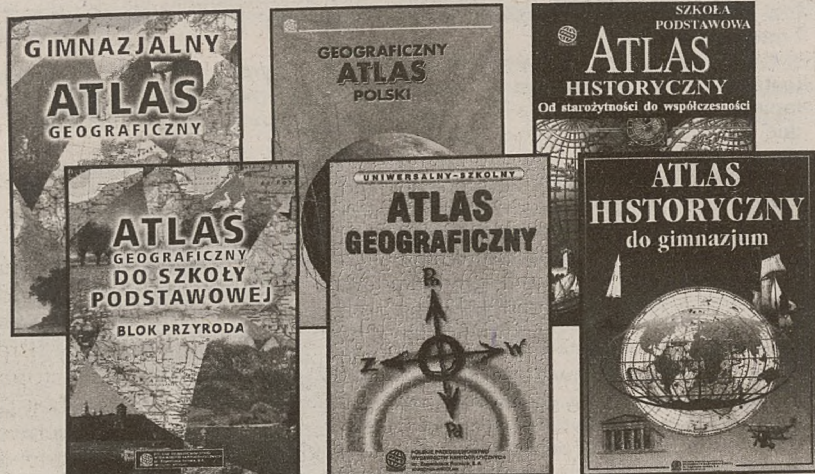
ANNA WOJCIECHOWSKA

# HISTORYCZNA PROMOCJA!

10 komputerów dla szkół

formularz konkursowy: [www.ppwk.com.pl](http://www.ppwk.com.pl)

**NOWE ATLASY SZKOLNE:**  
HISTORIA • GEOGRAFIA • PRZYRODA



Od 23.08.99 rozpoczęła działalność Szkolna Księgarnia Wysiękowa PPWK. Z tej okazji proponujemy Państwu atrakcyjne warunki zakupu naszych atlasów szkolnych. **Każdy** zamawiający w PPWK łącznie co najmniej 20 atlasów otrzyma w prezencie "Atlas Geograficzny Świata z częścią encyklopedyczną" o wartości 70 zł. Przy zamówieniu co najmniej 30 atlasów udzielamy 10% rabatu. Minimalna wielkość zamówienia - 5 atlasów. Czas promocji: 23.08. - 31.12.99

**PROMOCJA**



**ZAMÓWIENIE**

Do Polskiego Przedsiębiorstwa Wydawnictw Kartograficznych im. Eugeniusza Romera S.A. 00-410 Warszawa, ul. Solec 18/20, tel. 022/ 622 80 47, 628 32 52 w. 125

(wypełnia wydawnictwo)

(imię i nazwisko osoby wypełniającej zamówienie)

(nazwa instytucji)

(kod pocztowy, dokładny adres, nr telefonu zamawiającego)

(NIP)

Wraz z zamawianymi wydawnictwami proszę dostarczyć Rachunek Uproszczonej Fakturę VAT\*

\*niepotrzebne skreślić

Lp.	Tytuł zamawianej publikacji	Liczba szt.	Cena zł./szt.
1.	Atlas Geogr. do Szk. Podstawowej, PRZYRODA (nowość)	18	26
2.	Gimnazjalny Atlas Geograficzny (nowość)	26	24
3.	Uniwersalny - Szkolny Atlas Geograficzny (nowość)	24	23,5
4.	Geograficzny Atlas Polski (nowość)	10	10
5.	Atlas Geograficzny do kl. 4 - Poznajemy Polskę	10	11,5
6.	Atlas Geograficzny do kl. 4 - Krajobrazy Polski	10	43
7.	Atlas Geograficzny do kl. 5 - Poznajemy Kontynenty	11,5	20,5
8.	Atlas Geograficzny Do Szkoły Średniej	43	22
9.	Atlas Historyczny do Szk. Podstawowej (nowość)	20,5	8
10.	Atlas Historyczny do Gimnazjum (nowość)	22	9
11.	Atlas Historyczny kl. 4	8	12,5
12.	Atlas Historyczny kl. 5-6	9	
13.	Atlas Historyczny kl. 7-8	12,5	
14.	Atlasy dla szkół średnich i bibliotek	66	70
15.	Geograficzny Atlas Świata	70	66
16.	Świat Atlas Geograficzny z Częścią Encyklopedyczną	66	28
17.	Historyczny Atlas Świata/Szkola średnia	28	
17.	Atlas Historyczny Polski/Szkola średnia		
<b>RAZEM</b>			

Ceny uwzględniają koszty przesyłki i obowiązują do 31.12.99. Czas realizacji zamówienia 10 dni. Minimalna wielkość zamówienia - 5 atlasów. Wyżej wymienione publikacje zamawiam i zobowiązuję się do odbioru za zaliczeniem pocztowym. Oświadczam, że przedstawione dane są zgodne z prawdą i upoważniam PPWK S.A. do wystawienia Faktury VAT/ Rachunku Uproszczonego bez podpisu zamawiającego.

data \_\_\_\_\_ (pieczęćka szkoły / podpis zamawiającego)

**MEDAL DLA NAUCZYCIELA W DNIU EDUKACJI NARODOWEJ**

Prosimy o kontakt, prześlemy pełną informację:

87-100 Toruń, ul. J. Kusocińskiego 6/4  
tel./fax (0-56) 663-14-66, 648-31-67  
e-mail: [cforder@to.onet.pl](mailto:cforder@to.onet.pl)  
<http://www.onet.pl/cforder>

**DeltaPlan**

**Program układający plan zajęć**

ul. Wandy Rutkiewicz 1/4  
50-571 Wrocław  
☎ 0501 65-93-44

**WYTWÓRNIĄ MEBLI SZKOLNYCH**

oferuje po niskich cenach:

- meble szkolne

Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie. Zamówienia kierować

Wytwórnia Mebli Szkolnych  
62-300 Września, ul. Słowackiego 48  
tel. (0-61) 436-13-50  
**POSIADAMY WYMAGANE CERTYFIKATY**

**Tablice rozkładu zajęć**  
korkowe i magnetyczne

**Tablice szkolne: zielone, białe, aulowe, ogłoszeń** tekstylnie i korkowe

realizacja indywidualnych zamówień

00 26 181 95 08  
00 26 181 95 08  
00 26 181 95 08

**SZTANDARY**  
szkolne, zakładowe i organizacyjne wykonuje pracownia

**HAFT ARTYSTYCZNY**

Dorota Stróżewska, ul. Różana 4  
62-002 Suchy Las k.Poznań  
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

**insGraf** Manufacturing & Trading Company producent mebli

**Jesień 99**

Krzesła D-616, nr 2 do 6, 43,60 zł.

**TOMEK** – najtańszy w naszej ofercie 2-osobowy zestaw uczniowski od nr 3 do 6, drewnopodobny blat laminowany wykończony 0,5 mm dklejką PCW, stelaż składany malowany farbą proszkową czarną lub ultramaryna.

Tylko **75,90 zł.**

Kompleksowe wyposażenie szkół obejmuje:

Zastawy szkolno-seminaryjne, Stoły, krzesła i taborety, Biurka i pomocniki, Pracownie komputerowe, Fotele, Kontenerki i komody, Szafy i regały, Regały na stelażach, Metalowe szafki, komody i schowki

Pełną ofertę wysyłamy pocztą.

**"INSGRAF" Sp. z o.o.**  
01-490 Warszawa ul. Ebro 41 m. 3 tel.: 022/ 666.85.34, 666.93.53 fax: 022/ 685.95.10

78-400 Szczecinek ul. Wodociągowa 17 tel.: 094/ 37.42.990, 37.42.922 fax: 094/ 37.40.175

44-100 Gliwice ul. Lotników 54 tel./fax: 032/ 230.04.51 tel.: 032/ 232.80.67

**VULCAN PLAN**  
system kompleksowego zarządzania szkołami

**DLA GMINY**  
PRAWO W OŚWIACIE  
ZBIORCZY ARKUSZ ORGANIZACYJNY  
OPISY ORGANIZACJI SZKÓŁ  
BUDŻET

**DLA SZKOŁY**  
KSIĘGOWOŚĆ  
KASA  
FAKTURY  
REJSTR VAT  
ROZRACHUNKI  
STOŁÓWKA  
MAGAZYN  
INWENTARZ  
PEAGE

SEKRETARIAT UCZNIOWSKI  
ARKUSZ ORGANIZACYJNY  
KADRY  
OCENY OKRESOWE  
PLAN LEKCJI  
PLAN DYŻURÓW  
KSIĘGA ZASTĘPSTW  
STATYSTYKA SEMESTRALNA  
REJSTR WPŁAT  
WYPEŁNIANIE ŚWIADECTW SZKOLNYCH  
BIBLIOTEKA SZKOLNA

**VULCAN**  
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

ul. Kazimierska 15  
51-657 Wrocław  
tel. (0-71) 348 01 01  
fax (0-71) 348 01 03  
[www.vulcan.edu.pl](http://www.vulcan.edu.pl)  
[vulcan@vulcan.edu.pl](mailto:vulcan@vulcan.edu.pl)



## Uwaga dyrektorzy szkół podstawowych

### DYPLOMY PASOWANIA NA UCZNIĄ

wykonane na sztywnym papierze kredowym, obustronnie białym, wielobarwne, w dwóch wersjach:

- \* jednostronne o wymiarach 20x30 cm  
cena jedn. 1,30 zł (wzory 1, 2, 15, 33)
- \* czterostronne, składane do formatu A5 (po rozłożeniu A4)  
cena jedn. 1,60 zł (wzory 34, 35, 36, 37).

Reklamówka przedstawia szatę graficzną pierwszych stron. Środek dyplomu jest dla tych wzorów identyczny o treści i kształcie przedstawionym poniżej prezentowanych wzorów.

Zamówienia telefoniczne lub pisemne prosimy kierować pod adresem:

**Wydawnictwo SPEKTRUM**

22-400 Zamość, ul. Staszica 31

tel./fax (0-84) 638-44-69, tel. (0-84) 639-31-26 w. 323

tel. kom. 0-603 79 63 12

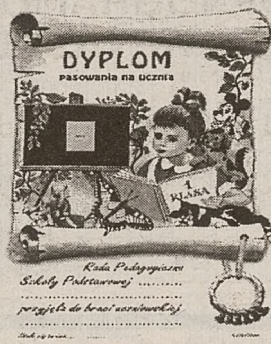
w dni robocze od 8.00 do 16.00

Sprzedaż detaliczna w podziemiu DH AGORA, stoisko nr 12.

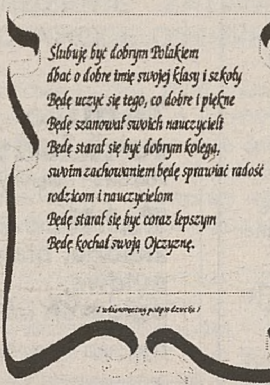
Zamość, ul. Partyzantów 65 (dawny Jubilat) Nowe Miasto.

**Zapraszamy!**

**DYPLOM**



**DYPLOM**



Dnia \_\_\_\_\_  
przyjeliśmy

do braci uczniowskiej

Niech nauka będzie  
dla Ciebie radością.  
Bądź dobrym uczniem!

LEKTURY

## WSZYSTKO O ...

Dużą pomocą dla wszystkich zainteresowanych problematyką gimnazjum okaże się pozycja T. Komorowskiego, J. Pielachowskiego i M. Pietraszewskiego pod tytułem „**Nowe polskie gimnazjum**”. Książka skierowana jest przede wszystkim do dyrektorów i rad pedagogicznych gimnazjów oraz organów je prowadzących i nadzorujących.

Każda część książki poświęcona jest innej tematyce, związanej z działaniem gimnazjum, aczkolwiek wszystkie rozdziały tworzą spójną, czytelną dla odbiorcy całość.

W pierwszym rozdziale zatytułowanym „Czym jest gimnazjum?” zainteresowany przeczyta o historycznych początkach gimnazjum, jak również o współczesnym wizerunku gimnazjum jako immanentnej części systemu szkolnego w Polsce od 1 września 1999 roku.

Drugi rozdział omawia kwestię organizacji i sprawnego działania gimnazjum. Jest to prawdziwe kompendium wiedzy poparte przepisami prawnymi. W rozdziale tym autorzy podają także propozycje aktów prawa wewnętrznego gimnazjum, czyli jak opracować statut, regulaminy organów kolegialnych (tu przedstawiono przykładowe regulaminy działania dla Rady Pedagogicznej, Rady Szkoły, Rady Rodziców i Samorządu Uczniowskiego) oraz arkusz organizacyjny gimnazjum.

W rozdziale drugim autorzy podają również procedurę tworzenia gimnaz-

jalnego zestawu programów, rozpatrując ją w trzech aspektach: prawnym, organizacyjnym i merytorycznym. Autorzy dostarczają tu także cennych informacji dla nauczyciela chcącego napisać swój autorski program, wyjaśniają od czego powinien zacząć pisanie, co uwzględnić, jaką przyjąć strukturę, a także kto zatwierdza taki program.

Jak dyrektor gimnazjum realizuje zadania pracodawcy? Temu dużo uwagi poświęcono w czwartym rozdziale.

W dzisiejszych czasach dyrektor placówki oświatowej musi być dobrym menedżerem, musi wiedzieć jak zarządzać problemami ekonomicznymi gimnazjum. Temu w całości poświęcony jest piąty, ostatni rozdział książki. Planowanie i realizacja wydatków gimnazjum na wynagrodzenia i składki od nich naliczane, na niezbędne zakupy — to zagadnienia szeroko omawiane przez autorów. W tej części przedstawiono wzory dokumentów, takich jak: umowa rachunku bankowego, karta wzorów podpisów, polecenie przekazu/pobrania, wzór czeku czy karty kredytowej. Kolejne problemy poruszone w tym rozdziale dotyczą planowania wydatków gimnazjum, troski o majątek prowadzonej instytucji. Autorzy wyjaśniają również pojęcie środków specjalnych gimnazjum oraz proponują na co je przeznaczyć.

**IWONA**

**SZYMAŃSKA-GAWRECKA**

## TROPEM ŻUBRA

Zarząd Oddziału ZNP w Hajnówce zaprasza na I Rajd Tropem Żubra, który odbędzie się w dniach 9—10 października br. Organizatorzy oczekują zgłoszenia do 29 września pod adresem: ul. Piłsudskiego 6, 17-210 Hajnówka, tel. (0-85) 873-12-48. Opłatę w wysokości 70 zł od osoby należy przesłać na konto w **PBK SA O/Hajnówka nr 11101170-2785-2700-1-17** z dopiskiem „Rajd”. W tej sumie zapewnione są: nocleg, wyżywienie, przejazd autokarem, bilety wstępu.

W programie przewidziano m.in. zwiedzanie cerkwi w Hajnówce, rezerwatu żubrów, skansenu i ścisłego rezerwatu przyrody w Białowieży oraz spacer w Łozicach do Dębu Cara i Topiła.

Z

## Towarzystwo Ubezpieczeniowe INTER-FORTUNA S.A.

z siedzibą w Warszawie prowadzi działalność na polskim rynku ubezpieczeniowym od 1991 roku na podstawie zezwolenia wydanego przez Ministra Finansów nr BS/3770/91, RHB 55912.

Głównym akcjonariuszem firmy jest niemiecka grupa ubezpieczeniowa INTER Versicherungen, która posiada ponad 80% akcji Towarzystwa.

Towarzystwo, korzystając ze swego ponad 9-letniego doświadczenia oraz z doświadczeń głównego akcjonariusza INTER Versicherungen, specjalizuje się w tworzeniu pakietów ubezpieczeniowych dostosowanych do specyfiki określonych grup klientów. Do tej pory przygotowaliśmy kilka pakietów, które zdobyły duże uznanie wśród ich adresatów: lekarzy, pielęgniarek, położnych oraz pomocniczego personelu medycznego, zakładów opieki zdrowotnej i rzemieślników.

Uwzględniając spostrzeżenia i opinie zgłaszane przez środowisko oświatowe, w tym Związek Nauczycielstwa Polskiego oraz specyfikę potrzeb tego środowiska, przygotowaliśmy specjalny program ubezpieczeniowy pod nazwą Pakiet „Oświata”.

### PAKIET „OŚWIATA”

jest zintegrowanym produktem ubezpieczeniowym przeznaczonym dla wszystkich placówek zajmujących się nauczaniem, wychowaniem oraz opieką dzieci i młodzieży.

Obejmuje również wszystkich pracowników dydaktycznych, wychowawczo-opiekunich, administracyjnych oraz innych zatrudnionych w placówce wychowawczo-oświatowej. Rozszerzony jest o indywidualne ubezpieczenia majątku osób zatrudnionych w placówkach oświatowo-wychowawczych oraz członków ich rodzin.

### Pakiet „Oświata” obejmuje w szczególności:

- ubezpieczenie następstw nieszczęśliwych wypadków młodzieży i personelu w placówkach oświatowo-wychowawczych,
- ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych oraz odpowiedzialności cywilnej nauczycieli i wychowawców,
- ubezpieczenia majątkowe wszelkich placówek oświatowych i wychowawczych,
- ubezpieczenia indywidualnego majątku osób zatrudnionych w placówkach i ich rodzin na warunkach preferencyjnych.

### Pakiet „Oświata” to przede wszystkim:

- pełna ochrona ubezpieczeniowa,
- preferencyjne warunki,
- konkurencyjne składki ubezpieczeniowe,
- bardzo korzystne zniżki ubezpieczeniowe,
- fachowa i sprawna obsługa.

**Zachęcamy Państwa do skorzystania z opracowanego przez nasze Towarzystwo programu ubezpieczeniowego.**

Szczegółowych informacji udziela Państwu pracownicy oddziałów, przedstawicielstw oraz pośrednicy ubezpieczeniowi współpracujący z TU INTER-FORTUNA S.A.



**INTER-FORTUNA**  
TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIOWE S.A.

Adresy oddziałów  
Towarzystwa Ubezpieczeniowego INTER-FORTUNA S.A.

**43-300 Bielsko-Biała**  
ul. 3-Maja 13  
tel./fax (0 33) 812 47 65,  
822 94 31, 822 75 72,  
812 30 27, 811 92 61,  
812 53 90, 812 42 76

**80-852 Gdańsk**  
ul. Dyrekcyjna 6  
tel./fax (0 58) 346 33 23  
tel. (0 58) 301 13 16 w. 32 i 34

**40-584 Katowice**  
ul. Brynowska 76  
tel. (0 32) 251 56 20, 257 10 19,  
tel./fax (0 32) 251 14 81

**25-008 Kielce**  
ul. Staszica 1  
tel. (0 41) 344 16 94  
tel./fax (0 41) 344 84 63

**31-011 Kraków**  
Pl. Szczepański 8  
tel. (0 12) 421 21 79 w. 10  
tel. (0 12) 421 23 62 w. 10  
tel./fax (0 12) 422 02 85

**59-300 Lubin**  
ul. Armii Krajowej 9 A  
tel./fax (0 76) 844 12 98

**20-709 Lublin**  
ul. Struga 8  
tel. (0 81) 527 33 24, 524 17 51,  
tel. (0 81) 524 17 74  
tel./fax (0 81) 524 18 04

**90-111 Łódź**  
ul. Moniuszki 6  
tel./fax (0 42) 636 72 17

**10-514 Olsztyn**  
Plac Pułaskiego 7/5  
tel./fax (0 89) 527 74 62

**61-874 Poznań**  
Al. Niepodległości 2  
tel. (0 61) 853 78 05 w. 236  
tel./fax (0 61) 853 18 68

**44-200 Rybnik**  
pl. Armii Krajowej 3  
tel. (0 32) 422 76 25  
tel./fax (0 32) 422 46 59

**35-074 Rzeszów**  
ul. Piłsudskiego 17  
tel. (0 17) 852 65 81  
tel./fax (0 17) 852 27 61

**71-417 Szczecin**  
ul. Felczaka 20C  
tel. (0 91) 422 19 36, 423 88 73

**87-100 Toruń**  
ul. Kościuszki 41/47  
tel. (0 56) 623 82 27  
tel. (0 56) 623 46 44  
tel./fax (0 56) 623 46 44

**03-802 Warszawa**  
ul. Lubelska 33  
tel. (0 22) 818 81 22  
tel./fax (0 22) 818 76 35

**50-102 Wrocław**  
Rynek 39/40  
tel. (0 71) 343 53 83  
tel. (0 71) 344 76 79  
tel./fax (0 71) 343 00 85

**60-076 Zielona Góra**  
ul. Reja 9  
tel. (0 68) 327 17 33 w. 14  
tel./fax (0 68) 327 24 63

**Biurowo Zarządu  
TU INTER-FORTUNA S.A.  
01-875 Warszawa**  
ul. Zgrupowania Zmija 12  
tel. (0 22) 639 74 31 i 32  
fax (0 22) 639 74 24 i 34

**Nasze doświadczenie  
Państwa bezpieczeństwem**

**SZTANDARY SZARFY i różne hafty**

wykonuje pracownia

**M. M. plus M.,**

ul. Filtrowa 83 m.49

02-032 Warszawa,

tel./fax (0-22) 822-24-32,

tel. kom. 0-602-324-304



**DZWONKI SZKOLNE**

sterowniki programowalne zegary korytarzowe, melodie przez radiowęzeł itp.

**TABLICE WYNIKÓW**

sportowych na każdą halę Wymiary od 107x82 do 732x312 cm.

Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność!

Największe instalacje: SPODEK w Katowicach i ARENA w Poznaniu na ME'99 w koszykówce kobiet.

Ponad 300 instalacji w tym w 9 klubach I ligi koszykówki mężczyzn.

ESK mgr inż. Stanisław Gardynik,

05-090 Raszków, Olszowa 68.

Tel./Fax (022) 720-22-20



**OFERUJE:**

- meble biurowe
- meble szkolne
- krzesła i fotele
- tablice: zielone białe ogłoszeniowe
- rzutniki pisma slajdów
- projektory
- ekrany
- pomoce dydaktyczne
- druki i dzienniki szkolne

43-300 Bielsko-Biała ul. Cyniarska 38 tel. 0-33/150-416, 150-417 tel./fax 150420

40-061 Katowice ul. Andrzeja 19 tel./fax 0-32/251-77-22

TRANSPORT GRATIS

**SZTANDARY SZATY LITURGICZNE** wykonuje **PRACOWNIA HAFTU**

41-506 Chorzów Batory ul. Biskupa A. Włodarskiego 13 Tel.: (032) 246-55-76 woj. śląskie

**Instytut Lokalnej Polityki Oświatowej Wyższej Szkoły Humanistycznej**

w Pułtusku

kierowany przez prof. dr hab. Elżbietę Putkiewicz

informuje o rozpoczęciu rekrutacji na dwa nowo otwarte studia podyplomowe:

1. Podyplomowe Studia Liderów Oświaty
2. Podyplomowe Studia Autorskich Programów Nauczania

Program każdego ze studiów przewiduje 195 godzin zajęć w czasie 10 trzydniowych zjazdów (piątek—sobota).

Koszt 2090 zł

Jednocześnie Wyższa Szkoła Humanistyczna informuje,

że na wszystkich kierunkach i specjalnościach zostały wyczerpane limity miejsc ustalone dla I roku studiów na Wydziałach: Administracji, Filologii Polskiej, Historycznym, Nauk Politycznych, Ochrony Środowiska, Pedagogicznym.

Przyjmujemy jedynie zapisy na miejsca rezerwowe oraz na studia podyplomowe.

Informacje i zapisy:

**Biuro Rektora**

Pułtusk 06-100, ul. Daszyńskiego 17

(obok dworca PKS)

tel. (0-23) 692 50 82; 692 16 87; 692 53 98



**GERICOM**  
THE NOTEBOOK COMPANY

**KOMPUTERY, NOTEBOOKI MONITORY DLA SZKÓŁ, UCZELNI, INSTYTUTÓW...**

**BEZ CŁA I VAT !!!**

S plus S Poland Sp. z o.o.

02-513 Warszawa

ul. Madalińskiego 10 / 16

tel./fax (0 22) 646 50 35

646 50 36, 646 50 37, 849 26 47



**SPORT**

**W Toporowie nad Wartą**

W ośrodku wypoczynkowym łódzkiego OUPiS w Toporowie nad Wartą — powiat Wieluń, w sierpniu odbyły się I Ogólnopolskie Wczasy Szachowe dla nauczycieli, miłośników tej królewskiej gry. Zorganizowali je: Okręgowa Rada Kultury, Sportu i Turystyki ZNP w Łodzi, Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZG ZNP i Łódzki Szachowy Klub Nauczycielski.

Po zaciętych i stojących na wysokim poziomie bojach w turnieju zwyciężyli: Roman Musiał i Romuald Bujnicki z Łodzi. Dalsze miejsca zajęli: Kazimierz Malkowski z Poznania i Jerzy Nowicki ze Zgierza.

Wszyscy uczestnicy turnieju otrzymali nagrody, dyplomy, a Roman Musiał pamiątkowy puchar.

Podczas pobytu w ośrodku poznano parubyki i okolice załęczańskiego parku narodowego. Koleżeńską atmosferę zblżyła do siebie nauczycieli szachistów z okręgów poznańskiego i łódzkiego. Turniej zakończono ogniskiem z pieczonymi kielbaskami.

**ZEGARY SZKOLNE**

**ELEKTRONICZNA WOŻNA**

sama włącza dzwonki

10 LAT GWARANCJI

**DZWONKI BEZSTRESOWE**

supernowoczesne **TANIE** bez VAT

**TABLICE SPORTOWE** wyników

**PAWTRONIK**

elektronika

profesjonalna

01-459 Warszawa

ul. Górczewska 163 b

zamówienia telefoniczne:

(0-22) 37-05-87 lub 0-601-95-02-87



**TABLICE WYNIKÓW SPORTOWYCH**

cena od 2780 zł + VAT

**ZEGARY KORYTARZOWE**



cena od 700 zł + VAT



Producent wizualnych systemów informacyjnych:

W.P. "3D" sp. z o. o. ul. Kościuszki 27 A 85-079 BYDGOSZCZ

tel.(0-52) 211626 tel/fax (0-52) 211512 http://www.3d.com.pl

**OFERUJEMY RÓWNIEŻ TANIE I NIEZAWODNE SYSTEMY DO ZAWIESZANIA SPRZĘTU R T V NA ŚCIANIE**

**OPROGRAMOWANIE KOMPUTEROWE DLA OŚWIATY**

- ⇒ SAMSON
- ⇒ FIKSAM
- ⇒ ARKUS
- ⇒ KLARUS
- ⇒ VERSUS
- ⇒ BIBLOS
- ⇒ PUBLUS
- ⇒ DRAKON

- Kadry i płace
- Księgowość
- Arkusze Organizacyjny
- Plan Lekcji
- Sekretariat
- Biblioteka
- Zamówienia Publiczne
- Poradnik Dyrektora i Księgowego Szkoły

- ✓ BIEŻĄCA AKTUALIZACJA WYNIKAJĄCA Z PRZEPISÓW
- ✓ BEZPŁATNE INSTALACJE I SZKOLENIA WDRAŻAJĄCE
- ✓ PEŁNA OPIĘKA SERWISOWA
- ✓ MOŻLIWOŚĆ POKAZU U KLIENTA



sp. z o. o.

ul. Jarochońskiego 53 60-248 Poznań

(061) 8-660-948 lub 8-660-949

http://www.ka-2.poznan.pl

e-mail: ka-2@ka-2.poznan.pl



**WOJEWÓDZKI ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO**

45-259 Opole

ul. Małopolska 18

tel. (0-77) 455-56-11, 455-45-27, 455-22-24

**PRODUCENT**

sprzętu szkolnego

**Poleca — najtaniej w kraju:**

- ⇒ krzesło KS-1 35 zł
- ⇒ stół szkolny 2-osobowy 61 zł
- ⇒ stół szkolny 1-osobowy 53 zł
- ⇒ stół szkolny 1-osobowy (biurko) 112 zł
- ⇒ stolik przedszkolny 67 zł
- ⇒ szafa metalowa 4-drzwiowa 359 zł

Ceny podano bez podatku VAT.

Produkowany sprzęt posiada CERTYFIKAT.

Pełną ofertę wysyłamy pocztą.

1951 – 1996

minęło

**45 lat DZIAŁALNOŚCI OŚWIATOWEJ**

**WARUNKI PRENUMERATY**

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na IV kwartał 1999 r. wynosi 24,70 zł.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
  - a) jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
  - b) Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób:
    - a) od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnosić na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PBK S.A. XIII O/Warszawa 11101053-16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopisma w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.
    - b) Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.
4. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są od osób zamieszkałych za granicą, realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.
5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju: do 5.12 — na I kwartał 2000 r.
6. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane są od osób zamieszkałych za granicą, realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju. Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na

terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach: — do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku — do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia — do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca — do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października. Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej. Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat. Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok. Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

# „SĄ RZECZY NA ZIEMI I NIEBIE...”

Jeżeli w prasie toczy się spór o książkę — to dobrze. Kiedyś nowa powieść była wydarzeniem, zbiorowym przeżyciem, a i niedawno żywą uwagę czytelników przyciągał „Widnokrąg” Myśliwskiego, kruszono kopie (i jak jeszcze!) o „Wilczy notes” Wilka i „Madame” Libery. O utwory zupełnie do siebie niepodobne, a przecież znaczące. Gdzieś od wiosny trwa spór na temat „Oksany” Włodzimierza Odojewskiego („Twój Styl” 1999). Recenzenci unikają przy tym wypowiedzi stonowanych. Padają słowa wysokiej aprobaty, że to pochwała wzniołej miłości, albo wyrazy lekceważące ten „wakacyjny romans”.

Sama temperatura sporu jest już świadectwem rangi powieści. Współczesnej, bo pisanej w latach 90. i o tematyce (głównie, choć nie wyłącznie) dnia dzisiejszego. Bohaterowie są politycznymi emigrantami, jak narrator, Polak zamowiony w Monachium, bądź dziećmi emigrantów, jak tytułowa postać Ukrainki z Kanady, Oksana. Wiele się tu mówi i myśli o wojnach, choćby dlatego, że gdzieś w tle słychać odgłosy wojny na Bałkanach (toczonej o Bośnię). W pamięci albo tylko w wiedzy bohaterów książki — pary kochanków — pozostaje rzeź na Podolu, której ofiarami padły jego matka i dwie siostry, a zbrodni dopuszczali się ludzie z kręgu jej rodziny, ci z oddziałów UPA i SS Galizien. Kanwa miłości tych dwojga godna jest greckiej tragedii.

Głos o książce zabierali krytycy i pisarze. Czytelnik „zwykły” staje onieśmieszony przed tą panoramą uczuć, myśli i wspomnień dwojga ludzi. Starszego wiekiem Karola i znacznie od niego młodszego Oksany. Także przed pejzazami Włoch oglądany w ich wojażu. Przed kompendium zdumiewająco rozległej wiedzy narratora (a i jego „słuchaczki”) o sztuce, kulturze i dziejach Italii. Czy to zaleta, czy wada książki? Nie wiem, bo jak sobie radzić z takim ogromem znanstwa historii (czasem nawet bardzo odległej) każdego ciekawszego zakątka Włoch. Tej Italii żywej i pulsującej tłumem na ulicach, uliczkach, na targach rybnych i plażach, w hotelach, barach, zamkach i ruinach.

Za młodych lat bohater książki specjalizował się w Polsce w historii najnowszej. Po odkryciu stalinowskich zbrodni na Śląsku, był źle widziany w PRL, gdzie się zresztą ożenił i miał syna. Kraj musiał

opuścić. Zajmuje teraz dość wysokie stanowisko w Instytucie Spraw Wschodnich w Monachium. Odsunięto go jednak od badań współczesności, zajmuje się mediewistyką. Żona od dawna nie żyje, syna przy nim nie ma.

„Po latach — czytamy w powieści — zwykł o sobie myśleć, że stanowi tę kwintesencję człowieka połowy dwudziestego wieku, zwierzęcia politycznego, wyczulonego nadmiernie (aż do przesady) (...) na wszelkie międzynarodowe fluktuacje (...), na sprawy społeczne, nędzę, bogactwo, szczodrość, bezinteresowność i krzywdę”. Oczekiwał też zmian, które mogą wpłynąć na położenie „darowanego przez Zachód Sowiećom kraju.”

Dostrzegaliśmy pewne podobieństwo między losami narratora i autora książki. Nasz prozaik, twórca jednej z najwybitniejszych polskich powieści kończącego się wieku — „Zasypie wszystko, zawieje”, a także „Zmierzchu świata” i „Wyspy ocalenia”, również należał do emigrantów i przez ponad dwadzieścia lat kierował działem kultury sekcji polskiej Radia Wolna Europa z siedzibą w Monachium. Nie wolno, oczywiście, dopatrywać się związków między faktami z życia pisarza i biografią wykreowanego przezeń bohatera książki. Obu ich łączy jednak najgłębszy niepokój o skutki lat wojen i czystek etnicznych. Zbliży — może i bezsilny — protest przeciw wiecznie krwawym dziejom narodów Europy. Przy końcu powieści jej bohater wyznaje, że zawsze czuł się odpowiedzialny za nędzę i zło świata. Od takiego przeżywania własnej egzystencji Włodzimierz Odojewski na pewno by się nie odżegnał.

Oksana? O niej za chwilę. Ta lekarka z Kanady ukazuje się dopiero na 140 stronie powieści. Początkowo rozdziały, to opis panicznej ucieczki narratora z „jego” Monachium. Uchodzi przed własną śmiercią, którą, niestety, zapowiedział zaufany lekarz. Przerzuty raka poczyniły już znaczne postępy. Mknie autem na południe, raczej bez planu. Może chciałby jeszcze odwiedzić dobrze sobie znane miejsca wakacyjnych i naukowych wędrówek po Włoszech? Te jego nocne rozmyślenia za kierownicą samochodu przemierzającego pustawę już szosy, są bolesne. Zdany jest na okrucieństwo własnej pamięci, która „kawałek po kawałku” osądza jego ży-

cie. Może i z przesadną goryczą myśli Karol o swym nieudanym małżeństwie, o poniechanych badaniach naukowych. Oczekiwanie na kolejne ataki bólu łączy się z obrazami lat dzieciennych, spędzonych w okolicach Trembowli. Tylko przypadek sprawił, że nie został wraz z rodziną żywcem spalony w kościele w Hucie Pieniackiej.

Koszmar! Koszmar nie opuszcza go także w hotelach Werony czy Modeny. Ale na schodach pensjonatu w tym mieście zobaczy kobietę swego życia (swojej śmierci?), posłyszysz jej głos. Głos Oksany. Z mężem, kanadyjskim politykiem, i synem, licealistą jest na wakacjach. Znajomość Karola nawiązana z tą trójką, będzie obfitowała w ciąg następstw, które można by nazwać banalnym romansem, bo z pozoru miały wszystkie jego cechy. Oksana odwołała syna do college'u, jej mąż pod jakimś pozorem odjechał do „swojej” kobiety. Oksana została w hotelu sama, myśląc o dopiero co poznanym, obcym mężczyźnie, Karolu. Czytelnikowi trudno uwierzyć, że w takich okolicznościach zrodzi się prawdziwa miłość. A jednak.

A jednak książka została napisana, by przedstawić całą gamę uczuć zupełnie wyjątkowych, delikatnych i poważnych, a przy całej ich erotycznej żarliwości głęboko ludzkich.

Nie osmielię się pisać do wtóru mistrzowskich studiów autora nad pięknem ciała i duszy tej kobiety. Nad grą jej twarzy, urodą ruchu, śmiechu i zasmucenia. Powagą myśli. Odojewski wzbogacił nas o Oksanę. O pamięć o niej.

Na tym mógłbym zakończyć. Nie można jednak pominąć pewnego szczegółu jej biografii. Jako ośmioletnia dziewczynka dowiedziała się z imieninowych pijackich wspomnień swoich wujów i znajomych o masowych mordach na polskim ongiś Podolu. O rzeziach, w których oni wszyscy radośnie przed laty uczestniczyli. Wysłuchanie tych opowieści wystarczyło jej na całe życie. Za każdą cenę postanowiła się rozstać z ohydą rodzinnej „tradycji”. Teraz, po pierwszym miłosnym zbliżeniu z Karolem, pragnie mu o tym opowiedzieć.

Włoska podróż kochanków od Modeny po Syrakuzy „musi” się zakończyć rychłą śmiercią mężczyzny, bo to przecież zapowiedział lekarz. Stało się inaczej. Jak? Nie będę odślaniał puenty. To w każdym razie, co dzieje się z Karolem po zniknięciu Oksany, mogła stworzyć tylko wyobraźnia poety. Jego przeżycia, samotnie zabłąkanego wieczorem między dymiącymi kraterami Etny, układają się — nieoczekiwanie — w jakiś hymn wiary w opiekuńczą moc kobiety. Jej siła — istoty przeciw już nie istniejącej — zdolna jest ukochanego uratować, uleczyć i natchnąć wolą życia. „Są rzeczy na ziemi i niebie, o których się nie śniło filozofom”. Naprawdę są. I o nich Odojewski napisał książkę.

Jedenastu pensjonariuszy katowickiej Izby Dziecka udało się w siną dal samochodem ukradzionym pilnującej ich policjantce. Z czuwającą nad nimi dwójką policjantów te zdolne dziatki poradziły sobie nogą wyrwaną z krzesła. Dotkliwie ich pobili, po czym skrupowali i zamknęli w jednym z pomieszczeń Izby. Dla utrudnienia pościgu zniszczyli telefon i fax. Aby w drodze gdzieś nie utknąć, zabrali również pieniądze na benzynę. Wszystko to dokładnie sobie zaplanowali i skutecznie zrealizowali. Wśród uciekinierów były trzy dziewczyny, które, jak się coraz częściej okazuje, w bandyckiej profesji niczym już nie ustępują chłopakom, a niektóre nawet ich przewyższają zmysłem organizacyjnym i brutalnością. Najmłodszy uczestnik zajścia miał lat 13, najstarszy 17, wszyscy mają na swym koncie włamanie i kradzież.

## KTO KOGO PILNUJE

W opustoszałej Izbie pozostała dwójka obezwładnionych policjantów i trzech wychowanków, którzy z jakichś przyczyn nie przyłączyli się do uciekającej grupy. W dzień po ucieczce, postawiona w stan pogotowia policja całego kraju zdołała złapać jednego, najmłodszego uciekiniera. Darek trafił ponoć do Izby za ucieczki z domu i ośrodka opiekuńczo-wychowawczego i trzeba mu oddać, iż nadal z powodzeniem kontynuuje swe zamyślenia.

Rysopisy i dane nieletnich zostały rozesłane do komend policji w całym kraju. Powołana została nawet specjalna komisja specjalistów, która ma zbadać „okoliczności zajścia”. Podobno zabezpieczenia były prawidłowe.

Jak to się więc stało, że grupa nieletnich tak łatwo zdołała wywieść w pole dyżurujących policjantów? Być może dwóch stróżów prawa na czternastu młodocianych, to jednak za mało. A może to też skutek działań oszczędnościowych? Nieletni korzystają więc ochoczo z każdej nadarzającej się okazji. Odpytywani przez pedagogów i psychologów, oczywiście ci, których udało się do tej pory złapać, właściwie nie wiedzieli dlaczego uciekli. Z nudy, dla draki?

No cóż, przy tej okazji po raz kolejny okazało się, że u nas coraz częściej to nie policja pilnuje bezpieczeństwa obywatela, lecz obywatel, także nieletni i zdemoralizowany — policję. Byłoby śmiesznie, gdyby nie było tak strasznie.

HALINA DRACHAL



## RADA W RADEĘ zwana Jolką nr 6

M						M			
39		32			29	55		40	17
		18		45		34	12	28	
				9				15	5
	37			M					48
31				M	14	35			
4		43			52	53		M	50
			46	58		16		41	
1	20				26	47		8	56
							M		
	30		22				6		21
44		54			19				11
					3	38		33	
		M							
		27	13					2	49
10					7	36		23	
		42		24		51		57	25

Objaśnienia haseł podane są w przypadkowej kolejności. W diagramie ujawniono wszystkie litery M. Litery z pół ponumerowanych w prawych dolnych rogach od 1 do 58 utworzą hasło będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązanie — samo hasło — prosimy nadsyłać na kartach pocztowych lub widokówkach pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od ukazania się numeru. Wśród czytelników, którzy nadeślą poprawne odpowiedzi, rozlosujemy nagrody książkowe.

- zwój o cylindrycznym kształcie
- znikoma ilość czegoś
- ryba z rzędu okoniokształtnych
- bogini z krowimi rogami i tarczą słoneczną
- dawniej lewa strona tkaniny
- rodzaj włókna łykowego na powrozy, sieci
- wykonywany w geście błogosławieństwa
- śmiałość, tupet
- typ amerykańskich pocisków jak król Frygii
- pogoda ducha, wesołość
- dawny indyjski obyczaj palenia wdowy wraz ze zmarłym mężem
- wyznaczona porcja
- atrofia
- wzór, ideał, wcielenie
- spisa, pika

- nie roztrzygnięta gra
- alternatywa, problem
- potocznie: człowiek sprytny, przebiegły
- dziupla z rojem
- porasta stawy
- potocznie o narzędziach, jak: brona, kultywator
- czworokątny pilaster w greckiej świątyni
- dawniej: bicie, lanie
- pierwiastek z grupy cynkowców
- element lewarka
- tymczasowy budynek
- państwo, ojczyzna
- butów albo zakochanych
- biegać, brykać, harcować
- rodzaj pedatów w warsztacie tkackim
- maślana albo tarta
- w przenośni: kłopot, zamęt
- krużganek wokół klasztornej dziedzica
- wewnątrz nakrętki
- grecka Minerwa
- widziadło
- szata starozakonnych
- zator w naczyniu krwionośnym
- melodramat Bendy
- choroba skórna ludzi, roślin i zwierząt



AKTUALNOŚCI

# REKOMPENSATY OD 2000 ROKU?

Nauczyciele od kilku lat czekają cierpliwie na rekompensaty za brak podwyżek od 1 lipca 1991 r. do 28 czerwca 1992 r., a wraz z nimi także koledzy emeryci. Co roku minister skarbu albo minister finansów zapewniają, że w najbliższym czasie zostaną uruchomione wypłaty tychże świadczeń pieniężnych... Niestety, od kilku już lat nie dotrzymują obietnicy. Jedyne ruch, jaki minister skarbu czyni w tym względzie, to kolejna nowelizacja ustawy o zrekompensowaniu okresowego niepodwyższania płac w sferze budżetowej oraz utraty niektórych wzrostów lub dodatków do emerytur i rent. Ostatnia zmiana nastąpiła 23 lipca i w tym kształcie ustawa rekompensacyjna obowiązuje od 1 września br. (opublikowana w Dz. U. Nr 72, poz. 701 — nowela zawiera osiem artykułów). Zmianie uległy zasady i tryb wypłacania rekompensat.

Zgodnie z art. 10 ustawy wypłata rekompensat nastąpi w latach 2000—2004. Dalej łączną kwotę

przeznaczoną na wypłatę rekompensat w danym roku ustala ustawa budżetowa, a minister skarbu zapewnia wpływy z prywatyzacji przeznaczone na finansowanie tychże wypłat.

Jak wiemy, prywatyzacja prowadzona jest wolno, a czekających na spełnienie roszczeń właśnie z pieniędzy pochodzących z prywatyzacji wielu, w tym ZUS, którego sytuacja jest dosyć trudna. Mimo ustawowego zapisu niełatwo przewidzieć, czy pierwsza transza rekompensat zostanie wypłacona w roku 2000.

O tym, czy rzeczywiście uprawnieni otrzymają rekompensaty, będzie decydowała Rada Ministrów, która w drodze rozporządzenia określi tryb i harmonogram wypłat rekompensat według kryterium wieku. Przedstawi też zadania poszczególnych podmiotów odpowiedzialnych za realizację tych zobowiązań.

Spisy uprawnionych były przeprowadzone do 30 września 1997 roku, tak więc wszyscy już wiedzą, że

są objęci rekompensatami, a także znają wysokość należności. Ustawa określa je dokładnie (pisałyśmy o tym kilkakrotnie).

Przypomnijmy, że do rekompensat są uprawnieni:  pracownicy oświaty zatrudnieni w samorządowych jednostkach sfery budżetowej od 1 lipca 1991 r. do 31 grudnia 1991 r. i w okresie od 1 stycznia 1992 r. do 28 czerwca 1992 r., przejętych przez gminy przed 28 czerwca 1992 r. jako zadanie własne lub zlecone zgodnie z ustawą z 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym

osoby będące przed 15 listopada 1991 r. emerytami i rencistami uprawnionymi do wzrostów lub dodatków z tytułu pracy w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze na podstawie przepisów wymienionych w art. 1 ustawy z 17 października 1991 r. o rewaloryzacji emerytur i rent, o zasadach ustalania emerytur i rent oraz o zmianie niektórych ustaw.

Warto wiedzieć

Kto i kiedy NIE płaci podatku od nabycia lokalu mieszkalnego, w tym spółdzielczego, z tytułu spadku lub darowizny.

## NAJBLIŻSI PŁACĄ MNIEJ

Stając się szczęśliwymi posiadaczami spadku lub darowizny często wpadamy w panikę, że podatek, jaki przyjdzie nam uiścić od domu lub lokalu spółdzielczego bądź też innej nieruchomości albo innych wartościowych rzeczy — znacznie przekracza nasze możliwości finansowe. I zamiast cieszyć się, zaczynamy się martwić, zresztą zupełnie niepotrzebnie. Jeżeli jesteśmy osobami bliskimi spadkodawcy lub darczyńcy, to już na pewno wiadomo, że skorzystamy ze zwolnienia podatkowego w przypadku nieruchomości nie przekraczającej 110 m<sup>2</sup>.

W przypadku nabycia budynku mieszkalnego lub jego części, lokalu mieszkalnego stanowiącego odrębną nieruchomość, spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego oraz wynikających z przydziału spółdzielni mieszkaniowych: prawa do domu jednorodzinnego lub prawa do lokalu w małym domu mieszkalnym:

- w drodze spadku lub darowizny przez osoby zaliczane do I grupy podatkowej,
- w drodze spadku przez osoby zaliczane do II grupy podatkowej,
- w drodze spadku przez osoby zaliczane do III grupy podatkowej, sprawujące przez co najmniej dwa lata opiekę nad wymagającym takiej opieki spadkodawcą, na podstawie umowy zawartej z nim przed organem gminy,

— do podstawy opodatkowania nie wlicza się ich wartości do łącznej wysokości nie przekraczającej 110m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej budynku lub lokalu.

Ulga, o której mowa, przysługuje osobom, które łącznie spełniają następujące warunki:

- nie są właścicielami innego budynku mieszkalnego lub lokalu mieszkalnego stanowiącego odrębną nieruchomość, bądź będąc nimi przeniosą własność budynku lub lokalu na rzecz zstępnych, Skarbu Państwa lub gminy,
- nie dysponują spółdzielczym lokatorskim prawem do lokalu lub nie są właścicielami spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego oraz wynikających z przydziału spółdzielni mieszkaniowych: prawa do domu jednorodzinnego lub prawa do lokalu w małym domu mieszkalnym, a w razie dysponowania tymi prawami przekazują je zstępnym lub przekazują do dyspozycji spółdzielni, w terminie 3 miesięcy od dnia złożenia zeznania podatkowego,
- nie są najemcami lokalu lub budynku, lub będąc nimi rozwiążą umowę najmu,

- będą zamieszkiwać w nabytym lokalu lub budynku przez 5 lat:

— od dnia złożenia zeznania podatkowego — jeżeli w chwili złożenia zeznania nabywca mieszka w nabytym lokalu lub budynku,

— od dnia zamieszkania w nabytym lokalu lub budynku — jeżeli nabywca zamieszka w ciągu roku od dnia złożenia zeznania podatkowego.

Jeżeli nabyty budynek lub lokal jest zajęty przez osoby trzecie, spełnienie wyżej określonych warunków może nastąpić w okresie 5 lat od dnia nabycia; w tym wypadku zawieszają się odpowiednio bieg terminu przedawnienia do dokonania wymiaru podatkowego.

Za powierzchnię użytkową budynku (lokalu) w rozumieniu ustawy uważa się powierzchnię mierzoną po wewnętrznej długości ścian pomieszczeń na wszystkich kondygnacjach (podziemnych i naziemnych), z wyjątkiem powierzchni piwnic i klatek schodowych oraz sztybów dźwigów.

Powierzchnię pomieszczeń lub ich części oraz część kondygnacji o wysokości w świetle od 1,40 m do 2,20 m zalicza się do powierzchni użytkowej budynku w 50 proc., a jeżeli wysokość jest mniejsza niż 1,40 m — powierzchnię tę pomija się.

W razie zbycia budynku lub lokalu przed upływem terminu określonego powyżej albo niezachowania warunku zamieszkania w nim w okresie przewidzianym w tym przepisie, wznowia się postępowanie i dokonuje wymiaru podatku od całej wartości przedmiotu opodatkowania, ustalonej tak, jakby ulga nie przysługiwała. Okres przedawnienia prawa do dokonania wymiaru podatku biegnie w tym wypadku od daty zbycia budynku lub lokalu.

Nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania z przyczyny zbycia udziału w budynku lub lokalu na rzecz innego ze spadkobierców lub obdarowanych oraz zbycia budynku lub lokalu, jeżeli było ono uzasadnione koniecznością zmiany warunków mieszkaniowych, a nabycie innego budynku lub uzyskanie

pozwolenia na jego budowę albo nabycie innego lokalu, nastąpiło nie później niż w ciągu 6 miesięcy od dnia zbycia.

Warunek uważa się za spełniony również wtedy, gdy budynek lub lokal został zbyty przed rozpoczęciem zamieszkania ze względu na konieczność zmiany warunków lub miejsca zamieszkania, a nabycie innego budynku lub uzyskanie pozwolenia na jego budowę albo nabycie innego lokalu nastąpiło nie później niż w ciągu 6 miesięcy od dnia zbycia.

### Wysokość podatku

Wysokość podatku ustala się w zależności od grupy podatkowej, do której zaliczony jest nabywca.

Zaliczenie do grupy podatkowej następuje według osobistego stosunku nabywcy do osoby, od której lub po której zostały nabyte rzeczy i prawa majątkowe.

Do poszczególnych grup podatkowych zalicza się:

- grupa I — małżonka, zstępnych, wstępnych, pasierba, zięcia, synową, rodzeństwo, ojczyma, macochę i teściów;
- grupa II — zstępnych rodzeństwa, rodzeństwo rodziców, zstępnych i małżonków pasierbów, małżonków rodzeństwa i rodzeństwo małżonków, małżonków rodzeństwa małżonków, małżonków innych zstępnych;
- grupa III — innych nabywców.

Za rodziców w rozumieniu ustawy uważa się również przysposabiających, a za zstępnych także przysposobionych i ich zstępnych.

**Od podatku zwalniane jest między innymi:**

- nabycie w drodze darowizny pieniędzy lub innych rzeczy przez osobę zali-

czoną do I grupy podatkowej w wysokości nie przekraczającej 7510 zł od jednego darczyńcy, a od wielu darczyńców łącznie nie więcej niż 15 024 zł w okresie 5 lat od daty pierwszej darowizny, jeżeli pieniądze te lub rzeczy obdarowany przeznaczy na wkład budowlany lub mieszkaniowy do spółdzielni, budowę lokalu w małym domu mieszkalnym, budowę domu jednorodzinnego albo nabycie lokalu mieszkalnego stanowiącego odrębną nieruchomość,

• nabycie w drodze darowizny praw do rachunku oszczędnościowo-kredytowego przez małżonka, wstępnych, zstępnych, rodzeństwo oraz osobę faktycznie pozostającą we wspólnym pożyciu małżeńskim z posiadaczem rachunku oszczędnościowo-kredytowego w kasie mieszkaniowej, pod warunkiem przeznaczenia środków zgromadzonych na tym rachunku na cele mieszkaniowe.

Przepis stosuje się odpowiednio, jeżeli kilku nabywców podało różne wartości tej samej rzeczy lub prawa majątkowego.

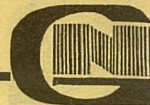
Opodatkowaniu podlega nabycie przez nabywcę, od jednej osoby, własności rzeczy i praw majątkowych o czystej wartości przekraczającej:

- 7510 zł — jeżeli nabywcą jest osoba zaliczona do I grupy podatkowej,
- 5670 zł — jeżeli nabywcą jest osoba zaliczona do II grupy podatkowej,
- 3820 zł — jeżeli nabywcą jest osoba zaliczona do III grupy podatkowej.

Jeżeli nabycie własności rzeczy i praw majątkowych od tej samej osoby następuje więcej niż jeden raz, do wartości rzeczy i praw majątkowych ostatnio nabytych dolicza się wartość rzeczy i praw majątkowych nabytych od tej osoby lub po tej samej osobie w okresie 5 lat poprzedzających rok, w którym nastąpiło ostatnie nabycie. Od podatku obliczonego od łącznej wartości nabytych rzeczy i praw majątkowych potrąca się podatek przypadający od opodatkowanych poprzednio nabytych rzeczy i praw majątkowych. Wynikająca z obliczenia nadwyżka podatku nie podlega ani zaliczeniu na poczet innych podatków, ani zwrotowi. W zeznaniu podatkowym nabywcy obowiązani są wymienić rzeczy i prawa majątkowe nabyte w podanym wyżej okresie.

Podatek oblicza się od nadwyżki podstawy opodatkowania ponad kwotę wolną od podatku, według następującej skali:

Kwota nadwyżki w zł ponad	do	Podatek wynosi
<b>1) od nabywców zaliczonych do I grupy podatkowej</b>		
8 010 —	8 010	3%
16 020	16 020	240 zł 30 gr i 5% od nadwyżki ponad 8010 zł 640 zł 80 gr i 7% od nadwyżki ponad 16 020 zł
<b>2) od nabywców zaliczonych do II grupy podatkowej</b>		
8 010 —	8 010	7%
16 020	16 020	560 zł 70 gr i 9% od nadwyżki ponad 8010 zł 1281 zł 60 gr i 12% od nadwyżki ponad 16 020 zł
<b>3) od nabywców zaliczonych do III grupy podatkowej</b>		
8 010 —	8 010	12%
16 020	16 020	961 zł 20 gr i 16% od nadwyżki ponad 8010 zł 2242 zł 80 gr i 20% od nadwyżki ponad 16 020 zł



Osoby z dużym stażem, kiedy tracą pracę, mają zwykle niewielkie szanse na ponowne zatrudnienie. Sytuacja jest szczególnie przykra, gdy — będąc już w starszym wieku — nie mają uprawnień emerytalnych. Status bezrobotnego daje im szansę na przeżycie sześciu lub dwunastu miesięcy, rzadziej osiemnastu na zasiłku dla bezrobotnych. Pozostaje więc pytanie, co dalej? Aby uniknąć tak żenującej dla wielu sytuacji korzystania z pomocy opieki społecznej, pomyślano o dwóch instytucjach, które mają zapewnić minimum egzystencji aż do czasu uzyskania emerytury lub renty osobom, które spełniają status bezrobotnego. Jest to zasiłek przedemerytalny i świadczenie przedemerytalne. Ubiegający się o nie muszą spełniać jednak różne kryteria.

# CZEKAJĄC NA EMERYTURĘ

## Zasiłki przedemerytalne

Zasiłek przedemerytalny przysługuje osobie spełniającej określone w ustawie o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu z 14 grudnia 1994 r. z p.zm. (Dz.U. Nr 25 z 1997 r.) warunki do uzyskania statusu bezrobotnego i prawa do zasiłku — pisaliśmy o tym szczegółowo w poprzednim numerze („Głos” nr 37) — oraz posiadającej prawo do emerytury, jeżeli:

- posiada okres uprawniający do zasiłku wynoszący 30 lat dla kobiet i 35 lat dla mężczyzn, lub
- posiada okres uprawniający do zasiłku wynoszący 25 lat dla kobiet i 30 lat dla mężczyzn, w tym co najmniej 15 lat wykonywania prac uznanych w przepisach emerytalnych za zatrudnienie w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze.

Wysokość zasiłku przedemerytalnego wynosi 120 proc. kwoty zasiłku dla bezrobotnych.

Wysokość zasiłku przedemerytalnego dla osoby zamieszkałej w dniu nabycia prawa do zasiłku przedemerytalnego oraz w okresie jego pobierania w rejonach administracyjnych (gminach) uznanych za zagrożone szczególnie wysokim bezrobociem strukturalnym, jeżeli stosunek pracy lub stosunek służbowy został rozwiązany z przyczyn dotyczących zakładu pracy wynosi 160 proc. kwoty zasiłku dla bezrobotnych. Zasiłek ten przysługuje również w wypadku, gdy w okresie pobierania zasiłku przedemerytalnego rejon został wykreślony z wykazu rejonów administracyjnych (gmin) uznanych za zagrożone szczególnie wysokim bezrobociem strukturalnym. W rejonach administracyjnych (gminach), które utraciły status rejonu zagrożonego szczegól-

nie wysokim bezrobociem strukturalnym zasiłek stosuje się do końca następnego roku kalendarzowego, w którym nastąpiła utrata tego statusu.

Zasiłek przedemerytalny, w wysokości określonej, przysługuje również osobie nie zamieszkałej w rejonie administracyjnym (gminie) uznany za zagrożony szczególnie wysokim bezrobociem strukturalnym, jeżeli stosunek pracy lub stosunek służbowy rozwiązany został po dniu 1 lipca 1996 r. z przyczyn dotyczących zakładu pracy, w wyniku jednostronnego lub w okresie nie dłuższym niż 3 miesiące zmniejszenia zatrudnienia o co najmniej 100 pracowników.

Wysokość zasiłku przedemerytalnego nie może przekroczyć 90 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia stanowiącego podstawę wymiaru składki na ubezpieczenie społeczne i Fundusz Pracy, w okresie 12 miesięcy kalendarzowych poprzedzających miesiąc zgłosze-

nia wniosku o zasiłek przedemerytalny, i być niższa od 120 proc. kwoty zasiłku dla bezrobotnych.

## Świadczenia przedemerytalne

Świadczenie przedemerytalne przysługuje osobie, spełniającej określone w ustawie warunki do uzyskania statusu bezrobotnego i prawa do zasiłku, jeżeli:

- osiągnęła wiek co najmniej 58 lat kobieta i 63 lata mężczyzna i posiada okres uprawniający do emerytury, lub
- w roku kalendarzowym, w którym został rozwiązany stosunek pracy lub stosunek służbowy z przyczyn dotyczących zakładu pracy, ukończyła 55 lat kobieta i 60 lat mężczyzna oraz posiada okres uprawniający do emerytury, lub
- do dnia rozwiązania stosunku pracy, z przyczyn dotyczących zakładu pra-

cy, osiągnęła okres uprawniający do emerytury, wynoszący co najmniej 35 lat dla kobiet i 40 lat dla mężczyzn.

Wysokość świadczenia przedemerytalnego wynosi 80 proc. kwoty emerytury określonej w decyzji organu rentowego, nie mniej jednak niż wysokość zasiłku przedemerytalnego.

Decyzję ustalającą wysokość emerytury w celu ustalenia wysokości świadczenia przedemerytalnego organ rentowy wydaje na wniosek rejonowego urzędu pracy. Do postępowania w sprawie ustalenia wysokości emerytury w celu ustalenia wysokości świadczenia przedemerytalnego stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące postępowania w sprawie świadczeń emerytalnych. Od decyzji organu rentowego przysługują środki odwoławcze, określone w odrębnych przepisach.

W przypadku braku możliwości ustalenia wysokości świadczenia przedemerytalnego z powodu trwałego postępowania dotyczącego ustalenia wysokości emerytury, świadczenie przedemerytalne wypłaca się w kwocie zaliczkowej. Pracodawca obowiązany jest do przekazywania rejonowym urządowi pracy dokumentacji umożliwiającej wydanie decyzji ustalającej wysokość emerytury w celu ustalenia wysokości świadczenia przedemerytalnego oraz zasiłku przedemerytalnego.

W wypadku równoczesnego spełnienia kilku warunków uprawniających do zasiłku przedemerytalnego i świadczenia przedemerytalnego, uprawnionej osobie przysługuje wybór podstawy ich przyznania.

Zasiłki przedemerytalne i świadczenia przedemerytalne podlegają waloryzacji na zasadach przewidzianych dla zasiłków dla bezrobotnych.

Osoby pobierające zasiłek przedemerytalny lub świadczenie przedemerytalne nie mają obowiązku zgłaszania się do rejonowego urzędu pracy w celu potwierdzenia gotowości do podjęcia pracy. Osoby te mogą być za ich zgodą skierowane przez rejonowy urząd pracy na szkolenie, do prac interwencyjnych lub robót publicznych.

# BEZROBOTNY, ALE NIEBEZRADNY (2)

Bardzo ważne jest, aby w momencie, kiedy stajemy się bezrobotni, wiedzieć, czy mamy prawo do zasiłku, czy możemy skorzystać z dodatku szkoleniowego, jaki jest okres pobierania owego zasiłku. Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w ustawie o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu, której jednolity tekst opublikowano w Dz.U. Nr 25 z 1997 r., poz. 128. W poprzednim numerze zapoznaliśmy państwa z definicją bezrobotnego, a więc kto i jakie kryteria musi spełnić, aby uzyskać status bezrobotnego. Pisaliśmy także o możliwości skorzystania z dodatku szkoleniowego i o tym, kto ma prawo do zasiłku. Niezmiernie ważne jest także wiedzieć, jaka jest:

## Wysokość i okres pobierania zasiłku

Zasiłki podlegają waloryzacji o wskaźnik wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych w poprzednim kwartale, od pierwszego dnia trzeciego miesiąca po upływie tego kwartału. Podstawą było 260 zł miesięcznie. Minister pracy do dwudziestego dnia drugiego miesiąca po zakończeniu każdego kwartału w drodze ogłoszenia w Monitorze Polskim ogłasza kwoty waloryzacji zasiłków.

**Bezrobotnym, uprawnionym do zasiłku do 5 lat, przysługuje on w wysokości 80 proc. kwoty zasiłku. Tym, którzy mają okres zasiłkowy co najmniej 20 lat, zasiłek przysługuje w wysokości 120 proc. kwoty zasiłku.**

Do okresu uprawniającego do zasiłku, od którego zależy wysokość i czas jego pobierania, zalicza się również okresy urlopu bezpłatnego, udzielonego na podstawie przepisów w sprawie bezpłatnych urlopów dla matek pracujących, opiekujących się małymi dziećmi, innych udzie-

lonych w tym celu urlopów bezpłatnych, a także okresy niewykonywania pracy przed dniem 8 czerwca 1968 r., stanowiące przerwę w zatrudnieniu spowodowaną opieką nad dzieckiem: w wieku do 4 lat — w granicach do 3 lat na każde dziecko oraz łącznie z okresami, o których mowa w art. 23 ust. 2 pkt 2 ustawy, np. renta inwalidzka bez względu na liczbę dzieci — do 6 lat, na które ze względu na jego stan fizyczny, psychiczny lub psychofizyczny przysługuje pielęgnacyjny zasiłek rodzinny — dodatkowo do 3 lat na każde dziecko.

Zasiłki wypłaca się w okresach miesięcznych z dołu. Zasiłek za niepełny miesiąc ustala się dzieląc kwotę przysługującego zasiłku przez 30 i mnożąc przez liczbę dni kalendarzowych przypadających w okresie, za który przysługuje zasiłek. Dotyczy to także dodatków szkoleniowych, zasiłków przedemerytalnych i stypendiów.

**Uprawnionym do zasiłku, dodatku szkoleniowego, stypendium, zasiłku przedemerytalnego oraz świadczenia przedemerytalnego, przysługują odsetki ustawowe, jeżeli rejonowy urząd pracy z przyczyn niezależnych od uprawnionych osób nie dokonał ich wypłaty w terminie.**

**Okres pobierania zasiłku wynosi:**  
**6 miesięcy** — dla bezrobotnych zamieszkałych w okresie pobierania zasiłku na obszarze działania rejonowego urzędu pracy, jeżeli stopa bezrobocia na tym obszarze w dniu 30 czerwca roku poprzedzającego dzień nabycia prawa do zasiłku nie przekraczała przeciętnej stopy bezrobocia w kraju,

**12 miesięcy** — dla bezrobotnych zamieszkałych w okresie pobierania zasiłku na obszarze działania rejonowego urzędu pracy, jeżeli stopa bezrobocia na tym obszarze w dniu 30 czerwca roku poprzedzającego dzień nabycia prawa do zasiłku przekraczała przeciętną stopę bezrobocia w kraju,

**18 miesięcy dla bezrobotnych:**

- zamieszkałych w dniu nabycia prawa do zasiłku oraz w okresie jego pobierania na obszarze działania rejonowego urzędu pracy, jeżeli stopa bezrobocia na tym obszarze w dniu 30 czerwca roku poprzedzającego dzień nabycia prawa do zasiłku 2-krotnie przekraczała przeciętną stopę bezrobocia w kraju, oraz posiadających jednocześnie co najmniej 20-letni okres uprawniający do zasiłku lub
- którzy mają na utrzymaniu co najmniej jedno dziecko w wieku do 15 lat, a małżonek bezrobotnego jest także bez-

robotny i utracił prawo do zasiłku z powodu upływu okresu jego pobierania.

W razie urodzenia dziecka przez kobietę pobierającą zasiłek w okresie bezrobocia lub w ciągu miesiąca po jego zakończeniu, okres ten ulega przedłużeniu o czas, przez który przysługiwałby jej, zgodnie z odrębnymi przepisami, zasiłek macierzyński.

Bezrobotny, który w okresie posiadania prawa do zasiłku utracił status bezrobotnego na okres krótszy niż 365 dni z powodu podjęcia zatrudnienia, innej pracy zarobkowej, pozarolniczej działalności lub uzyskiwania dochodu w wysokości przekraczającej połowę najniższego wynagrodzenia miesięcznie i zarejestrował się w rejonowym urzędzie pracy jako bezrobotny w ciągu 7 dni od dnia ustania zatrudnienia, zaprzestania wykonywania innej pracy zarobkowej, prowadzenia pozarolniczej działalności lub osiągnięcia dochodu przekraczającego połowę najniższego wynagrodzenia miesięcznie, posiada prawo do zasiłku na czas skrócony o okres pobierania zasiłku przed utratą statusu bezrobotnego.

Osoba, która utraciła status bezrobotnego na okres nie dłuższy niż 365 dni, a w dniu kolejnej rejestracji spełnia warunki do zasiłku, uzyskuje prawo do zasiłku na okres pomniejszony o poprzedni okres pobierania zasiłku.

Bezrobotny jest obowiązany zawiadomić w ciągu 5 dni rejonowy urząd pracy o podjęciu zatrudnienia, innej pracy zarobkowej lub pozarolniczej działalności oraz o zaistnieniu innych okoliczności powodujących utratę statusu bezrobotnego albo utratę prawa do zasiłku.

## PRZESUNIĘCIE URLOPU

W roku 1999 zgodnie z planem urlopów urlop wypoczynkowy miałam wykorzystać w sierpniu. Jednak z powodu choroby nie mogłam go wykorzystać. Czy pracodawca udzieli tego urlopu w okresie późniejszym? (A.K. Jabłonna)

Przepisy kodeksu pracy przewidują fakultatywne i obligatoryjne przesunięcie rozpoczęcia urlopu wypoczynkowego. **Fakultatywne** przesunięcie rozpoczęcia urlopu może nastąpić na wniosek pracownika umotywowany ważnymi przyczynami oraz z powodu szczególnej potrzeby pracodawcy, jeżeli nieobecność pracownika spowodowałaby poważne zakłócenia toku pracy. Natomiast **obligatoryjne** przesunięcie terminu rozpoczęcia urlopu następuje tylko w wypadkach określonych w kodeksie pracy, do których zaliczamy:

- czasową niezdolność do pracy wskutek choroby,
- odosobnienie w związku z chorobą zakaźną,
- powołanie na ćwiczenia wojskowe albo na przeszkolenie wojskowe na czas do 3 miesięcy,
- urlop macierzyński.

Jeżeli pracownik nie mógł rozpocząć urlopu wypoczynkowego w ustalonym terminie z wyżej wymienionych przyczyn, wówczas pracodawca obowiązany jest przesunąć urlop na termin późniejszy. Jeżeli pracownik nie wykorzystał rozpoczętego urlopu w części z określonych wyżej przyczyn, pracodawca obowiązany jest udzielić urlopu w terminie późniejszym.

Pracodawca może odwołać pracownika z urlopu wypoczynkowego tylko wówczas, gdy jego obecności w zakładzie wymagają okoliczności nie przewidziane w chwili rozpoczęcia urlopu. Odwołując pracownika z urlopu musi pamiętać, że będzie zobowiązany do pokrycia kosztów poniesionych przez pracownika w bezpośrednim związku z odwołaniem go z urlopu.

**Podstawa prawna:** art. 164—167 kodeksu pracy.

## ŚWIADECTWO PRACY

Jestem dyrektorem przedszkola. W placówce tej jest zatrudniony pracownik na okres próbny, po którym zostanie z nim zawarta umowa o pracę na czas nieokreślony. Czy w takiej sytuacji pracodawca jest zobowiązany do wydania temu pracownikowi świadectwa pracy po zakończeniu okresu próbnego? (Z.G. Toruń)

Tak. Wydanie świadectwa pracy w związku z rozwiązaniem lub wygaśnięciem stosunku pracy należy do obowiązków pracodawcy i nie jest uzależnione od tego, czy ten pracownik będzie dalej pracował u tego pracodawcy czy też nie. Niewydanie pracownikowi świadectwa pracy po rozwiązaniu lub wygaśnięciu umowy o pracę stanowi wykroczenie przeciwko prawom pracownika zagrożone karą grzywny.

Należy pamiętać, że świadectwo pracy pracodawca wydaje pracownikowi niezwłocznie po powstaniu przyczyny uzasadniającej jego wydanie i nie może być uzależnione od uprzedniego rozliczenia się pracownika z pracodawcą.

Jeżeli świadectwo pracy nie zostanie wydane w terminie lub nastąpi niewłaściwe jego wydanie, a pracownik z tego tytułu poniósł szkodę, wówczas przysługuje mu roszczenie o naprawienie tej szkody w postaci odszkodowania. Odszkodowanie to przysługuje pracownikowi w wysokości wynagrodzenia za czas pozostawania bez pracy z tego powodu, nie dłuższy jednak niż 6 tygodni. Orzeczenie o odszkodowaniu w związku z wydaniem niewłaściwego świadectwa pracy stanowi podstawę do zmiany świadectwa.

**Podstawa prawna:** art. 97—99 kodeksu pracy.

## ROZLICZENIA Z ZAKŁADEM UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Prowadzę księgowość w oświacie. Proszę mi odpowiedzieć, czy okres urlopu zdrowotnego, z którego korzysta nauczyciel, powinien wykazywać w raportach miesięcznych ZUS RSA czy też nie? (G.F. Bytom)

W świetle art. 73 ustawy Karta Nauczyciela nauczycielowi zatrudnionemu

w pełnym wymiarze zajęć na czas nieokreślony, po przepracowaniu co najmniej 5 lat w szkole/placówce oświatowej, dyrektor udziela płatnego urlopu dla poratowania zdrowia na okres do jednego roku. W tym czasie nauczyciel nie świadczy pracy, a otrzymuje wynagrodzenie, które jest przychodem nauczyciela i stanowi podstawę wymiaru składek.

Urlop dla poratowania zdrowia jest rozliczany z ZUS-em na takich samych zasadach jak urlop wypoczynkowy. Dlatego też okresu tego urlopu nie wykazuje się w raportach imiennych o wypłaconych świadczeniach i przerwach w opłacaniu składek, tj. na druku ZUS RSA.

## ZAPOMOGA A PODATEK DOCHODOWY

Pracuję w szkole. Od sześciu miesięcy przebywam na zwolnieniu lekarskim. Zwróciłam się do pracodawcy z podaniem o zapomogę z funduszu socjalnego. Owszem, przyznał mi tę zapomogę, lecz przy wypłacie pobrano zaliczkę na podatek dochodowy od osób fizycznych. Czy postąpiono prawidłowo? (S.S. Brześć)

Ustawa o podatku dochodowym od osób fizycznych przewiduje zwolnienie z tego podatku tylko niektóre świadczenia z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych. Część tych świadczeń przewiduje sama ustawa o podatku dochodowym od osób fizycznych, część zaś rozporządzenie ministra finansów z 24 marca 1995 r. w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

W świetle przepisów ustawy zwolnione z podatku dochodowego od osób fizycznych są świadczenia z pomocy społecznej, jak też zapomogi z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych oraz z funduszy związków zawodowych, wypłacane w przypadku indywidualnych zdarzeń losowych, klęsk żywiołowych, długotrwałej choroby lub śmierci.

Z podatku tego również zostały zwolnione zapomogi wypłacane w przypadku zaistnienia wyżej wymienionych zdarzeń, ale ze źródeł innych niż pomoc społeczna czy fundusz socjalny.

Przyznając zapomogę pracodawca powinien indywidualnie ocenić sytuację pracownika i jego chorobę oraz wydatki z tym związane. Może bowiem pracownik chorować np. 6 tygodni, ale choroba jest bardzo kosztowna i będzie trwała jeszcze kilka miesięcy. Wówczas można będzie uznać, że choroba jest długotrwała i przyznana zapomoga będzie zwolniona z podatku dochodowego od osób fizycznych.

Należy zaznaczyć, że przepisy nie podają definicji długotrwałej choroby, dlatego też decyzję musi podejmować pracodawca po ocenie konkretnego, indywidualnego przypadku.

Odpowiadając na pytanie Czytelniczki, moim zdaniem, chorobę można uznać za długotrwałą i na pewno kosztowną. Tak więc udzielona zapomoga powinna zostać zwolniona od pobrania zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych.

**Podstawa prawna:** art. 21 ust. 1 pkt 26 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz.U. z 1993 r. Nr 90, poz. 416 ze zm.), rozporządzenie ministra finansów — § 9 ust. 1 pkt 20 (Dz.U. Nr 35, poz. 173 ze zm.).

## PRZENIESIENIE NAUCZYCIELA

Jestem nauczycielką mianowaną. Chciałabym się przenieść do innej placówki na podstawie art. 18 Karty Nauczyciela. Czy w tym przypadku następuje rozwiązanie dotychczasowego stosunku pracy i wydanie przez pracodawcę świadectwa pracy oraz nawiązanie stosunku pracy z nowym pracodawcą? (F.L. Miechów)

Karta Nauczyciela przewiduje instytucję tzw. przeniesienia nauczyciela z jednej placówki do drugiej na własną prośbę lub z urzędu.

Przeniesienia nauczyciela na własną prośbę lub z urzędu — ale za zgodą nauczyciela — dokonuje dyrektor szkoły/placówki oświatowej, do której nauczyciel ten ma być przeniesiony, za zgodą dyrektora placówki, w której nauczyciel pracuje i po zasięgnięciu opinii organu prowadzącego szkołę. Nauczyciel, który

# PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, godz. 11<sup>30</sup>-14<sup>30</sup>, TEL. 827-66-30  
Na listy odpowiadamy wyłącznie na tej kolumnie.

ma być przeniesiony, otrzymuje tzw. akt przeniesienia i w jego stosunku pracy, poza miejscem pracy, nic nie ulega zmianie. Oznacza to, że dotychczasowy stosunek pracy z tym nauczycielem nie ulega rozwiązaniu i nie nawiązuje się nowego. Nie ma więc potrzeby wydawania nauczycielowi świadectwa pracy. Jak przewidują przepisy prawa pracy, świadectwo pracy wydaje się wyłącznie wtedy, gdy stosunek pracy ulega rozwiązaniu lub wygasa z mocy prawa. Należy pamiętać, że teczkę akt osobowych nauczyciela przeniesionego przekazuje się do placówki, w której nauczyciel ten będzie pracował.

Jeżeli nauczyciel zostaje przeniesiony z urzędu (za jego zgodą) do innej miejscowości, należy mu:

- w nowym miejscu pracy zapewnić mieszkanie odpowiednie do jego stanu rodzinnego oraz miejsce pracy dla współmałżonka, jeżeli jest on nauczycielem,
- przyznać, oprócz kosztów przeniesienia, zasiłek osiedleniowy w wysokości dwumiesięcznego ostatnio pobieranego wynagrodzenia zasadniczego z dodatkami.

**Podstawa prawna:** art. 18 i 21 ust. 1 ustawy Karta Nauczyciela.

## URLOP BEZPŁATNY A URLOP WYPOCZYNKOWY

Pracownik nie będący nauczycielem w dniu 1 stycznia 1999 r. korzystał z urlopu bezpłatnego, który został mu udzielony na podstawie art. 174 kodeksu pracy. Następnie w czasie trwania tego urlopu ustał stosunek pracy. Czy w tym przypadku pracownik nabył prawo do urlopu wypoczynkowego za rok 1999? (A.L. Legnica)

Pracownik, który 1 stycznia danego roku kalendarzowego nie wykonywał pracy z powodu korzystania z urlopu bezpłatnego, udzielonego na podstawie art. 174 kp, trwającego dłużej niż jeden miesiąc, nie nabywa prawa do urlopu wypoczynkowego za dany rok kalendarzowy, jeżeli w trakcie urlopu bezpłatnego nastąpi rozwiązanie lub wygaśnięcie stosunku pracy. Dlatego też pracownikowi temu nie należy się ekwiwalent pieniężny za niewykorzystany urlop w danym roku, w którym ustało zatrudnienie.

## ZASIŁEK RODZINNY

Od 1 października br. mój syn będzie studiował za granicą. Czy w związku z tym będę z tego tytułu pozbawiona zasiłku rodzinnego? (F.L. Sandomierz)

Problematykę zasiłków rodzinnych reguluje ustawa z 1 grudnia 1994 r. o zasiłkach rodzinnych, pielęgnacyjnych i wychowawczych (Dz.U. z 1998 r. Nr 102, poz. 651 ze zm.).

Jak wynika z art. 12. tej ustawy, zasiłek rodziny nie przysługuje na członków rodziny mieszkających poza terytorium Polski lub przebywających poza jej terytorium dłużej niż 3 miesiące, chyba że umowy międzynarodowe stanowią inaczej. Wypłata zasiłku rodzinnego w tym przypadku zostaje wstrzymana od czwartego miesiąca pobytu za granicą, a wznowienie jego wypłaty następuje na wniosek osoby zainteresowanej, poczynając od miesiąca, w którym członek rodziny powrócił do kraju.

W przypadku zawarcia z krajem pobytu członka rodziny umowy o współpracy w dziedzinie ubezpieczeń społecznych lub polityki społecznej, wypłata zasiłku rodzinnego nie ulega wstrzymaniu. W umowach takich bowiem znajdują się zapisy, że zamieszkanie członka rodziny pracownika na obszarze kraju, z którym Polska zawarła umowę w zakresie uprawnień do zasiłku rodzinnego, traktuje się na równi z zamieszkaniami na obszarze Polski.

**Ograniczenia tego nie stosuje się do studentów uczących się za granicą oraz**

członków rodziny przebywających czasowo na leczeniu za granicą.

## PODRÓŻ SŁUŻBOWA

Zostałem wysłany w podróż służbową. Po powrocie po rozliczeniu się z tej podróży pracodawca nie wypłacił mi diety twierdząc, że podróż trwała mniej niż 8 godzin. Czy działania pracodawcy były prawidłowe? (H.J. Nowy Sącz)

Należności przysługujące pracownikom z tytułu podróży służbowej na obszarze kraju regulują przepisy rozporządzenia ministra pracy i polityki społecznej z 1 czerwca 1998 r. (Dz.U. Nr 69, poz. 454 ze zm.). Zgodnie z przepisami tego rozporządzenia, z tytułu podróży służbowej pracownikowi przysługują diety oraz zwrot kosztów:

- przejazdów z miejscowości stałego miejsca pracy bądź miejscowości zamieszkania pracownika do miejscowości stanowiącej cel podróży służbowej i z powrotem,
- noclegów bądź ryczałt za nocleg,
- dojazdów środkami komunikacji miejscowej w formie ryczałtu,
- innych udokumentowanych wydatków.

Należność z tytułu diet oblicza się za czas od rozpoczęcia podróży służbowej (wyjazdu) do powrotu (przyjazdu) po wykonaniu zadania. Przy obliczaniu diet stosuje się następujące zasady:

- jeżeli podróż służbowa trwa nie dłużej niż dobę i wynosi:
  - od 8 do 12 godzin — przysługuje połowa diety,
  - ponad 12 godzin — przysługuje dieta w pełnej wysokości,
- jeżeli podróż służbowa trwa dłużej niż dobę, za każdą dobę przysługuje dieta w pełnej wysokości, a za niepełną, ale rozpoczętą dobę:
  - do 8 godzin — przysługuje połowa diety,
  - ponad 8 godzin — przysługuje dieta w pełnej wysokości.

Dieta nie przysługuje za czas delegowania do miejscowości, w której pracownik zamieszkuje.

**Podstawa prawna:** § 3 i 4 wymienionego rozporządzenia.

## UZUPEŁNIENIE ETATU

Nauczyciele naszej szkoły podstawowej będą uzupełniać etat w gimnazjum. Czy dyrektor szkoły podstawowej powinien sporządzić aneks do umowy, w którym będzie informacja o uzupełnieniu etatu w innej placówce? Nadmieniam, że nauczyciele ci wyrazili zgodę na uzupełnienie etatu. (Z.N. Karpacz)

Jak przewidują przepisy art. 22 ust. 1 ustawy Karta Nauczyciela, organ prowadzący szkołę może nałożyć na nauczyciela obowiązek podjęcia pracy w innej szkole w tej samej miejscowości i na tym samym — lub za jego zgodą — na innym stanowisku, w celu uzupełnienia tygodniowego obowiązkowego wymiaru zajęć dydaktycznych, wychowawczych lub opiekuńczych w wymiarze nie większym niż 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć. W wypadku niewyrażenia zgody nauczyciel otrzymuje wynagrodzenie za część obowiązkowego wymiaru zajęć.

Z analizy treści zapisu tego artykułu wynika, że działania podejmowane w tym zakresie przez dyrektora szkoły/placówki oświatowej są ograniczone. Dyrektor przedstawia organowi prowadzącemu jedynie wykaz nauczycieli, którzy uzupełniają etat w innej placówce. Natomiast organ prowadzący zobowiązuje tego nauczyciela na piśmie do uzupełnienia etatu. Należy pamiętać, że w stosunku pracy nauczyciela nic się nie zmienia. W teście akt osobowych nauczyciela w części dotyczącej stosunku pracy umieszcza się kopię pisma otrzymanego przez nauczyciela zobowiązującego go do uzupełnienia etatu.



## WYMIAR URLOPU WYPOCZYNKOWEGO

**Pracuję w niepełnym wymiarze godzin w szkole, ale nie jako nauczyciel. Proszę mi odpowiedzieć, czy wymiar zatrudnienia ma wpływ na wymiar urlopu wypoczynkowego? (G.L. Serbinowo)**

Wymiar urlopu wypoczynkowego uzależniony jest od tzw. stażu urlopowego, do którego zaliczamy posiadane wykształcenie oraz staż pracy (art. 154<sup>1</sup> i 155 kodeksu pracy). Należy pamiętać, że na prawo do urlopu wypoczynkowego nie ma wpływu brak ciągłości pracy, co oznacza, że sumuje się wszystkie okresy zatrudnienia i to niezależnie od sposobu ustania stosunku pracy i przerw w zatrudnieniu.

Wymiar czasu pracy nie ma wpływu na wymiar urlopu wypoczynkowego. Wynika to zarówno z przepisów kodeksu pracy, jak też z § 4 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 8 stycznia 1997 r. w sprawie szczegółowych zasad udzielania urlopu wypoczynkowego, ustalania i wypłacania wynagrodzenia za czas urlopu oraz ekwiwalentu pieniężnego za urlop (Dz.U. Nr 2, poz. 140). Zgodnie z tym przepisem pracownikowi, którego rozkład czasu pracy przewiduje zarówno dni pracy, jak i dni, w których pracownik ten nie ma obowiązku wykonywania pracy, urlopu udziela się na dni pracy i dni wolne od pracy w takiej proporcji, w jakiej dni te występują w czasie wykonywania pracy przez pracownika.

## POTRZEBY SOCJALNE, BYTOWE I KULTURALNE PRACOWNIKA

**Jestem dyrektorem placówki oświatowej. W kodeksie pracy są dwa przepisy, a mianowicie art. 16 i 94 pkt 8, zgodnie z którymi na pracodawcy spoczywa obowiązek zaspokajania potrzeb bytowych, socjalnych i kulturalnych pracowników. Chciałbym się dowiedzieć, jak należy rozumieć ten zapis? (T.K. Legionowo)**

Do zasad prawa pracy, które określają podstawowe obowiązki pracodawcy wobec pracowników, należy obowiązek zaspokajania — stosownie do możliwości i warunków — potrzeb bytowych, socjalnych i kulturalnych pracowników (art. 16 kp). Potrzeby te pracodawca powinien zaspokajać w miarę posiadanych środków (art. 94 pkt 8 kp). Są to ogólne sformułowania, które nabierają realnych kształtów dopiero poprzez zapisy w przepisach szczególnych. Do takich przepisów szczególnych zaliczamy między innymi ustawę z 4 marca 1997 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych. Z tego funduszu środki finansowe przeznaczone są na działalność socjalną, tj. finansowanie różnego rodzaju form wypoczynku, działalności kulturalno-oświatowej, sportowo-rekreacyjnej, jak też udzielanie pomocy materialno-rzeczowej lub finansowej, a także świadczenie zwrotnej lub bezzwrotnej pomocy na cele mieszkaniowe.

Należy pamiętać, że strony stosunku pracy mogą gwarantować określone świadczenia socjalne w układach zbiorowych pracy czy w umowie o pracę.

## OBOWIĄZEK ZATRUDNIENIA PO ODBYCIU SŁUŻBY WOJSKOWEJ

**Po odbyciu zasadniczej służby wojskowej zgłosił się pracownik w celu podjęcia pracy. Czy pracodawca ma obowiązek przyjąć tego pracownika do pracy? (C.J. Tomaszów)**

Tak. Pracodawca ma taki obowiązek, jeżeli pracownik zgłosił się do niego w ciągu trzydziestu dni od zwolnienia z czynnej służby wojskowej. Pracownik, który nie może dotrzymać tego terminu, np. z powodu choroby, powinien zawiadomić pracodawcę o gotowości podjęcia zatrudnienia i niemożności niezwłocznego przystąpienia do jego wykonywania, jak również okoliczność tę uzasadnić. W takiej sytuacji uważa się, że zatrudnienie zostało podjęte.

Pracodawca powinien zatrudnić pracownika po zwolnieniu z czynnej służby wojskowej na poprzednio zajmowanym stanowisku lub na stanowisku równorzędnym pod względem rodzaju pracy oraz wynagrodzenia.

Przypominamy, że przez równorzędne stanowisko pracy należy rozumieć takie, które odpowiada kwalifikacjom żołnierza powracającego po odbyciu czynnej służby wojskowej, jest podobne rodzajowo do poprzednio zajmowanego, z wynagrodzeniem nie niższym i z porównywalną możliwością awansowania. Należy pamiętać, że jeżeli w okresie odbywania przez pracownika czynnej służby wojskowej u pracodawcy zostały przeprowadzone zmiany w systemie wynagradzania, to powinny one objąć również tego pracownika. Dotyczy to tych zmian wynagrodzenia, które wynikają z systemu wynagradzania ogółu pracowników lub tej ich grupy, do której zaliczony został pracownik. Nie należą natomiast zmiany wynagrodzenia związane z przeszerogowaniem lub awansowaniem poszczególnych pracowników.

**Podstawa prawna:** rozporządzenie Rady Ministrów z 15 maja 1996 r. w sprawie sposobu usprawiedliwiania nieobecności w pracy oraz udzielania pracownikom zwolnień od pracy (Dz.U. Nr 60, poz. 281) i art. 122 ust. 1 ustawy z 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. z 1992 r. Nr 4, poz. 16 ze zm.).

## POTWIERDZENIE ZATRUDNIENIA W DOWODZIE OSOBISTYM

**Prowadzę kadry. Pracownicy zwracają się do mnie o potwierdzenie zatrudnienia w dowodzie osobistym. Chciałbym się dowiedzieć, czy nadal obowiązują przepisy regulujące tę sprawę? (G.K. Sochaczew)**

Problem poruszony przez Czytelniczkę regulują przepisy ustawy z 10 kwietnia 1974 r. o ewidencji ludności i dowodach osobistych (Dz.U. z 1984 r. Nr 32, poz. 174 ze zm.), a konkretnie art. 39. Zgodnie z tym artykułem, w dowodach osobistych, jak również tymczasowych zaświadczeniach tożsamości, obok innych informacji wpisywana jest także nazwa zakładu pracy, data przyjęcia do pracy i data zwolnienia z pracy.

W wyniku nowelizacji ustawy dokonanej ustawą z 20 sierpnia 1997 r. o zmianie ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych oraz o działalności gospodarczej (Dz.U. Nr 113, poz. 733 ze zm.) dokonano skreślenia art. 39. Jednak przepis ten przestanie obowiązywać z dniem 1 stycznia 2000 r. (ustawa z 24 lipca 1998 r. zmieniająca ustawę o ewidencji ludności i dowodach osobistych oraz o działalności gospodarczej — Dz.U. Nr 113, poz. 716).

Wskazując na powyższe do 31 grudnia 1999 r. pracodawcy powinni w dowodach osobistych dokonywać wpisów o zatrudnieniu.

## SŁUŻBA WOJSKOWA A STAŻ PRACY

**Od niedawna prowadzę sprawy kadrowe i bardzo często mam wątpliwości, jak należy postąpić w konkretnym przypadku. Obecnie chciałbym się dowiedzieć, czy okres zasadniczej służby wojskowej wlicza się do okresu zatrudnienia, od którego zależy prawo do dodatku za staż pracy? (G.D. Wołomin)**

Dodatek za staż pracy jest wypłacany pracownikowi, jeżeli przepisy płacowe obowiązujące u danego pracodawcy przewidują wypłatę takiego dodatku. Może to być ponadzakładowy lub zakładowy układ zbiorowy pracy, regulamin wynagradzania lub przepis ogólnie obowiązujący. Przepisy płacowe przewidujące wypłatę pracownikom dodatków za staż pracy określają ich wysokość, jak też zasady ustalania okresów pracy i innych okresów uprawniających do nabycia prawa do tego dodatku, a także zasady jego obliczania i wypłacania. Tak więc, jeżeli powyższe przepisy przewidują, że do okresu uprawniającego do nabycia prawa do dodatku stażowego wlicza się wyłącznie okres pracy u danego pracodawcy, to w przypadku pracownika powracającego do pracodawcy po odbyciu czynnej służby wojskowej, okres tej służby wlicza się do okresu pracy u danego praco-

# PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

dawcy, uprawniającego do dodatku stażowego (art. 120 ust. 1 ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej). Okres służby wlicza się do okresu zatrudnienia, od którego zależy nabycie prawa do powyższego świadczenia także wówczas, jeżeli przepisy płacowe zaliczają okresy zatrudnienia u innego pracodawcy lub okresy wynikające z odrębnych przepisów — pod warunkiem, że pracownik podjął pracę po raz pierwszy lub u innego pracodawcy niż ten, u którego był zatrudniony w dniu powołania do tej służby — w ciągu 30 dni od zwolnienia ze służby.

Jak stwierdził Sąd Najwyższy w uchwale z 19 kwietnia 1990 r. III PZP 7/90 nic nie stoi na przeszkodzie, by okres odbytej czynnej służby wojskowej był również zaliczony do stażu pracy uprawniającego do dodatku stażowego, mimo niespełnienia warunku podjęcia zatrudnienia w terminie 30 dni, jeśli przepisy płacowe obowiązujące u danego pracodawcy przewidują taką sytuację.

## PRAWO DO URLOPU W DRUGIM MIEJSCU PRACY

**W naszej szkole podjęła zatrudnienie pracownica na stanowisku sprzątaczkii, która jednocześnie pracuje u drugiego pracodawcy. Proszę o odpowiedź, czy okres podstawowego zatrudnienia wlicza się do okresu pracy, od którego zależy nabycie prawa do urlopu wypoczynkowego w dodatkowym miejscu pracy? (F.H. Ciechanów)**

Nie. Należy pamiętać, że pomimo zmiany przepisów kodeksu pracy regulujących problematykę urlopów wypoczynkowych, obowiązuje zasada, że każde zatrudnienie, które trwa równolegle z innym, jest traktowane jak nowe. Dlatego też pracownik — w sytuacji gdy w okresie wcześniejszym nie pracował u dwóch pracodawców równolegle — prawa do świadczeń ze stosun-

ku pracy, w tym prawa do urlopu wypoczynkowego, nabywa od początku. **Potwierdził to Sąd Najwyższy w uchwale z 27 stycznia 1977 r. V PZP 5/76 stwierdzając, że do okresu pracy, od którego zależy uzyskanie prawa do urlopu u pracodawcy, u którego pracownik podjął dodatkowe zatrudnienie, nie wlicza się okresu trwającego zatrudnienia u innego pracodawcy.**

Okres podstawowego zatrudnienia zaliczony będzie do nabycia prawa do urlopu jedynie wtedy, gdy zostanie zakończony — uchwałą pełnego składu Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z 30 listopada 1988 r. III PZP 33/88. Jak stwierdził Sąd Najwyższy w uzasadnieniu do uchwały, w art. 154<sup>1</sup> kodeksu pracy zawarty jest nakaz wliczania do okresów pracy, od których zależy prawo do urlopu i wymiar urlopu, okresów poprzedniego zatrudnienia. Prawo pracy w zasadzie nie tworzy wzajemnych zależności między istniejącymi jednocześnie stosunkami pracy tego samego pracownika, ani nie nakazuje przenoszenia uprawnień nabytych przez pracownika w ramach jednego ze stosunków pracy do istniejących jednocześnie innych stosunków.

Wzajemne powiązania okresów zatrudnienia dotyczą natomiast okresów następujących po sobie, a ściślej, wprowadzają zasadę zaliczania do okresów obecnie wiążących pracownika stosunków pracy, także okresów zatrudnienia poprzedniego, tj. zakończonego przed ich rozpoczęciem. Okres zakończonego zatrudnienia, wykonywanego poprzednio w niepełnym wymiarze czasu pracy, będzie podlegał wliczeniu (zarówno do nabycia prawa do urlopu, jak do jego wymiaru) do okresu nawiązanego po jego ustaniu stosunku pracy w pełnym wymiarze, a nawet dwóch lub więcej nawiązanych po jego ustaniu stosunków pracy. Dla każdego z tych stosunków pracy, w chwili ich nawiązywania, okres zakończonego już zatrudnienia stanowić będzie okres poprzedniego zatrudnienia — o jakim mowa w art. 154<sup>1</sup> kp.

## SZACH KRÓLOWI

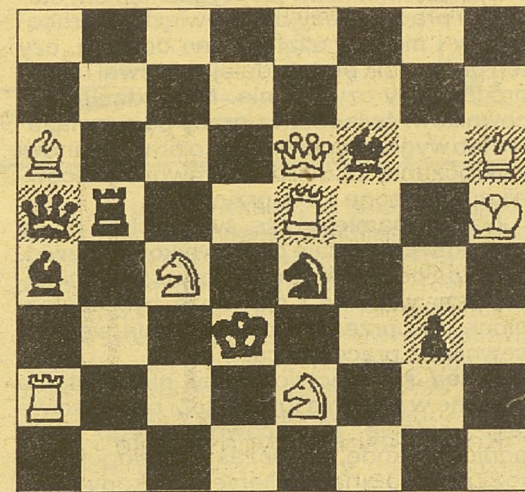
pod redakcją  
BOGDANA KUSINSKIEGO

Zadanie nr 37

MAT W DWÓCH POSUNIĘCIACH

Białe: Kh5, He6, Wa2, We5, Ga6, Gh6, Sc4, Se2  
Czarne: Kd3, Ha5, Wb5, Ga4, Gf6, Se4, g3

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.



## ROZWIĄZANIA ZADAŃ

**Rozwiązanie zad. nr 22**  
1. d4 Gd4: 2. e3 dow. 3. Ge2 mat  
1. ... cd4: 2. Sd3 dow. 3. Sf2 mat  
1. ... Sb4 2. e4 dow. 3. Ge2 mat

**Rozwiązanie zad. nr 23**  
1. Hb5-c5!

**Rozwiązanie zad. nr 24**  
1. Wa1 a6 2. Wf1 a5 3. Wa1 a4 4. Wf1 a3 5. Wa1 a2 6. Wf1 a1H 7. Wa1 mat

**Rozwiązanie zad. nr 26**  
1. Sa5! Ka5: 2. Hb8 Ka4 3. Hb4 mat  
1. ... Ka7 2. Hc6 Kb8 3. Hb7 mat  
1. ... Kc5 2. Hc6+ Kd4 3. Hc4 mat  
1. ... Kc7 2. Hc6+ Kd8 3. Sb7 mat

**Rozwiązanie zad. nr 27**  
1. Gh3-e6!

**Rozwiązanie zad. nr 28**  
1. Hg1! Gb8 2. Se5! fe5: 3. Gd3 mat  
1. ... Se6 2. Sc5! Sc5: 3. Gd3 mat

Za prawidłowe rozwiązania nagrody wylosowali: za zad. nr 22 — **Koło Szach. SP nr 2 z Więcborka**, za zad. nr 23 — **Marian Musiałowski z Oświęcimia**, za zad. nr 24 — **Zbigniew Brzozowski z Gliny Małej**, za zad. nr 26 — **Adam Wąsik z Przemysła**, za zad. nr 27 — **Julia Krzak z Bochni**, za zad. nr 28 — **Zbigniew Głogowski z Lublina**. Gratulujemy!

Redakcja przeprasza swoich Czytelników za omyłkowe zamieszczenie w zad. nr 25 diagramu zad. nr 24.

## SPROSTOWANIE

W zadaniu nr 36 zabrakło polecenia „Mat w trzech posunięciach”. Czytelników serdecznie przepraszamy.

## DYREKTORA MENEDŻERA

GŁOS  
NAUCZYCIELSKI NR 38/99  
22 IX 1999 r.  
WSPÓLPRACA:  
STUDIUM DOSKONALENIA  
MENEDŻERÓW  
W KALISZU

### Refleksje menedżera

## NASZ CZŁOWIEK

No i zaczęło się wielkie reformowanie! Gruntowna zmiana całej struktury oświaty oraz realizowanych w niej programów, to gigantyczne i, co tu dużo mówić, ryzykowne przedsięwzięcie. Bo przecież zaczęliśmy operację na żywym organizmie i to bez znieczulenia...

Skutki tej operacji, zarówno te pozytywne jak i negatywne, odczują nie tylko obecne pokolenia uczniów, następne również, choć autorzy reformy będą wtedy już dawno na emeryturze...

A powodzenie wprowadzanych zmian w znacznym stopniu zależeć będzie od dyrektorów szkół. Tymczasem, właśnie ostatnie rozporządzenie o osobach zajmujących kierownicze stanowiska w oświacie zaniepokoiło mnie szczególnie. Oto prawie na samym końcu tego dokumentu zapisano, że dyrektor placówki edukacyjnej niekoniecznie musi być nauczycielem z zawodu, wystarczy, że jego zastępca ma kwalifikacje pedagogiczne. Domyślam się, o co tu chodzi — niech szkoła, zwłaszcza duża, kieruje prawdziwy menedżer, dobrze znający ogólne zasady organizowania i kierowania instytucją. Taka zasada zapewne sprawdza się w wielkich firmach, gdzie obraca się wielkimi pieniędzmi, gdzie jest wiele różnych działów, których pracę trzeba umieć kompetentnie zorganizować.

Ale szkoła, to specyficzna instytucja — tutaj po to podejmuje się decyzje kadrowe, organizacyjne i inne, aby dobrze wychować człowieka! A na wychowaniu trzeba się znać, trzeba to robić i z sercem, i rozumem, a przede wszystkim — profesjonalnie.

Ktoś, kto nie ma porządnego wykształcenia i doświadczenia pedagogicznego — nie jest w stanie profesjonalnie zorganizować procesu kształcenia osobowości dzieci i młodzieży. Co najwyżej, może dobrze „ustawić” pracę sekretariatu i stołówki oraz dopilnować remontu w szkole. Ale to potrafi każdy sprawnie funkcjonujący kierownik administracyjny...

Zostawmy więc kierowanie szkołą profesjonalistom w dziedzinie oświaty — niech będzie jak dotąd, że dyrektorem całej szkoły zostaje ten, który najpierw dowiódł, że umie kierować swoją klasą!

Bo przecież w tym zapisie o dyrektorze-nienauczycielu chyba nie chodzi o to, aby stworzyć taką oto możliwość: — „nasz człowiek” nie sprawdził się jako dyrektor banku czy poczty, to, skoro w miasteczku nie ma nic lepszego, zróbmy go chociaż dyrektorem szkoły! Wprawdzie ostatni raz był tam, gdy odbierał świadectwo jej ukończenia, ale skoro przepisy pozwalają...

LECHOSŁAW GAWRECKI

### Techniki pracy menedżera oświaty (22)

Jednym reformą w polskiej oświacie podoba się, inni jej nie akceptują, ale prawie wszyscy są zgodni co do jednego — zmiany i to gruntowne w naszym szkolnictwie są niezbędne! I zmiany te trzeba wprowadzać, jako że szkoła zyskała bardzo duży zakres swobody w podejmowaniu decyzji organizacyjnych, programowych, dotyczących oceniania i promowania uczniów i w wielu innych sprawach. Trzeba więc opracować w szkole odpowiednią, najlepszą w lokalnych warunkach koncepcję ogólną (np. dotyczącą oceniania uczniów), a następnie ustalić rozwiązania szczegółowe.

Ba, łatwo powiedzieć — opracować, ustalić — w praktyce to wcale nie jest łatwe zadanie. Inspiratorem, moderatorem zmian w szkole powinien być przede wszystkim dyrektor — na tym polega menedżerski styl kierowania. Ale sam cel nie osiągnie — najlepsze nawet

## KTO POMAGA UTRUDNIA?

pomysły nie będą zrealizowane, jeśli dyrektor nie pozyska dla nich swoich podwładnych. Oni — przede wszystkim nauczyciele, ale także inni pracownicy szkoły, rodzice, uczniowie — ostatecznie zadecydują o tym, co się powiedzie, a co nie.

Jak więc pozyskać ludzi, zwłaszcza nauczycieli, do różnorodnych działań innowacyjnych? Uwaga generalna: **nigdy nie przyjdzie to łatwo!** Jeśli jakiś dyrektor mówi, że w jego szkole wszyscy są proinnowacyjni, to ja w to po prostu nie wierzę! Prawdopodobnie podejmują oni działania pozornie unowocześniające, a faktycznie utrwalające tradycyjny styl nauczania i wychowania. Można przecież nazwać autorskim i nowoczesnym program nauczania realizowany w praktyce starymi, wykładowymi metodami. Można wprowadzić własną skalę ocen, nie zmieniając od lat tych samych wymagań, preferujących pamięciowe opanowanie stron z podręcznika.

A więc: **w każdym środowisku szkolnym znajdują się osoby zdecydowanie proinnowacyjne, a także jednoznacznie antyinnowacyjne. Najwięcej zaś jest takich, które mogą być albo pro-, albo antyinnowacyjne.** I o tych nauczycieli chodzi najbardziej, ci powinni być obiektem najbardziej intensywnych działań menedżera szkoły. Bo proinnowacyjni zawsze będą aktywni, a antyinnowacyjnych, takich, których nie da się zmienić, trzeba się po prostu jak najszybciej pozbyć.

dokończenie na str. 2 ⇒ ⇒

ZŁOTE MYŚLI

*Nie zwlekaj z realizacją dobrego pomysłu, możliwe bowiem, że ktoś inny wymyśli to samo — sukces odniesie ten, kto pierwszy przystąpi do działania.*

⇒⇒ dokończenie ze str. 1

Jak jednak rozpoznać ludzi, aby wiedzieć jak z nimi pracować, jakimi sposobami wyzwać w nich twórczą inwencję?

Oto charakterystyka najbardziej typowych postaw nauczycieli wobec zmian innowacyjnych, a szerzej, wszystkich problemów występujących w szkole. Omówimy je parami, zestawiając postawy skrajne:

### ENTUZJASTA — MALKONTENT

**Entuzjasta** to ten, który do każdego pomysłu natychmiast się zapala i zawsze popiera go w całej rozciągłości. I nie dlatego, że chce się „podlizać” szefowi, ale dlatego, że... ma już takie wyposażenie. Każda nowość mu się podoba, bo jest... nowa.

Co z takim zrobić? Nie liczyć na rzeczowe, krytyczne uwagi, na uświadomienie kontrowersyjnych problemów. Warto natomiast wykorzystać emocjonalne podejście takiego nauczyciela w trakcie realizacji projektu — jego entuzjazm może udzielić się innym osobom. Ale uwaga — entuzjasta tak jak szybko się zapala, tak równie prędko na ogół traci zapal, zwłaszcza jeśli zainteresuje się kolejną innowacją. Tak więc dyrektor powinien pracować nad wytrzymałością w działaniu tego typu ludzi.

**Malkontent** jest odwrotnością entuzjasty — zawsze niezadowolony, do każdego pomysłu ma zastrzeżenia, niekiedy wręcz się czepia. Jeśli malkontent swoją postawę narzuci całej grupie, trudno będzie przeprowadzić skutecznie jakąkolwiek zmianę. Ale i taki typ człowieka — choć nieraz bardzo męczący — potrzebny jest w grupie. Wyszukując słabe punkty w projekcie, może wskazać na ważne niedomagania, które rzeczywiście mogą ograniczyć efektywność innowacji. Rzecz jednak w tym, że uwagi malkontenta mało kto traktuje poważnie, bo przecież wiadomo, że on zawsze coś znajdzie...

Jak zatem postępować z osobą wiecznie niezadowoloną?

- nie dopuścić do zdominowania grupy przez malkontenta. Przykładowo, najpierw z innowacją zapoznajemy tych, którzy ją poprą, a dopiero potem włączamy malkontenta;
- nie dajemy się wciągnąć w jałową dyskusję nad mało istotnymi szczegółami;
- zanim odrzucimy „krytykanckie” uwagi malkontenta, uważnie je analizujemy (bo może jednak coś w tym jest, co wyraźnie mu uświadomimy), aby dać do zrozumienia, że mimo wszystko traktujemy go poważnie.

### POCHLEBCA — OPOZYCJONISTA

**Pochlebca** zdarzają się w każdej grupie. Poznać takiego można po tym, że zanim dyrektor skończy omawiać projekt — już go chwali, nie tyle sam pomysł, ile... pomysłodawcę. Zawsze, w każdej sytuacji bezgranicznie popiera szefa. Pod tym względem jest bardzo konsekwentny, można więc na niego zawsze liczyć — oczywiście dopóki dyrektor... jest dyrektorem.

Jego uwagi na temat proponowanej innowacji są najczęściej niewiele warte. Ba, trzeba uważać, aby nie dać się zasugerować „słodkim” opiniom pochlebcy, każdemu bowiem miło usłyszeć, jaki znakomite są jego pomysły!

Natomiast przydatna może być gorliwość wykonawcza pochlebcy. Doceniaj więc jego starania, wykorzystuj dla realizacji założonych celów, ale — trzymaj na dystans, nie powierzaj żadnych tajemnic, ani problemów wymagających dyskrecji.

**Opozycjonista** to nauczyciel, który dla zasady zawsze krytycznie traktuje to, co proponuje dyrektor. Od malkontenta różni się tym, że tamtem zawsze jest niezadowolony, a opozycjonista zawsze ma odwrotne zdanie niż przełożony. Ten sam projekt proponowany przez inną osobę, np. przez kolegę nauczyciela, przez opozycjonistę będzie w pełni akceptowany. A więc i w tym przypadku nie chodzi o innowację, ale o osobę. Dyrektorowi trudno będzie go do czegoś zachęcić, chyba że zrobi to „sposobem”, np. nie zwraca-

jąc się wprost, ale przez akceptowanego przez niego kolegę. Albo „podprowadzając” go działaniem odwrotnym — zamiast przekonywać i prosić takiego, aby np. zmienił zbyt surową ocenę, dyrektor może sugerować, że mu na tym nie zależy, że on (dyrektor) postawiłby jeszcze niższy stopień itd. W takiej sytuacji prawdziwy opozycjonista natychmiast podniesie ocenę... Tego rodzaju człowiek może być w szkole przydatny, bo opozycjonista jest na ogół bardzo aktywny. Problem w tym, aby jego energię marnotrawioną na słowne potyczki z dyrektorem, pisanie petycji itp., skierować ku pożytecznym celom...

### OBOJĘTNY — AGRESOR

**Nauczyciel obojętny** prezentuje postawę „wszystko mi jedno”. Sam nie wykazuje żadnej aktywności, robi tyle, ile mu każą i na ile... dyrektor może go sprawdzić. Dla szefa jest to typ wygodny, bo nie czepia się, nie krytykuje, nie zarzuca niedowarzonymi pomysłami, a minimum obowiązków spełnia. Jednak dla szkoły, dla uczniów tego rodzaju nauczyciel jest szkodliwy właśnie przez swój minimalizm — nie rozwija uczniów i... sam się nie rozwija. Takiego nauczyciela trzeba próbować aktywizować nie tylko zlecając mu różnego rodzaju zadania, ale i stawiając w sytuacjach zmuszających go do samodzielnego formułowania zadań.

**Nauczyciel agresywny** przeciwnie, jest bardzo aktywny, ale... w atakowaniu szefa i kolegów. To już nie tylko nieustanne niezadowolone

nieustanne niezadowolenie jak u malkontenta, czy wyrażanie dla zasady opinii odwrotnej niż zdanie szefa. Agresor może działać dwojako — ujawniać swoją postawę lub działać w ukryciu. W pierwszym przypadku, nie oglądając się na konsekwencje nauczyciel agresywny zachowuje się impulsywnie, podnosi głos, nie liczy się ze słowami. W drugim przypadku mamy do czynienia z klasycznym intrygantem, który zewnętrznie przejawia postawę obojętną (albo wręcz pochlebcy), a poza plecami intryguje przeciwko szefowi.

Co robić, jeśli mamy takiego wśród podwładnych? Przede wszystkim rozpoznać przyczyny agresywnej postawy takiego nauczyciela. Czasem jest to jakaś długotrwała choroba, czasem problemy rodzinne, a niekiedy — poczucie niedowartościowania. Pierwsze dwie przyczyny pozwolą dyrektorowi zrozumieć zachowanie podwładnego, trzecia natomiast wskazuje kierunek postępowania — należy dowartościować takiego nauczyciela, np. powierzając mu jakąś funkcję albo wyróżniając w inny sposób.

Ale uwaga — przede wszystkim jednak dyrektor musi dokonać autoanalizy swojego postępowania wobec takiego nauczyciela — może jego agresja jest reakcją na niewłaściwy sposób traktowania go przez szefa? Zawsze trzeba się i z tym liczyć...

**Z przeprowadzonej analizy różnych postaw nauczycieli wobec problemów szkolnych, a także wobec proponowanych innowacji, wynika pozornie... smętny wniosek: nie ma takich osób, z którymi można by reformować szkołę — każdy nauczyciel ma jakieś słabości, które utrudniają wprowadzanie zmian. Tak, to prawda — nie ma ludzi idealnych, każdy ma jakieś cechy, które ułatwiają i takie, które mu utrudniają działania innowacyjne. Ten sam nauczyciel w jednej szkole jest bierny i bez inicjatywy, a po przejściu do innej placówki staje się osobą twórczą, pełną inwencji — bo w tej drugiej szkole dominuje atmosfera sprzyjająca takim właśnie postawom.**

**Szczególnie wiele zależy od szefa — on przecież ma największy wpływ na atmosferę w szkole, on dysponuje instrumentami motywującymi (albo... zniechęcającymi!) do działań.**

**Zachęcam więc do analizy postaw swoich nauczycieli oraz własnej osobowości. Bo przecież stara to prawda, że tylko aktywny i twórczy szef może wyzwolić takie same postawy u swoich podwładnych!**

**„OBIEKTYWNY ANALITYK” — NAWIEDZONY**

„Obiektywny analityk”, to nauczyciel, który zawsze zajmuje postawę neutralną — nie opowiada się ani za, ani przeciw pomysłowi, lecz szczegółowo go analizuje przedstawiając dodatnie i ujemne strony. Generalnie jest to postawa pozytywna, tak właśnie powinno się traktować każdą innowację. Nie ma co jednak liczyć na poparcie takiego nauczyciela dla działań dyrektora — on (nauczyciel) analizuje, przedstawia „za” i „przeciw” i... wyłącza się, nie prezentuje żadnego własnego stanowiska, swojej opinii.

Warto zatem wykorzystywać tego rodzaju osobę do analiz, bo to doskonale potrafi, natomiast konieczne jest wdrażanie jej do określania własnego stosunku do pomysłu, do poparcia — niechby z zastrzeżeniami, ale jednak — propozycji zmian w szkole.

**Nauczyciel nawiedzony**, to szczególnie trudny typ podwładnego. Podobnie jak entuzjasta jest bezkrytycznie „za”, ale już w przeciwieństwie do niego — wybiórczo, tylko wtedy, gdy akceptuje (i to w całości, bez żadnych wątpliwości) zamierzone działania. I jest bardzo wytrwały w działaniach, co również odróżnia go od entuzjasty.

Nauczyciel nawiedzony jest tak przywiązany do swojego pomysłu, np. programu autorskiego, że nie toleruje żadnych uwag krytycznych. On również — podobnie jak opozycjonista czy agresor — nastawiony jest nie na problem, ale na osobę — w tym przypadku własną osobę. Jeśli więc ktoś powie coś krytycznego o działaniu takiego nauczyciela, on natychmiast odbierze to jako atak na swoją osobę. Cóż więc z tego, że może mieć najlepsze nawet pomysły, jeśli nie można nad nimi dyskutować, można je tylko chwalić... Tak więc, jeśli „obiektywny analityk” chętnie analizuje innowację, ale unika własnego zdania, to nawiedzony przeciwnie — jednoznacznie określa swój stosunek nie dopuszczając do jakiegokolwiek dyskusji.

Nie ma dobrego sposobu postępowania z taką osobą, można jedynie starać się jej unikać, przytakiwać i za bardzo... nią się nie przejmować.

**ŁATWOWIERNY — PODEJRZLIWY**

**Łatwowierny** nauczyciel naiwnie wierzy we wszystko, co mu mówią, co słyszy, co przeczyta. Nie analizuje, nie potrafi przyjąć dystansu, ale bezkrytycznie przyjmuje pomysły i idee prezentowane przez innych. Jeśli przy tym jest entuzjastą, lub nie daj Boże nawiedzonym, trudno będzie go przekonać, że nie wszystko co mówią i piszą inni, zasługuje na poparcie. A jednak tylko ciągłe przekonywanie i uświadamianie tego, że trzeba być ostrożnym w traktowaniu cudzych opinii i poglądów — może być sposobem na łatwowiernego nauczyciela.

**Podejrzliwy nauczyciel**, to odwrotnie — człowiek, który w każdej innowacji, w każdym pomysle doszukuje się jakiegoś podstępku, próby oszukania go itd. Nie wierzy w uczciwość intencji, zawsze doszukuje się podtekstów, choć często ich nie ma.

Trudno jest takiego nauczyciela włączyć do aktywnego działania, do realizacji różnych pomysłów — a jednak trzeba, bo jest to jedyna droga do pozyskania tego typu człowieka. Werbalne przekonywanie niewiele daje (zwłaszcza, jeśli podejrzliwość łączy się z elementami nawiedzenia), a odsunięcie takiej osoby na boczny tor tylko wzmoże podejrzliwość i zgorzknienie...

**GADUŁA — MRUK**

**Typ gaduły** doskonale jest znany, występuje bowiem prawie w każdym środowisku. A już wśród nauczycieli szczególnie często, jako że istotą tego zawodu jest właśnie... gadanie! Nauczyciele lubią więc dużo i długo (niektórzy również głośno) mówić. Gdy więc poddajemy jakiś problem pedagogiczny czy organizacyjny albo projekt innowacji pod dyskusję, łatwo go „zagadać” rozwlekłymi monologami i licznymi dygresjami nie na temat. Jeśli gaduła zdominuje dyskusję, w potoku słów istota problemu rozmyje się całkowicie. A pozostali uczestnicy dyskusji „wyłączają się”, zniechęcają do aktywnego udziału, bo przecież gadule przerwać nie sposób!

Jak sobie radzić z gadułą? Spróbuj porozmawiać z nim taktownie, ale jednocześnie uświadom mu to — z czego zapewne nie

**MYŚL POZYTYWNIEM,  
czyli odwróć prawa Murphy'ego**

„Jeśli coś może iść źle, to na pewno idzie” powiedział kapitan sił powietrznych USA Eddie Murphy, kiedy pewnego razu zdenerwował się na porządki panujące w jednej z kalifornijskich baz Air Force. Od tego czasu powstało wiele praw Murphy'ego:

- Nic nie jest tak łatwe, jak się wydaje.
- Wszystko trwa dłużej niż myślisz.
- Każde rozwiązanie pociąga za sobą nowy problem.
- Łatwiej w coś wdepnąć niż wyjść z tego.
- Trudniej się wdrapać, łatwiej spaść.
- Chcąc uczynić sprawę prostymi, komplikuje się je.
- Jeśli majstrujesz przy czymś długo, to na pewno się to zepsuje.
- 50% szans na sukces, to 75% szans na porażkę.
- Zła strona zawsze wyjdzie na wierzch.
- To niemożliwe, żeby zrobić coś durnioodpornego, ponieważ idioci są za mądrzy.
- Koszty są zawsze większe niż to się wydaje na początku.
- Sprawy zostawione sobie potoczą się od złego do jeszcze gorszego.
- Każdy przewód przycięty na miarę w praktyce okaże się za krótki.

Do każdego z praw Murphy'ego ułóż prawo odwrotne — optymistyczne. W ten sposób wykażesz się myśleniem pozytywnym, tak potrzebnym na co dzień. Nie tylko w kierowaniu szkołą...

Za: W. Idziak: Biznes. Testy, gry, ćwiczenia dla menedżerów. KWP, Koszalin 1990 r.

zdaje sobie sprawy — że zbyt częstymi i długimi wypowiedziami hamuje aktywność pozostałych członków grupy. W odniesieniu do niektórych osób powinno to być skuteczne.

A w trakcie dyskusji próbuj przerwać przydługą wypowiedź (ale taktownie!) i poproś o zabranie głosu innej osoby. Warto też próbować skierować energię gaduły w innym kierunku, powierzając mu różne zadania, np. protokolowanie dyskusji albo obsługę urządzeń audiowizualnych.

**Mruk** to przeciwieństwo gaduły — mówi mało, odzywa się monosylabami i na ogół tylko wtedy, gdy się go o to poprosi. Trudno poznać jego opinie, ba, nie wiadomo, czy w ogóle ma jakieś zdanie na dyskutowany temat... Wielu dyrektorów akceptuje taką postawę, bo choć taka osoba robi mało sympatyczne wrażenie, to jednak nie utrudnia, nie atakuje szefa, w niczym nie przeszkadza. Ale też i nie pomoże — z takimi biernymi osobami niczego wielkiego w szkole nie dokonamy. Jest też inne niebezpieczeństwo — tak naprawdę, to nie wiemy co taki człowiek myśli, jakie są jego plany i zamiary... Zauważcie, że właśnie tacy ludzie (a nie gaduły!) najczęściej zaskakują nas nieoczekiwanymi zachowaniami czy reakcjami werbalnymi!

Człowieka typu mruk nie zmienimy, bo taka jest jego osobowość, nie ma więc sensu zmuszać go do znacznej aktywności słownej. Można jednak próbować poznać przyczyny jego małomówności, bo może wynika to z jego niepewności w naszym środowisku, może ktoś (osoba szefa?) działa na niego hamująco? Warto jednak próbować zaktywizować takich ludzi, przede wszystkim wzmacniając w nich poczucie pewności siebie, bo przecież ten małomówny, mrukliwy kolega, może też mieć coś ciekawego do powiedzenia.

**LECHOSŁAW GAWRECKI**

Kadra nauczycielska w Szkole Podstawowej w Ślesinie, w roku wyborów nowego dyrektora, była zróżnicowana pod każdym względem: wieku, stażu pracy, zainteresowań, doświadczenia życiowego. Atmosfera przedkonkursowa była napięta. Wiązało się to z możliwością mianowania na pięcioletnią kadencję nauczyciela spoza naszej szkoły, który zgłosił swoją kandydaturę. Na cztery dni przed terminem konkursu nauczyciele naszej szkoły zaczęli gorączkowo szukać kandydata spośród własnego grona. Byłem niezmiernie zaskoczony, gdy po ożywionej dyskusji wybór padł na mnie. Nie przygotowany do tego zadania, zacząłem gorączkowo zbierać konieczne w tej sytuacji dokumenty. Aktualna jeszcze pani dyrektor, poświęciła mi bardzo dużo swojego czasu, przygotowując mnie do konkursu. W tej nietypowej sytuacji, jaka zapanała w szkole w okresie przedkonkursowym, wszystko zostało postawione na głowie, lecz praca dydaktyczno-wychowawcza przebiegała bez zakłóceń.

— działalność kulturalno-oświatową: imprezy artystyczne, kulturalne oraz zakup biletów na takie imprezy;

• warunki przyznawania:  
— wszyscy pracownicy otrzymują 80% sumy całego naliczenia na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych;

20% sumy przeznacza się tylko i wyłącznie na cele wypoczynku w dni wolne od pracy organizowane w formie turystyki grupowej przez zakład pracy.

Nowy regulamin został przedstawiony na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Pedagogicznej, na którą zostali zaproszeni wszyscy pracownicy szkoły, włącznie z administracją i obsługą. Reakcja pracowników była różna, w zależności od temperamentu. W końcu jednak wszyscy pozytywnie zaakceptowali nowy regulamin. W trakcie trwania zebrania ustalono, że jedziemy do Karpacza. Nocleg udało się załatwić w miejscowej szkole podstawowej.

Wycieczka była udana, wszyscy byli zadowoleni, a zarazem zmęczeni, gdyż każdy z nas

## BYĆ SOBĄ

czyli o integracji nauczycieli

Konkurs odbył się w wyznaczonym terminie. O stanowisko dyrektora ubiegały się dwie osoby. Oprócz mnie kandydowała nauczycielka z nakielskiej szkoły podstawowej. Wygrałem stosunkiem głosów 7:1.

### PIERWSZA INICJATYWA

Po odbytych konkursie wszyscy pracownicy szkoły spotkali się na skromnym poczęstunku, który przygotowała aktualna pani dyrektor. Emocje opadły, a na twarzach wszystkich osób, które uczestniczyły w imprezie, można było zauważyć wyraz zadowolenia, że jednak wygrał „nasz”.

Kolejny dzień był już normalnym dniem pracy. Na dużej przerwie, gdy było najwięcej nauczycieli w pokoju nauczycielskim, wystąpiłem z propozycją zorganizowania po zakończeniu roku szkolnego wycieczki dla wszystkich pracowników i ich rodzin. Trasę mieli ustalić sami zainteresowani. Po chwili zostałem zasypany pytaniami, jak to sobie wyobrażam, w jaki sposób zdobyć pieniądze i to niemałe.

Odpowiedź moja była natychmiastowa — zmieniamy regulamin zakładowego funduszu świadczeń socjalnych. Powołałem komisję socjalną składającą się z pracowników szkoły wytypowanych wcześniej w jawnym głosowaniu. Po długotrwałej dyskusji i wymianie zdań komisja wprowadziła znaczące poprawki do regulaminu:

• przeznaczenie zakładowego funduszu na:  
— wypoczynek w dni wolne od pracy, organizowany w formie turystyki grupowej;

miał wiele kilometrów w nogach. Codziennie przemierzaliśmy długie szlaki turystyczne.

Impreza, która odbyła się w roku 1994, tak bardzo przypadła wszystkim do gustu, że postanowiliśmy ją powtórzyć w roku następnym. Oczywiście nie mogło być mowy o innym terenie jak góry. Rozkochaliśmy się w ich pięknie. W następnych latach zorganizowaliśmy pięcio- i sześciodniowe wyprawy w Góry Świętokrzyskie, Kotlinę Kłodzką, Pieniny, Beskid Śląski i Żywiecki. Z każdej wyprawy przywozimy masę zdjęć, folderów, a przede wszystkim wspomnień i przeżyć.

### WIZYTA PSYCHOLOGA

Wszelkie poczynania integrujące naszą małą społeczność do tej pory były realizowane w sposób intuicyjny. Nadszedł jednak czas, kiedy chcieliśmy dowiedzieć się o sobie czegoś więcej. Zapoznając się z literaturą dotyczącą działalności grup nieformalnych wśród dzieci i młodzieży szkolnej, zaintrygował mnie problem, jak to się ma w stosunku do naszego grona nauczycielskiego. W związku z tym zaproponowałem koleżankom i kolegom, aby poddać się badaniu przez psychologa. Wszyscy propozycję tę przyjęli z zainteresowaniem. Zorganizowałem szkoleniową radę, na którą zaprosiłem dyrektorkę Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej. I tak pewnego popołudnia usiedliśmy w ławkach, jak zwykli uczniowie. Zaczęła się zabawa, ale jakże pouczająca. Przeprowadzono na nas szereg testów, psychozabaw, analizując grono jako grupę niefor-

dokończenie na str. 6 ⇒ ⇒

**ZŁOTE MYŚLI**  
Zamiast: „szkoda, że nie...” mów: „następnym razem”.  
\*  
Czasem trzeba przegrać bitwę, żeby wygrać wojnę.

LECHOSŁAW GAWRECKI

## Wymieniamy doświadczenia

— Muszę natychmiast wracać; zawaliła się moja szkoła! Tak właśnie mgr inż. JACEK KARSZNY z rozpaczą tłumaczył konieczność natychmiastowego wyjazdu z Kalisza, gdzie przebywał na Podyplomowych Studiach Menedżerów Oświaty.

# W PRZYJAŹNI

I rzeczywiście, pęktł strop i bardzo stary, bo liczący ponad 250 lat (!), budynek zamknięto, ponieważ groził zawaleniem. Szczęście, że nikogo nie było w środku... Działo się to dwa lata temu w Przyjaźni, gmina Żukowo, powiat Kartuszy, 20 km od Gdańska. Szkoła w tej miejscowości mieściła się wtedy w dwóch budynkach, zatem gdy stary zniknął z powierzchni, pozostał drugi obiekt — niewielki, czteroizbowy pawilon z lat 60-ych. Tam jednak ledwie mieściły się klasy początkowe, starsze więc przeniesiono kilka kilometrów dalej, do Babiego Dołu, gdzie wygospodarowano obiekt po jednostce wojskowej.

Jak się pracowało i uczyło w takich warunkach, można sobie wyobrazić!

W wielu miejscowościach, mimo tego, pewnie by się zadowolono taką prowizorką, wszak w końcu dzieci miały się gdzie uczyć...

W Przyjaźni i w gminie przyjęto jednak inne rozumowanie: natychmiast trzeba

### BUDOWAĆ NOWĄ SZKOŁĘ

Mając pełne poparcie zarządu gminy, a zwłaszcza burmistrza Bogdana Łapy — dyrektor Jacek Karszny, po menedżersku zabrał się do dzieła. Z góry założono, że jeżeli już ma być nowa szkoła, to niech będzie w pełni nowoczesna, odpowiadająca najnowszym standardom architektonicznym, wyposażona w najnowszy sprzęt i urządzenia, no i po prostu... ładna!

Fundusze w całości wyłożyła gmina, której władze zdecydowanie stawiają na oświatę.

Trudno w to uwierzyć, ale w ciągu zaledwie roku powstał obiekt, o jakim jeszcze niedawno w Przyjaźni nikt by nawet nie marzył — gdyby nie ta nieszczęsna belka stropowa, która pewnego dnia przestała podtrzymywać stary budynek szkolny!

1 września tego roku dzieci weszły do imponującego piętrowego obiektu, z którego pani architekt Ewa Susicka-Zmarzlik, może być naprawdę dumna. Obszerne, jasne hole, duże okna, łukowe w klasach na piętrze. Szerokie okna dachowe dają wiele naturalnego światła. A wzdłuż jednej z bocznych ścian ciągnie się ogromna, w całości oszklona weranda — to wszystko wkomponowane w pagórkowaty pejzaż, typowy dla Pomorza Gdańskiego...

Nowy obiekt połączony jest z gruntownie odnowionym, „tysiącletkowym” pawilonem, tworząc zwartą całość.

W środku 13 izb lekcyjnych, z tego 9 w nowo wybudowanym obiekcie. Prawie każda z nich ma spore zaplecze — marzenie każdego nauczyciela — opiekuna pracowni!

To naprawdę piękny obiekt, na poziomie nowoczesnych szkół wiejskich, jakich wiele można zobaczyć w Niemczech, czy w krajach Beneluksu.

Nic więc dziwnego, że dyrektor Jacek Karszny pomyślał i o tym, aby nawiązać

### WSPÓŁPRACĘ MIĘDZYNARODOWĄ

Będąc prywatnie w Niemczech, poznał działaczkę Towarzystwa Przyjaźni Niemie-



Tak wygląda nowa szkoła w Przyjaźni, przed trzema tygodniami oddana uczniom i nauczycielom — prawda, że ładna i nowoczesna?

cko-Polskiej. Pani ta dała różne adresy i telefony. Pan Jacek zaczął dzwonić i pisać tak długo, aż w Bremen znalazł szkołę chętną do współpracy. Wkrótce Niemcy przyjadą do Przyjaźni. A z Duńczykami było inaczej. W pobliżu we współpracy z Danią powstał zakład produkcyjny EKOFARMA. Jacek Karszny pokręcił się tam i poznał paru ludzi. Potem zaprosił do swojej szkoły grupę uczniów duńskich, którzy przyjechali do EKOFARMY. No i wkrótce dzieci z maleńkiej Przyjaźni po-

plynęły promem do Danii. Dla niektórych może to będzie jedyna okazja wyjazdu za granicę, jako że okoliczne, popegeerowskie środowisko jest biedne...

Teraz dyrektor Karszny planuje zorganizować w Przyjaźni spotkanie dyrektorów szkół trzech krajów — Polski, Niemiec i Danii.

To jednak wiąże się z innym projektem realizowanym w Szkole Podstawowej w Przyjaźni:

### EKOLOGIA PRZED WSZYSTKIM

Chodzi o program ekologiczny SOCRA-TES COMENIUS, w ramach którego uczniowie wdrażani są do zachowań proekologicznych.

Najbardziej dumni są tu z corocznego Przeglądu Piosenki Ekologicznej. To nie tylko śpiewanie solowe i zespołowe uczniów okolicznych szkół, ale i konkursy, wspólne zabawy, a na koniec impreza przy ognisku.

To nie koniec działań proekologicznych — jest sprzątanie lasu w ramach Dnia Ziemi, sadzenie świerków, konkursy, uprawa warzyw ekologicznych na działce szkolnej, plakaty ekologiczne, segregacja śmieci. Tak uczą ekologii w wiejskiej szkole koło Gdańska — czynnie, w sposób naturalny,

bez natrętnego dydaktyzmu! Ale to nie wszystko — realizuje się tu również

### INNE DZIAŁANIA INNOWACYJNE

Oto z inicjatywy nauczycielki historii, Katarzyny Groth, powstało minimum kaszubskie, w którym zbiera się eksponaty związane z tradycją na tych terenach kulturą kaszubską.

Kamila Karczewska prowadziła nauczanie zróżnicowane — w klasie pierwszej

⇒⇒ dokończenie ze str. 5

malną i każdego z osobna. Okazało się, że mimo różnicy wieku, lat pracy, stanowimy bardzo zgrany zespół. Z wypiekami na twarzy, jak dzieci, poddawaliśmy się kolejnym badaniom.

Analiza wyników utwierdziła nas w przekonaniu, że to, co robiliśmy do tej pory, na ogół było w pełni właściwe.

## WSPÓLNY STÓŁ

Jest sprawą oczywistą, że w tak licznym gronie nie zawsze wszyscy reprezentują takie same stanowiska, że darzą się jednakową sympatią. Cała sztuka polega na tym, aby znaleźć kompromis i po prostu umieć się

# BYĆ SOBA

## czyli o integracji nauczycieli

dogadać. Wiadomo, co jednostka, to inna indywidualność. Jednak nikt, bez względu na wiek, płeć, temperament nie lubi żyć w napięciu, oczekując na ostre słowa krytyki. Dlatego każdą, nawet drażliwą sprawę trzeba załatwić spokojnie, bez pokrzykiwania. Oczywiście u nas, tak jak w każdym skupisku ludzkim zdarzają się konflikty. Problem polega na tym, aby je bezboleśnie rozwiązywać. W naszym przypadku sprawa jest jasna — wszelkie zadrażnienia załatwiamy w cztery oczy, bez zbędnych osób.

Mimo różnic zdań, potrafimy cieszyć się wspólną pracą i razem przebywać nawet po zakończeniu pracy. Do tradycji naszego grona weszło wspólne obchodzenie imienin, spotkania przy kawie po każdym zebraniu z rodzicami, Radzie Pedagogicznej. W czasie mojej kadencji zorganizowałem dwudniowe wyjazdowe sesje rady pedagogicznej, w atrakcyjnych miejscowościach turystycznych naszego regionu. Istotny jest fakt, iż sami organizujemy dojazd prywatnymi samochodami, bez zwrotu kosztów.

O tym, że stanowimy zgrany zespół, świadczyć może następujące zdarzenie: urządzając nowy, bardziej przestronny pokój nauczycielski, wszyscy opowiedzieli się za jednym wspólnym stołem. To też świadczy o tym, że w naszym zespole nie ma podziału na odrębne grupki.

## POMIESZCZEŃ CORAZ WIĘCEJ

Kiedy obejmowałem stanowisko dyrektora, placówka była pod nadzorem kuratorskim jeszcze przez dwa lata. W tym okresie, dzięki dobrze układającej się współpracy, udało mi się doposażyć szkołę w nowy sprzęt. Zakupiliśmy meble do pięciu sal lekcyjnych, ławki, krzesła oraz urządzenia do pracowni techniki oraz mapy ze stojakami do pracowni geograficzno-historycznej. Po upływie roku szkoła przejęła część Wiejskiego Domu Kultury, do którego dodatkowo dobudowano klaso-pracownię techniki. W dużej sali WDK odbywają się zajęcia wychowania fizycznego. Dzięki temu skrócił się czas przebywania dzieci w szkole i uniknęliśmy dwuzmianowości.

Rok 1996 przyniósł znaczące zmiany — szkołę przejęła Gmina Nakło. Fakt ten zainicjował kolejny etap w rozwoju szkoły. Dotąd nie użytkowane pomieszczenie piwniczne zaadaptowaliśmy na pracownię geograficzno-historyczną i salę do prowadzenia zajęć wyrównawczych. Wszystko to było możliwe dzięki melioracji przeprowadzonej wokół szkoły.

Kolejne lata, to kolejne zmiany. Dzięki znacznym dotacjom finansowym z gminy, dobudowano wiatę ze ścianami, ocieplono budynek szkolny, odnowiono elewację i dach. Co roku odnawia się wszystkie sale lekcyjne, sanitariaty oraz korytarz.

Jako formalny organ Rada Rodziców działa w naszej szkole od wiosny 1995 r. Od tej pory każda decyzja dotycząca szkoły jest konsul-

towana z jej przedstawicielami. Dzięki temu rodzice czują się odpowiedzialni za to, co dzieje się w szkole. Spotykamy się systematycznie raz w miesiącu, rozstrzygając bieżące problemy, zastanawiając się nad pozyskiwaniem środków finansowych i uzgadniając wydatki.

Znaczącym zastrzykiem finansowym (3500 zł) są coroczne zabawy karnawałowe, na których od lat bawią się rodzice wraz z nauczycielami.

Decyzje o przeznaczeniu pieniędzy podejmują rodzice po uzgodnieniu z zespołem doradczym dyrektora.

Zaangażowanie rodziców w życie szkoły i jej wyposażenie jest ogromne. Dzięki nim mogliśmy zorganizować pracownię informatyczną z sześcioma komputerami, w tym jeden jako dar. Skomputeryzowaliśmy sekretariat i bibliotekę, zakupiliśmy drukarkę i kserokopiarę. Z funduszu Rady Rodziców nabyliśmy radiomagnetofony, kolumny, wzmacniacz, sprzęt do pracowni techniki, telewizor oraz dwa magnetowidy.

W trakcie poprawiania zewnętrznego wizerunku szkoły, pomocą służyli rodzice na co dzień zajmujący się projektowaniem ogrodów — jako doradcy i jako bezpośredni wykonawcy prac.

Rodzice znając potrzeby szkoły, wykorzystując wszelkie swoje możliwości wzbogacają majątek szkolny. Nie zapominają o nas nawet w czasie wakacji. Przykładem może być niedawne zdarzenie, kiedy to w połowie sierpnia otrzymałem wiadomość, że u jednej z matek

w zakładzie pracy likwidowana jest pracownia chemiczna i istnieje możliwość bezpłatnego pozyskania odczynników i sprzętu chemicznego. Oczywiście skwapliwie skorzystaliśmy z tej propozycji.

Oprócz pomocy w pozyskiwaniu środków trwałych, rodzice wspierają nas nieodpłatnymi pracami usługowymi. Przykładem mogą być prace elektryczne wewnątrz i na zewnątrz (oświetlenie terenu wokół szkoły).

Zakłady pracy, w których pracują rodzice naszych dzieci, również wspierają poczynania wychowawców. Zazwyczaj dofinansowują wycieczki i imprezy szkolne. Z ich środków wykonano zabezpieczenia sali komputerowej, sekretariatu i mojego gabinetu. Dzięki ich pomocy wykonano bramki do piłki ręcznej, słupy do koszykówki oraz siatkówki.

Taka współpraca powoduje, że w naszych poczynaniach nie czujemy się osamotnieni, a w razie potrzeby mamy się do kogo zwrócić.

## BYĆ DOBRYM DYREKTOREM

czyli spełniać, moim zdaniem, następujące warunki:

- mimo poprzedniej pracy, jako szeregowy nauczyciel, dyrektor musi pozostać takim samym człowiekiem, jakim był uprzednio;
  - mieć zaufanie do współpracowników, zostawić im swobodę w dochodzeniu do założonych przez każdego z nich celów w pracy dydaktyczno-wychowawczej;
  - być szefem wymagającym, ale nie zatracać koleżeńskiego stosunku;
  - określić jasne kryteria oceniania, także przy ustalaniu dodatków motywacyjnych i nagród;
  - utrzymywać dobre stosunki z każdym współpracownikiem, poznać jego problemy życiowe i pomagać w ich rozwiązywaniu;
  - dostrzegać i podtrzymywać każdą, nawet najdrobniejszą inicjatywę wszystkich pracowników i pomagać w ich realizacji;
  - każdy człowiek lubi kiedy się go chwali, trzeba to robić dosyć często, gdyż w ten sposób wyzwała się większą inicjatywę pracowników;
  - scalać całe grono pedagogiczne, m.in. organizując wspólne imprezy towarzyskie, turystyczne i inne;
  - dążyć do tego, aby każdy pracownik miał poczucie wpływu na działalność szkoły.
- To tylko niektóre, na gorąco spisane rady i doświadczenia wynikające z kilku lat kierowania szkołą. Może przydadzą się początkującym dyrektorom?

**ZBIGNIEW BOCZAN**

dyrektor

Szkoły Podstawowej  
w Ślesinie, pow. Nakło

### SZKOŁA PODSTAWOWA W ŚLESINIE pow. NAKŁO nad NOTECIĄ

Ślesin to duża wieś leżąca 20 km na zachód od Bydgoszczy i 8 km na wschód od stolicy gminy i powiatu — Nakła nad Notecią.

W szkole jest 14 oddziałów klasowych, w których uczy się 283 uczniów. Uczy ich 23 nauczycieli, z czego 15 zatrudnionych jest na pełnym etacie, 14 z nich ma wyższe wykształcenie, a dwoje zdobyło 2 stopień specjalizacji zawodowej.

Szkoła funkcjonuje w dużym, wybudowanym w 1967 roku budynku — 10 sal lekcyjnych (trochę małych). Brakuje sali gimnastycznej z prawdziwego zdarzenia. Bardzo dobre natomiast jest zaplecze sportowe wokół szkoły.

# MENEDŻER W PRZEDSZKOLU

Nowa Ustawa o Systemie Oświaty z 1991 roku stworzyła możliwości tworzenia przedszkoli niepublicznych. W związku z powyższym w naszym środowisku władze samorządowe zaczęły szukać oszczędności i w ten sposób powstał pomysł przekształcenia części przedszkoli w niepubliczne. Osobiście nie byłam przekonana do podjęcia tego rodzaju działalności, gdyż miałam zbyt wiele obaw, że nie będę w stanie efektywnie zarządzać placówką w nowych warunkach. Do moich obaw dołączyli się również rodzice dzieci uczęszczających do przedszkola. Bali się głównie podwyższenia opłat za usługi świadczone przez przedszkole, gdyż myśląc realnie, przy 50% dotacji wydatków bieżących przypadających na jedno dziecko w przedszkolach publicznych, opłaty rodziców musiałyby znacznie wzrosnąć. Niepokoje dotyczyły głównie problemów związanych z zatrudnieniem oraz finansów. Zdawałam sobie sprawę, że nie będzie mi łatwo przekonać nauczycielki do tego, że ich status zawodowy radykalnie się zmieni — stracą uprawnienia z Karty Nauczyciela, a będą podlegali pod kodeks pracy.

Byłam świadoma, że należy maksymalnie zredukować etaty i to w taki sposób, aby zapewnić dzieciom bezpieczeństwo i właściwą opiekę pedagogiczną. Moje obawy dotyczyły również liczby dzieci, tym bardziej że Nakło w tym czasie było miastem zagrożonym wysokim bezrobociem. Dotacja natomiast miała być płacona na każde dziecko. Obawiałam się również, że coś nowego odstraszy rodziców, gdyż wielu z nich nie miało pojęcia, na czym polega funkcjonowanie przedszkola w nowym kształcie. Wielu rodziców kojarzyło sobie przedszkole niepubliczne wyłącznie jako prywatne i wiązało ten fakt jedynie z wysokimi opłatami.

Z powyższych rozważań wynika, że były podstawy do niepokoju, a jednak mimo wszystko zdobyłam się na odwagę zgłoszenia swojej kandydatury do konkursu. Tak naprawdę nie miałam wyjścia, gdyż przedszkole i tak już było przeznaczone do przekształcenia. Jak się okazało, nie było innych kandydatów, którzy byliby chętni do prowadzenia takiej placówki. Konkurs przed komisją przeszedł więc pozytywnie, przedstawiając mój perspektywiczny plan zarządzania placówką.

## TRUDNE POCZĄTKI

Prawo oświatowe nie przewiduje możliwości przekształcenia przedszkola publicznego w niepubliczne, gdyż jest to działanie bezprawne. Gmina nie może być właścicielem przedszkola niepublicznego. W związku z powyższym, za zgodą kuratora placówka publiczna została zlikwidowana. Następnym etapem moich działań było uzyskanie wpisu do ewidencji prowadzonej przez kuratora oświaty w Bydgoszczy. Po zbadaniu przedstawionej dokumentacji, od kuratora oświaty otrzymałam zaświadczenie o wpisie do ewidencji. Następnym krokiem było otrzymanie z Urzędu Gminy w Nakle zezwolenia na prowadzenie działalności gospodarczej jako osoba fizyczna oraz wystąpienie do Urzędu Statystycznego w Bydgoszczy o nadanie regonu. Wakacje były więc pracowite. Zbliżał się wrzesień, wszyscy pracownicy zwolnieni, a mnie nasuwają się pyta-

nia: ilu i których pracowników zatrudnić od września, ile godzin dydaktycznych przewidzieć dla nauczycieli (czas pracy w tego typu placówkach nie wynika z Karty Nauczyciela). Zdecydowałam ostatecznie, że zatrudnię trzy nauczycielki z 35-tygodniowym pensum, a resztę godzin dydaktycznych ja uzupełnię. Przejęłam też funkcję intendenci, ale część jej obowiązków scedowałam również na woźnego i kucharkę. W kuchni zredukowałam jeden etat i zmniejszyłam o połowę etat sprzątaczk. Księgową natomiast zatrudniłam na umowę zlecenie.

Kilka dni przed rozpoczęciem roku szkolnego zorganizowałam zebranie ogólne z rodzicami, na którym zapoznałam ich z nowymi zasadami, na jakich miała funkcjonować placówka oraz ze statutem przedszkola, sposobem finansowania i odpłatnością za świadczenie usług opiekuńczo-wychowawczo-dydaktycznych. Jak się okazało, chesne w naszym przedszkolu niewiele różniło się od przedszkoli publicznych. Nie można było żądać zbyt wysokich opłat ze względu na wysoki wskaźnik bezrobocia w naszym środowisku, a przedszkola publiczne, które w całości były dotowane przez Urząd Gminy, były dla nas konkurencyjne.

Prowadzenie przedszkola niepublicznego zmuszało mnie do sprawowania swojej funkcji w sposób niekonwencjonalny, gdyż moja rola była inna niż w placówce publicznej. Zaczęłam podejmować liczne działania w celu takiej organizacji przedszkola, aby było konkurencyjne dla pozostałych, by przyciągało rodziców i dzieci.

## MÓJ BIZNESPLAN

Chcąc osiągnąć dobre rezultaty w swojej placówce, musiałam również sięgnąć do wiedzy z zakresu marketingu. W związku z tym stworzyłam swoisty „biznesplan”, w którym szukałam odpowiedzi na następujące pytania:

- dokąd zmierzam?
- w jaki sposób będę informować, promować i reklamować usługi świadczone przez przedszkole?
- jakie chcę świadczyć usługi, które będą konkurencyjne w stosunku do innych przedszkoli?
- jak będę pozyskiwać sojuszników i dodatkowe środki finansowe?

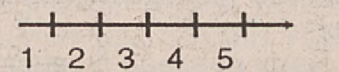
Przede wszystkim zależało mi na tym, by w miarę możliwości utrzymać nauczycielki, gdyż zdawałam sobie sprawę, że częste zmiany kadry pedagogicznej nie wpływają pozytywnie na rozwój emocjonalny dziecka. Poza tym zmiany takie nie są również zbyt korzystnie odbierane przez rodziców. W związku z powyższym, pierwszym posunięciem było zapewnienie nauczycielkom wynagrodzenia na godziwym poziomie, zmniejszając również w następnych latach pensum godzin do 30 tygodniowo.

Drugim etapem mojej działalności było stworzenie i zaoferowanie dzieciom i rodzicom atrakcyjnego programu edukacyjnego. Zaoferowałam zatem szereg dodatkowych zajęć poza obowiązującym programem wychowania w przedszkolu, a mianowicie kółko taneczne, rytmikę, język angielski, gimnastykę korekcyjną, naukę gry na pianinie i organach (te prowadzi osobiście!), zajęcia plastyczne połączone

W Przedszkolu Niepublicznym w Nakle rodzice oceniają działalność przedszkola wypełniając tego rodzaju ankiety:

### ANKIETA DLA RODZICÓW dotycząca oceny pracy dydaktyczno-wychowawczej przedszkola

1. Czy jesteście Państwo zadowoleni z przedszkola? (Proszę wstawić x)


  
1 2 3 4 5

jesteśmy zadowoleni

2. Jakie zalety, Państwa zdaniem, ma nasze przedszkole?

3. Co wymaga zmian lub poprawy w przedszkolu?

4. Na co, Państwa zdaniem, nauczyciele zwracają największą uwagę w pracy z dziećmi?

5. A na co powinni zwracać baczniejszą uwagę?

6. Czy oferta zajęć dodatkowych w przedszkolu wydaje się Państwu wystarczająca? Jeśli nie, proszę wskazać inne propozycje.

7. Które z poniższych form współpracy przedszkola z rodzicami wydają się Państwu najbardziej atrakcyjne? (Proszę zaznaczyć wybrane odpowiedzi.)

x indywidualne rozmowy z nauczycielkami

x organizowanie zabawy dochodowej

x zajęcia otwarte

x zebrania grupowe — dyskusje w gronie rodziców

x uroczystości przedszkolne

### ANKIETA DLA RODZICÓW dotycząca funkcjonowania przedszkola pod względem organizacyjnym

1. Czy odpowiadają Państwu godziny, w jakich przedszkole jest otwarte?

2. Czy, zdaniem Państwa, przedszkole zapewnia wystarczającą opiekę pedagogiczną (nauczycielki)?

3. Czy, zdaniem Państwa, dzieci mają właściwą pomoc ze strony personelu obsługi? (woźna, kucharki, pomoc wychowawcza?)

4. Czy uważają Państwo, że są wystarczająco poinformowani o sprawach dotyczących pobytu dziecka w przedszkolu?

5. Czy są Państwo zadowoleni z funkcjonowania przedszkola pod względem organizacyjnym?

z zabiegami terapeutycznymi oraz religiję. Zajęcia te prowadzą osoby, które mają do tego odpowiednie przygotowanie kierunkowe. W ten sposób powstały warunki do rozwijania indywidualnych zainteresowań i umiejętności dzieci.

Do stałej oferty prowadzonej przez moją placówkę należą wyjazdy autokarowe na wieś, do Polichna. Wyjazdy te odbywają się dwa razy do roku: pierwszy jesienią pod hasłem: „Szukamy darów jesieni”, drugi wiosną pod hasłem: „Szukamy wiosny i podglądamy przyrodę”. Są to wycieczki całonocne. Dzieci mają możliwość poznania różnych ekosystemów w jednym miejscu, np. las, łąka, pole, staw, jak również mają okazję przyrządzić i obserwować życie na wsi, co dla niektórych dzieci jest nowością. Wycieczki te są uświetnione ogniskiem i pieczeniem kiełbasek. Z przedszkola zabieramy suchy prowiant i spożywamy go na łonie natury. W ciągu roku szkolnego

# MENEDŻER W PRZEDSZKOLU

⇒⇒ dokończenie ze str. 7

oferujemy również wiele innych wycieczek turystyczno-krajoznawczych, wyjazdy do teatrów.

Gościmy też w przedszkolu aktorów scen krakowskich, toruńskich oraz bydgoskich. W przedszkolu organizujemy też spotkania z „Natką Milutką”. Są to spotkania muzyczne prowadzone przez profesjonalistkę przy współudziale studentów z Akademii Muzycznej w Bydgoszczy.

Do ważnej oferty naszego przedszkola można również zaliczyć obszerny plac zabaw, bogato wyposażony w sprzęt do zabaw i ćwiczeń. W związku z powyższym wiele zajęć ruchowych odbywa się w ogrodzie przedszkolnym z wykorzystaniem odpowiednich przyborów.

Proponujemy również przygotowane wraz z dziećmi na wysokim poziomie uroczystości przedszkolne, w których uczestniczą różni członkowie rodziny oraz inne osoby w zależności od okoliczności.

Niepubliczna placówka — aby nie zabrakło w niej wychowanków — musi nieustannie dbać o promocję. Wykorzystuję w tym celu lokalne gazety „Czas Nakła” i „Tygodnik Nakielski” oraz radio Nakło. Do gazet tych napisałam kilka artykułów, np. pt. „Do przedszkola, czy w domu?”. Ukazał się on w tym czasie, kiedy dokonywany był nabór do przedszkola. Również studio telewizji osiedlowej odtwarza dla mieszkańców kasety z naszych uroczystości, które mogą obejrzeć dzieci nie uczęszczające do przedszkola. Nasi wychowankowie udzielali

również wywiadów na temat „Moje marzenia”. A ja, wraz z jedną z wychowawczyń w lokalnej gazecie wypowiadałam się na temat: „Zawód — nauczycielka przedszkola”.

Prowadząc niepubliczną placówkę pierwszy rok, chcąc zarobić dodatkowe pieniądze, zaproponowałam rodzicom dzieci przedszkolnych i klas początkowych z Nakła półkolonie z różnymi atrakcjami dając ogłoszenie w lokalnych gazetach. Pomysł może być dobry, ale nie bardzo się powiódł, ponieważ niektórzy rodzice najpierw dzieci zapisali, a potem się wycofali.

Za to bardzo udanym sposobem zdobywania pieniędzy są coroczne zabawy karnawałowe organizowane przeze mnie od początku kierowania przedszkolem. Przygotowujemy na nie z gronem pracowników i rodzicami wiele atrakcji, takich jak: licytacja obrazów budynku przedszkola, tort z Kaczorem Donaldem, kotyliony, taniec z kwiatkiem, balonem. Sprzedajemy także kapelusze wykonywane przez nauczycielki i rodziców. Komitet Rodzicielski objeżdża rzemieślników oraz zakłady produkcyjne w Nakle i zabiera różnorodne wyroby na loterię fantową. Ponieważ fanty mamy za darmo, pozostaje wyższy dochód dla przedszkola. Okazjonalnie również wynajmuję kuchnię ze stołówką na uroczystości rodzinne.

Poza tym nawiązuję kontakty z ludźmi, którzy mogliby wykonać jakieś bezpłatne prace na rzecz przedszkola. Rodzice pomagają coraz chętniej, gdyż doszło do ich świadomości, że są to przedszkola niepubliczne i tylko częściowo dofinansowywane, a więc pozyskiwanie dodatkowych środków to wspólny interes.

## PLUSY I MINUSY

Przekształcanie przedszkoli samorządowych w placówki niepubliczne jest nowym zjawiskiem w naszej oświacie, warto więc upowszechniać te pierwsze doświadczenia. W krótkim artykule nie jest łatwo dokonać dogłębnej analizy plusów i minusów tego zjawiska, warto jednak wymienić podstawowe zalety i słabości tego rodzaju przekształceń.

Po stronie plusów przede wszystkim należy wymienić korzyści finansowe dla samorządu, który ponosi tylko połowę kosztów utrzymania placówki. Pozytywne skutki daje swoboda dyrektora w sprawach kadrowych, a także finansowych. A jeśli są środki, niepubliczne przedszkole ma nieograniczone możliwości wprowadzania innowacji pedagogicznych. Nie bez znaczenia jest też zjawisko konkurencji między placówkami publicznymi i niepublicznymi, które — poprzez atrakcyjność oferty — starają się pozyskać klientów, czyli rodziców i ich dzieci.

Słabością tego rodzaju rozwiązania na pewno są niestabilne warunki pracy nauczycielek, które nie mają uprawnień wynikających z Karty Nauczyciela i niepewność finansowa — budżet niepublicznego przedszkola w znacznym stopniu zależy od liczby dzieci (która jest zmienna), możliwości zdobycia sponsorów itd.

Niepubliczne placówki wychowania przedszkolnego, to u nas nowość. Czas pokaże, w jakim stopniu staną się one trwałym elementem polskiego systemu oświatowego.

**GRAŻYNA LEWANDOWSKA**  
Przedszkole Niepubliczne w Nakle

## Psychozabawa

# Trzymaj ster

*Ile zależy od Ciebie? Odpowiedź na to pytanie zależy... właśnie od Ciebie! Nie wierzysz? No to wyobraź sobie, że na deszczu moknie dwóch ludzi. Obaj są wściekli, bo jest im niemiło. Tyle, że pan A myśli — „Pan Bóg nie ma litości”. Natomiast pan B — „już nigdy nie zapomnę parasola”. Jeden zatem uważa, że na deszcz nie może nic poradzić, a drugi — że i owszem, skoro musi padać, to trzeba coś wymyślić, umieć tej sytuacji jakoś zaradzić... I ten drugi ma zadatki na dobrego szefa-menedżera. Bo na czym polega kierowanie szkołą (i w ogóle każdą instytucją)? Na nieustannym rozwiązywaniu jakichś problemów i trudności.*

*Jakim Ty jesteś szefem? Takim, który jest przekonany, że ma istotny wpływ na to, co dzieje się w szkole — czy też takim, który przyjmuje postawę fredrowskiego Rejenta Milczka („Taka widać wola nieba, z nią się zawsze zgadzać trzeba”)?*

*Dowiesz się odpowiadając spontanicznie (to ważne!) na poniższe pytania tak lub nie:*

1. Niektórzy ludzie są bardziej seksy od innych?
2. Problemy są tylko tak trudne, jak je czynimy?
3. Trzeba samemu budować swoje szczęście?
4. Każdy ma swoje określone miejsce w życiu — to jest z góry zaplanowane przez los?
5. Pozwól innym mówić, możesz się wiele nauczyć?
6. Bardzo podoba mi się pomysł, by pewnego dnia ludzie zaczęli na mnie pracować?
7. Dążę do tego, aby mieć decydujący głos?
8. Szefowie często źle traktują pracowników?
9. Boję się, że pewnego dnia ludzie mnie opuszczą?
10. Częściej nie udaje mi się...?
11. Jeśli coś zaczyna się psuć w miłości, czy warto tracić czas, aby to naprawić?
12. Lubię zmiany i łatwo się do nich przyzwyczajam?
13. Trzeba mieć szczęście, żeby dostać naprawdę świetną pracę?
14. Ludzie często patrzą na mnie z mojego punktu widzenia?
15. Wierzę w przeznaczenie?
16. Jeśli chcę coś osiągnąć, muszę o to walczyć?
17. Mam ustalone poglądy i staram się być im wierny?
18. Czasem nie rozumiem, co ludzie mają przeciw mnie?
19. Jestem bardziej seksy niż przeciętny człowiek?
20. Jeśli szczęście będzie mi sprzyjać, abym był w odpowiednim

*miejscu i określonej porze — może spotkam kogoś z moich marzeń?*

21. Jestem najszczęśliwszy, gdy uda mi się zaplanować urlop w najdrobniejszych szczegółach?

**Rozwiązanie:** Za każdą odpowiedź „tak” na pytanie 2, 3, 6, 11, 14, 16, 17, 19, 21, policz po dwa punkty. Jeśli uzyskałeś:

**0—8 punktów** — wierzysz w szczęśliwą gwiazdę i przeznaczenie. Jesteś uzależniony od splotu okoliczności. Pozwalasz manipulować sobą, jesteś tylko odbiorcą wrażeń i decyzji. Nic nie wpływa od Ciebie! Czujesz się sfrustrowany i bezsilny. Musisz się zmienić i nauczyć odmawiać. Zacznij od drobiazgów. Gdy umawiasz się na randkę, sam zaproponuj film w kinie albo kierunek spaceru. Nie musisz wiecznie odgrywać życiowej ofiary!

**10—16 punktów** — należysz do grupy pośredniej. W wielu kwestiach potrafisz szybko decydować i ostro wziąć się do działania. Wierzysz jednak w sprzyjające okoliczności i uczysz się chwytac okazje. Gdy coś się nie udaje, starasz się patrzeć na to filozoficznie. Czasem masz wrażenie, że los sprzyścił się przeciw Tobie i popadasz w melancholię. Twoim zasadniczym problemem jest huśtawka nastrojów i pewna niekonsekwencja;

**18—22 punktów** — jesteś „sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem”. Wierzysz, że w pełni panujesz nad sytuacją i trzymasz w ręce wszystkie sznureczki. Wystarczy tylko w odpowiedniej chwili pociągnąć któryś z nich. Śmiejesz się z przeznaczenia, fartu i pecha, jesteś całkowitym racjonalistą. Prawdopodobnie jesteś zdrowszy i szczęśliwszy od innych ludzi, także odporniejszy na stresy. Masz szansę być znakomitym menedżerem!

Za: B. HiU: Horoskopy i psychozabawy  
Wyd. „Alfa”. Warszawa 1993

LG

Całość opracował LECHOSŁAW GAWRECKI